

## SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA<sup>1</sup>

### Geneza

Powstanie Solidarności Walczącej nierozdzielnie związane jest z wcześniejszą działalnością kręgu osób skupionych wokół Kornela Morawieckiego. Zaczął się on kształtować już wiosną 1968 r., gdy grupa przyjaciół (oprócz Morawieckiego byli to: Zdzisław Ojrzyński, Jerzy Petryniak, Ryszard Trąbski i Wojciech Winciorek) postanowiła metodą fotograficzną przygotować ulotki, które następnie kolportowano przed pochodem pierwszomajowym. Akcję ponowiono po interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, wówczas malowano także napisy na murach. Podobne działania grupa podjęła w styczniu 1969 r. (po śmierci Jana Palacha), a potem w trakcie wydarzeń Grudnia '70. Budowa letniskowego domu Morawieckiego w Pęgowie i organizowane tam spotkania dyskusyjne przyciągnęły do grupy wiele nowych osób z wrocławskich środowisk opozycyjnych. W kręgu tym narodziła się idea wykonania i eksponowania w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny transparentu w barwach narodowych z napisem „Wiara – Niepodległość”<sup>2</sup>.

W połowie 1979 r. Morawiecki został członkiem redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego”, organu prasowego powstałego w maju tego roku Klubu Samoobrony Społecznej Ziemi Dolnośląskiej. Pismo, wydawane regularnie co miesiąc, szybko stało się ważnym periodykiem na ogólnokrajowej scenie opozycyjnej, a sam Morawiecki został jego redaktorem naczelnym. Po interwencji sowieckiej w Afganistanie usiłował on skłonić przedstawicieli warszawskiej opozycji do przyjęcia uchwały potępiającej agresję, wobec nieufności stołecznych opozycjonistów przygotowany tekst opublikowano jednak jako oświadczenie redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego” i dolnośląskiego KSS<sup>3</sup>.

Wrocławskie pismo odegrało znaczącą rolę podczas wydarzeń Sierpnia '80. Zespół „Biuletynu Dolnośląskiego” wydał kilka ulotek i numer specjalny periodyku popularyzujących gdańskie postulaty i wzywających do podjęcia strajku solidarnościowego. Zapewne była to jedna z głównych przyczyn, które sprawiły, iż Wrocław i Dolny Śląsk jako pierwsze masowo poparły Wybrzeże. Po podpisaniu porozumień społecznych

<sup>1</sup> Tekst jest zmienioną wersją artykułów opublikowanych przez autorów w albumie *O wyzwolenie z komunizmu ludzi i narodów przysięgam walczyć!* 25. rocznica powstania Solidarności Walczącej, red. M. Łątkowska, Warszawa 2007.

<sup>2</sup> Kornel. *Z Przewodniczącym Solidarności Walczącej rozmawia Artur Adamski*, Wrocław 2007, s. 36–51, 55–63; Relacja Kornela Morawieckiego z 2007 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu i Grzegorzowi Waligórze.

<sup>3</sup> Kornel..., s. 67–72; „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 1.

Morawiecki aktywnie włączył się w działalność związkową, nie zaniedbując jednak wydawania „Biuletynu Dolnośląskiego”. Pismo znacznie zwiększyło nakład, poprawiło technikę wydawniczą; kolportowano je kanałami związkowymi. Morawiecki, który nawiązywał m.in. do konieczności przygotowania związku na wypadek ataku władz lub sowieckiej agresji, szybko wyrobił sobie markę radykała. Opinia ta rozszerzyła się na cały kraj po aresztowaniu przysłego lidera Solidarności Walczącej, delegata na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, w przerwie między dwiema turami obrad. Powodem aresztowania stało się opublikowanie w „Biuletynie Dolnośląskim” dwóch odezw rosyjskiej organizacji emigracyjnej NTS (Narodno-trudowej sojuz – Ludowy Związek Pracy) adresowanych do Polaków oraz do żołnierzy sowieckich (tę drugą kolportowano także w formie ulotki). Na skutek zapowiedzi akcji protestacyjnej w całym regionie Morawiecki został zwolniony, władze nie zrezygnowały jednak z wytoczenia mu procesu (nie zakończył się przed wprowadzeniem stanu wojennego)<sup>4</sup>.

16 miesięcy legalnej działalności NSZZ „Solidarność” było okresem kluczowym dla zdecydowanej większości późniejszych działaczy SW. Część z nich zdobywała wówczas pierwsze szlify w działalności publicznej, angażując się w prace na różnych szczeblach związku, często zresztą nie mogąc odnaleźć swojego miejsca w umiarkowanej i ostrożnej polityce „Solidarności”. Wśród nich znajdowali się przyszli liderzy organizacji, m.in. Zbigniew Bełz (członek Zarządu Regionu Gorzów Wielkopolski i Prezydium Krajowej Komisji Rewizyjnej), Jadwiga Chmielowska (członkini Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego i ZR Śląsko-Dąbrowskiego oraz regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania), Andrzej Kołodziej (wiceprzewodniczący gdańskiego MKS/MKZ), Antoni Kopaczewski (przewodniczący MKS/MKZ/ZR w Rzeszowie, członek Komisji Krajowej), Ewa Kubasiewicz (członkini MKZ i ZR Gdańsk), Chrystoforosz Tulasz (wiceprzewodniczący MKZ w Jeleniej Górze), Andrzej Zarach (członek Prezydium Krajowej Komisji Rewizyjnej). Młodszy działali w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów (m.in. Krzysztof Błachut, Marek Czachor, Włodzimierz Domagalski, Maciej Frankiewicz, Ludwika Ogorzelec). Inni, ciesząc się wybuchem wolności, dopiero dojrzewiali do tego, by po jej ponownej utracie stanąć do walki<sup>5</sup>.

13 grudnia 1981 r. Kornel Morawiecki dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknął internowania. Opierając się na niezdekonspirowanej siatce „Biuletynu Dolnośląskiego”, stworzył redakcję, drukarnię i pierwsze kanały kolportażowe „Z Dnia na Dzień”, organu Regionalnego Komitetu Strajkowego. Pierwszy numer pisma ukazał się już 14 grudnia, początkowo wydawano je trzy razy w tygodniu. Jego roli po pacyfikacji strajków, gdy RKS był *de facto* tylko nieliczną grupką ukrywających się działaczy, nie sposób przecenić. Wkrótce powstał sprawny pion propagandy, druku i kolportażu. Rozpoczęto także przygotowania do emisji audycji radiowych, rozbudowywano struktury zakładowe, osoby związane z Morawieckim zbudowały sieć łączności RKS.

Stopniowo jednak zaczął narastać konflikt między przewodniczącym RKS Władysławem Frasyniukiem a Morawieckim. Częściowo wynikał on zapewne z nieuchronnego starcia dwóch silnych osobowości, ale największą rolę odegrały różnice zdań co do

<sup>4</sup> Szerzej zob. Ł. Kamiński, *Region Dolny Śląsk [w:] NSZZ Solidarność 1980–1989*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. 6, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> Biogramy wielu działaczy Solidarności Walczącej odnaleźć można na portalu [www.encyklopedia-solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl).

metod i form działania. Po raz pierwszy do otwartego sporu doszło przy okazji dyskusji nad stworzoną przez innego wrocławianina, Eugeniusza Szumiejkę, pierwszą ogólnopolską strukturą podziemną – Ogólnopolskim Komitetem Oporu. Morawiecki popierał ideę zbudowania silnej, scentralizowanej konspiracji, podczas gdy Frasyniuk opowiadał się za konkurencyjną wobec OKO koncepcją powołania Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, a więc organu posiadającego większe znaczenie symboliczne niż realną władzę. Lider RKS systematycznie odrzucał propozycje organizowania demonstracji ulicznych, obstając przy idei comiesięcznych strajków, powodujących – zdaniem niektórych działaczy – jedynie nieustanne straty w strukturach zakładowych i zbędne „wykrwawianie się” podziemia. Z ogromnym niepokojem środowisko skupione wokół Morawieckiego przyjęło też, uznane za ugodowe, tezy Prymasowskiej Rady Społecznej opublikowane w kwietniu 1982 r.<sup>6</sup>

## Narodziny organizacji

W trzeciej dekadzie maja 1982 r. odbyło się spotkanie czołowych działaczy RKS, podczas którego doszło do burzliwej debaty na temat metod dalszej walki. Władysław Frasyniuk odrzucił wówczas propozycję zorganizowania 13 czerwca marszu (lub tylko złożenia kwiatów) pod tablicą pamiątkową „Solidarności” przy ulicy Grabiszyńskiej we Wrocławiu. Jego zdaniem oznaczało to „pchanie ludzi pod karabiny maszynowe”. Morawiecki i grupa jego zwolenników opuścili zebranie. Przenieśli się do innego mieszkania, gdzie *de facto* zapadła decyzja o utworzeniu nowej organizacji. Do ostatecznego rozłamu w RKS doszło w początkach czerwca 1982 r. 1 czerwca formalną rezygnację (na ręce Frasyniuka) złożył Kornel Morawiecki. Stopniowo z komitetu odchodziły kolejne osoby, w tym prawie cała dotychczasowa redakcja „Z Dnia na Dzień”. Około 6–7 czerwca przystąpiono do przygotowania nowego pisma, które już 9 czerwca pojawiło się w kolportażu (z datą pierwszego numeru – 13 czerwca). Jego tytuł – „Solidarność Walcząca” stał się wkrótce nazwą całej organizacji. Podtytuł jednoznacznie określał samoidentyfikację redakcji – „Pismo Solidarności Podziemnej”. Zawierało ono dwa ważne teksty programowe: Kornela Morawieckiego *Jeśli chcemy żyć* oraz Pawła Falickiego (pod pseudonimem Piotr Kminkiewicz) *Dlaczego ulica?* Pierwszy z nich miał charakter ideowy, odwoływał się do Ewangelii wg św. Mateusza. Morawiecki wzywał do walki rozumianej jako gotowość poświęcenia własnego życia w obronie słabych i prześladowanych. Falicki natomiast, odwołując się do przykładów udanych demonstracji majowych w wielu miastach, uzasadniał wyższość prowadzenia walki na ulicy nad strajkami w zakładach pracy. Według niego manifestacje zapewniają anonimowość uczestników, dają im poczucie siły, pozwalają odnieść sukces w bezpośredniej walce, podczas gdy strajki prowadzą do represji, rozbitcia struktur konspiracyjnych i nie dają nadziei na ustępstwa reżimu<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Ł. Kamiński, *Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk (1981–1990)* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 311–312, 321; W. Sawicki, *Wokół konfliktu Morawiecki–Frasyniuk w pierwszej połowie 1982 roku*, „Arcana” 1998, nr 23, s. 166–176.

<sup>7</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1982, nr 1, s. 1–2; M. Morawiecki, *Geneza i pierwsze lata „Solidarności Walczącej”*, Wrocław 1992, mps pracy magisterskiej dostępny na stronie internetowej [www.sw.org.pl](http://www.sw.org.pl).

W pierwszym numerze „Solidarności Walczącej” znalazło się także wezwanie redakcji do protestu ulicznego 13 czerwca, pół roku po wprowadzeniu stanu wojennego. Kolportowano je również w formie ulotek. Demonstracja okazała się dużym sukcesem, pojawiły się na niej tysiące osób, które do późnych godzin nocnych prowadziły zwycięskie walki z ZOMO, na wielu ulicach Wrocławia wyrosły barykady. W praktyce potwierdziło się więc przekonanie, że walka czynna ma sens i nie musi automatycznie pociągać za sobą licznych ofiar. Ze sporym odzewem spotkały się też apele o manifestacje 16 i 28 czerwca. Pierwsza rozpoczęła się po mszy w intencji górników zamordowanych w kopalni Wujek i przebiegała według tzw. modelu gliwickiego. Polegał on na demonstracyjnym marszu dużych milczących grup ludzi po chodniku; metoda ta jednak nie zapobiegła interwencji ZOMO. Manifestacja 28 czerwca ponownie przerodziła się w zacięte walki uliczne, podczas których zatrzymano 257 osób<sup>8</sup>.

Aby znaleźć szerszą formułę działania, 1 lipca 1982 r. powołano Porozumienie Solidarność Walcząca. W wydanym z tej okazji komunikacie czytamy: „Środowiska skupione wokół pisma »Solidarność Walcząca« powołały w dniu 1 lipca 1982 r. Porozumienie. Jego celem jest tworzenie nowego ładu społecznego, jest walka o Rzeczpospolitą Solidarną. Podstawowym środkiem naszego działania jest budowa sieci informacyjnej, służącej propagowaniu idei solidarności społecznej w kraju i za granicą. Porozumienie jest otwarte dla wszystkich, którym idea ta jest bliska”. W założeniu Porozumienie miało stanowić stosunkowo luźną federację grup, środowisk i osób złączonych wspólnymi ideałami i programem działania. Wkrótce utworzono jego pierwszą agendę – Agencję Informacyjną Solidarności Walczącej<sup>9</sup>.

Osoby związane z nowo powstającą strukturą starały się rozstać z kolegami, którzy pozostali w RKS, w sposób możliwie dżentelmeński. Zdano sprzęt związkowy, następnie przekazano kontakty i informacje o sposobie działania poszczególnych struktur. Z datą 10–12 czerwca wydano numer „Z Dnia na Dzień”, w którym dotychczasowa redakcja pożegnała się z czytelnikami. W starym składzie przygotowano jednak jeszcze kilka numerów. Tadeusz Świerczewski, ps. „Rustejko”, kierujący w RKS ważnym piórem kontaktów z zakładami pracy za aprobatą Kornela Morawieckiego pozostał na swoim stanowisku. Drukarzom i kolporterom dano możliwość wyboru – sami zdecydowali, czy chcą nadal powielać i rozpowszechniać tylko „Z Dnia na Dzień”, tylko nowe pismo czy też oba. Niestety nie zawsze odwzajemniano ten sposób postępowania. Większości członków redakcji „Z Dnia na Dzień” nie wypłacono należnych poborów za półroczną działalność w konspiracji (ukrywając się i poświęcając całkowicie pracy podziemnej, nie mieli własnych dochodów). Ponadto zażądano od nich wydania dwóch powielaczy pracujących na potrzeby „Solidarności Walczącej”, z których jeden należał do redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego”, a drugi zakupiono z prywatnych funduszy po odmowie finansowania tej inwestycji przez Władysława Frasyniuka<sup>10</sup>.

Dla osób niezających kulis sprawy spór i rozłam nie zawsze były w pełni zrozumiałe. Wiele struktur zakładowych kolportowało oba pisma i zbierało datki zarówno dla

<sup>8</sup> AIPN Wr, 053/2127, Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej woj. wrocławskiego za okres od dnia 1 VI 1982 r. do 30 VI 1982 r., 30 VI 1982 r., k. 122–125.

<sup>9</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1982, nr 5, s. 1.

<sup>10</sup> Archiwum Tadeusza Świerczewskiego, List „Tomka” [Romuald Lazarowicz] do Władysława Frasyniuka, 1 VII 1982 r.

redakcji „Z Dnia na Dzień”, jak i „Solidarności Walczącej”. Pod koniec lipca 1982 r. doszło do spotkania Frasnyniuka i Morawieckiego, podczas którego starano się załagodzić konflikt. Na prośbę tego pierwszego SW odwołała protesty planowane na 13 sierpnia. Podjęto decyzję o wzajemnym wsparciu w przygotowaniach do manifestacji 31 sierpnia. Frasnyniuk zaproponował nawet, by Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej drukowała „Z Dnia na Dzień”, z czym najwyraźniej RKS miał kłopoty. Z propozycji tej wycofał się na następnym spotkaniu, do którego doszło około 7–8 sierpnia. Odwołano również udział Morawieckiego w zebraniu RKS mającym się odbyć 13 sierpnia (zamierzano omawiać na nim sprawy związane z planowanymi protestami). Argumentem była rzekoma niechęć przedstawicieli zakładów pracy do nowej struktury. Chęć wzięcia udziału w tym spotkaniu wyrażana przez lidera Porozumienia Solidarność Walcząca świadczy jednak o tym, że działacze Porozumienia czuli się uczestnikami wielkiego ruchu „Solidarności”<sup>11</sup>.

Solidarność Walcząca aktywnie włączyła się w przygotowania do manifestacji 31 sierpnia. W trakcie walk ekipa filmowa SW utrwalała jedną z najsłynniejszych scen z okresu stanu wojennego – przejechanie demonstranta przez milicyjną ciężarówkę. Ujęcia te, przemycone na Zachód, były pokazywane przez większość światowych telewizji, trafiły też na pierwsze strony gazet. Dopiero po kilku miesiącach okazało się, iż przejechanym był ówczesny student, podziemny drukarz i członek SW, Jarosław Hyk<sup>12</sup>.

Luźna formuła Porozumienia SW szybko ujawniła swoje wady, przede wszystkim negatywny wpływ na zwartość konspiracji i możliwość skutecznego działania w podziemiu. Dlatego też 11 listopada 1982 r. (data oczywiście została wybrana nieprzypadkowo) ogłoszono przekształcenie Porozumienia w jednolitą organizację podziemną Solidarność Walcząca. Jej naczelnym organem była Rada SW, złożona zwykle z około dziesięciu – kilkunastu osób (rada działała od początku istnienia struktury). Jej skład był zmienny, początkowo do ukształtowanej samorzutnie rady, według dostępnych danych, wchodził: Zbigniew Belz, Paweł Falicki, Michał Gabryel, Jerzy Gnieciak, Maria Koziębrodzka, Cezariusz Lesisz, Hanna Łukowska-Karniej, Kornel Morawiecki, Andrzej Myc, Zbigniew Oziewicz i Jan Pawłowski. Później dokooptowano m.in. Jerzego Kocika i Władysława Sidorowicza. Rada wybierała przewodniczącego SW, został nim Kornel Morawiecki<sup>13</sup>.

Po fali aresztowań z pierwszej połowy 1984 r., a także ze względu na w dużej mierze dyskusyjny charakter rady jesienią tego roku zdecydowano o powołaniu węższego ciała decyzyjnego, czyli Komitetu Wykonawczego. W jego skład weszli początkowo Morawiecki i Myc oraz Wojciech Myślecki i Andrzej Zarach. W 1985 r. dołączył do nich Andrzej Kołodziej, a później trzy panie: Jadwiga Chmielowska, Ewa Kubasiewicz i Hanna Łukowska-Karniej. W niektórych posiedzeniach uczestniczyli przedstawiciele oddziałów, zwłaszcza Maciej Frankiewicz z Poznania. Reprezentanci oddziałów podpisali także niektóre komunikaty Rady SW. Z czasem granice między radą a komitetem stawały się coraz bardziej płynne, posiedzenia obu struktur odbywały się w zmiennym

<sup>11</sup> M. Morawiecki, *Geneza...*

<sup>12</sup> Relacja Jarosława Hyka na stronie swiadkowiehistorii.pl, 20 VII 2010 r.

<sup>13</sup> M. Morawiecki, *Geneza...*; Relacje Marii Koziębrodzkiej (z 16 XII 2009 r.), Cezariusza Lesisza (z 19 XII 2009 r.) i Andrzeja Myca (z 20 VIII 2009 r.) złożone Łukaszowi Kamińskiemu; Relacja Kornela Morawieckiego z 2008 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu i Grzegorzowi Waligórze.

składzie, w tym również z udziałem osób niebędących formalnie członkami żadnego z tych dwóch ciał. Istotną rolę w procesie zarządzania organizacją odgrywały też spotkania przewodniczącego z liderami ważniejszych struktur regionalnych. Zwoływano je nieregularnie, raz na kilka miesięcy. Spotkania te, przynajmniej niekiedy, odbywały się wraz z posiedzeniami Komitetu Wykonawczego, na takich plenarnych zebraniach podejmowano decyzje strategiczne<sup>14</sup>.

We Wrocławiu SW posiadała kilka wyraźnie wyodrębnionych agend. Były to: pion druku i kolportażu (z czasem podzielony na dwie równoległe struktury), finanse, łączność z zagranicą, grupa radiowa, komórka kontrwywiadowcza, efemeryczne Biuro Informacji (zbierające dane o represjach i ich sprawcach). Solidarność Walcząca wyposażyła w sprzęt i fundusze Niezależną Agencję Fotograficzną „Dementi”, która jednak szybko się usamodzielniała (w 1989 r. powołano Agencję Fotograficzną „Bez Pardonu”)<sup>15</sup>.

Aby zostać członkiem Solidarności Walczącej, należało złożyć przysięgę następującej treści: „Wobec Boga i Ojczyzny przysięgam walczyć o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą Solidarną, poświęcać swe siły, czas – a jeśli zajdzie potrzeba – swe życie dla zbudowania takiej Polski. Przysięgam walczyć o solidarność między ludźmi i narodami. Przysięgam rozwijać idee naszego Ruchu, nie zdradzić go i sumiennie spełniać powierzone mi w nim zadania”. Uroczysta przysięga z pewnością często miała spory wpływ na sposób funkcjonowania w organizacji poszczególnych osób, w tym na zwiększenie poczucia odpowiedzialności i wspólnoty losu. W Solidarności Walczącej można było także działać bez złożenia przysięgi. Należało się jednak liczyć z tym, iż osobie niezaprzyjęzonej nie zostaną powierzone niektóre zadania czy informacje. Wiele osób wolało nie składać przysięgi. W latach 1987–1988 Służba Bezpieczeństwa szacowała, że organizacja skupia około 500–800 zaprzysiężonych członków i do 1100 aktywnych sympatyków. Dane te są jednak trudne do weryfikacji ze względu na – z jednej strony – głęboką konspirację wielu struktur, a z drugiej zniszczenie znacznej części dokumentów dotyczących SW<sup>16</sup>.

W 1985 r. w skład Solidarności Walczącej weszła organizacja młodzieżowa – Młodzieżowy Ruch Oporu „Solidarność”, kierowana przez Zbigniewa Jagiełłę i Dariusza Kędrę, która dodała do swojej nazwy nowy człon i przekształciła się w MRO Solidarności Walczącej. W kolejnych latach grupy młodzieżowe powstawały również w strukturach regionalnych, przy czym niekiedy używały innych nazw. W Szczecinie była to Akcja Bezpośrednia, w Gdańsku – grupy „WiS” („Wolni i Solidarni”)<sup>17</sup>.

Symbolem organizacji była kotwica SW, nawiązująca do znaku Polski Walczącej. Malowano ją na murach, stanowiła także stały element graficzny wszelkich publikacji.

3 grudnia 1984 r., w warunkach konspiracyjnych, w jednym z wrocławskich kościołów poświęcono sztandar Solidarności Walczącej. W odczytanim podczas uroczystości przesłaniu Kornel Morawiecki stwierdzał m.in.: „Ten sztandar jest całkiem na wyrost.

<sup>14</sup> M. Morawiecki, *Geneza...*; Relacja Andrzeja Myca z 20 VIII 2009 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu.

<sup>15</sup> A. Adamski, *Dementi* [w:] *Encyklopedia Solidarności* (w druku).

<sup>16</sup> Informacja dotycząca SW opracowana w MSW [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 1: *W oczach SB*, oprac. Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, Warszawa 2007, s. 319; AIPN Wr, 032/805, Zestawienie zbiorcze dotyczące organizacji Solidarność Walcząca (wg stanu na listopad 1988 r.), b.d., k. 9–12.

<sup>17</sup> A. Adamski, *Młodzieżowy Ruch Oporu „Solidarność”* [w:] *Encyklopedia Solidarności* (w druku).

Jeszcze niczym nie zasłużyliśmy na niego. Nasza wizja jest ledwo zarysowana, nasza organizacja jest w powijakach. Ale ubodzy czynem i myślą, słabi i mali rośniemy przecie z wielkich dziejów i chlubnych dokonań. Nad nami poszum bohaterskich chorągwi i zawołanie »za wolność waszą i naszą«. Nad nami zroszone krwią, najdroższe białoczerwone flagi i opaski powstańcze. Nad nami symbole Polski Walczącej i pochyłe litery złączone w najbliższym nam słowie Solidarność”<sup>18</sup>.

Głównym ośrodkiem wydawniczym SW był oczywiście Wrocław, tam też liczba wydawanych tytułów była największa. Spośród czasopism wychodzących w stolicy Dolnego Śląska największe znaczenie miała „Solidarność Walcząca”, której debiutancki numer ukazał się 13 czerwca 1982 r. Do 1990 r. wydano 231 numerów. Sporadycznie niektóre z nich przedrukowywano w innych miastach, m.in. w Bielsku-Białej, Gdańsku, Jastrzębiu, Koninie, Krakowie, Legnicy, Olsztynie, Rzeszowie, Wałbrzychu, Warszawie i Zgorzelcu. Pismo redagował Kornel Morawiecki, wspierany przez liczne grono współpracowników tworzących trzy kolejne redakcje: Pawła Falickiego, Zbigniewa Jagiełłę, Andrzeja Kisielewicz, Marię Koziebrodzką, Romualda Lazarowicza, Hannę Łukowską-Karniej, Andrzeja Myca, Wojciecha Myśleckiego, Zbigniewa Oziewicz, Jana Pawłowskiego, Jerzego Peiserta, Marię Peisert-Kisielewicz, Stanisława Piskorza, Radosława Rozpędowskiego, Jacka Świata i Andrzeja Zaracha. Miało ono charakter informacyjno-publicystyczny i należało do najbardziej znanych i poszukiwanych we Wrocławiu, a także cieszyło się popularnością w wielu regionach kraju. Struktury SW poza Dolnym Śląskiem drukowały gazetkę z matryc dostarczanych z Wrocławia.

Do równie ważnych periodyków związanych z wrocławskim środowiskiem SW należał „Biuletyn Dolnośląski”, formalnie niebędący pismem SW, redagowany jednak przez Romualda Lazarowicza i Kornela Morawieckiego. Na łamach „Biuletynu Dolnośląskiego” przeważały teksty o charakterze publicystycznym i programowym. Do 1990 r. wyszły łącznie 84 numery (w tym część podwójnych i potrójnych).

Trzecim znaczącym pismem ukazującym się we Wrocławiu był „BIS” wydawany przez Biuro Informacyjne Solidarności Walczącej. „BIS”, redagowany przez Annę i Marka Bireckich oraz Andrzeja Myca (posługujących się wspólnym pseudonimem „Antoni Krupisz”), był adresowany do zakładowych struktur „Solidarności” w regionie dolnośląskim. Pierwszy numer ukazał się z datą 15 kwietnia 1983 r. Do 1987 r. wydano w sumie 119 numerów.

Należy też wspomnieć o wychodzącej od 1986 r. „Solidarności Dolnośląskiej” (wcześniej pod tym tytułem ukazywał się organ Zarządu Regionu i RKS), redagowanej przez dłuższy czas przez Włodzimierza Galeckiego, Radosława Rozpędowskiego i Jacka Świata. „Solidarność Dolnośląska” miała w zasadzie charakter pisma informacyjno-publicystycznego, choć zamieszczano w niej również teksty historyczne. Do 1990 r. wydano 82 numery.

Pismem związanym personalnie (poprzez skład redakcji) z Solidarnością Walcząca była także „Replika”. Miała ona charakter publicystyczno-programowy, ukazywała się w latach 1982–1987 (53 numery). Założył ją i pełnił funkcję redaktora naczelnego Paweł Falicki, w skład redakcji wchodził ponadto: Jan Fiolek, Wojciech Jankowski, Maciej

---

<sup>18</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1984, nr 26, s. 1–2.

Kaluszyński, Tadeusz Romanowski, Małgorzata Ściegosz, Paweł Świtalski, Wojciech Winciorek, Teresa Witkiewicz<sup>19</sup>.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech Solidarności Walczącej było ściśle przestrzeganie zasad konspiracji. Doświadczenia z pierwszych miesięcy stanu wojennego podsumował Morawiecki w dziesięciopunktowej instrukcji dla działaczy SW. Prosił ich m.in. o prowadzenie dokładnej samoobserwacji, niewymienianie żadnych istotnych danych (nazwiska, adresy, terminy) w pomieszczeniach zamkniętych oraz nieudostępnianie ich nowym współpracownikom, nielekceważenie SB, dublowanie ważnych funkcji, przestrzeganie pionowej hierarchii, unikanie powiązań poziomych. Nowo przyjmowanych członków uczono zasad działania w podziemiu, prowadzenia samoobserwacji, gubienia „ogona”, zachowania się w razie kontaktu z bezpieczeństwem.

W miarę upływu czasu ściśle przestrzeganie tych reguł (np. w kwestii „spalonych” mieszkań i punktów kontaktowych) stawało się coraz trudniejsze. Wypalał się potencjał społecznego oporu, coraz trudniej było znaleźć chętnych np. do użyczenia mieszkania. Dla zobrazowania skali problemu wystarczy przytoczyć fakt, że Kornel Morawiecki, ukrywając się, korzystał we Wrocławiu z ponad 50 mieszkań, nie licząc lokali na spotkania, „służby”, skrzynki kontaktowe itp. A spośród działaczy SW ukrywało się w sumie kilkanaście osób!

Bardzo ważną rolę w organizacji odgrywały działania kontrwywiadowcze. Opierały się przede wszystkim na prowadzeniu systematycznego nasłuchu radiostacji MO i SB, a także próbach złamania oznaczeń kodowych, którymi posługiwali się funkcjonariusze. Duże znaczenie miała (zwłaszcza np. przy organizowaniu spotkań) kontrolobserwacja, prowadzona niekiedy nawet przez kilkanaście osób. Podejmowano również bardziej ryzykowne przedsięwzięcia. Z Solidarnością Walczącą we Wrocławiu współpracował funkcjonariusz SB posługujący się w kontaktach z organizacją pseudonimem „Wiesia”. Przekazywał on m.in. adresy używanych przez siebie lokali kontaktowych. Z kolei mianem „Wieśka” obdarzono działacza SW, który za zgodą organizacji podpisał zobowiązanie do współpracy z bezpieczeństwem<sup>20</sup>.

Więzi łączące Solidarność Walczącą z Regionalnym Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk nigdy nie zostały całkowicie zerwane. Szef kontrwywiadu SW Jan Pawłowski ochraniał także spotkania RKS. Po kolejnych wypadkach wspierał RKS np. przy drukowaniu „Z Dnia na Dzień”. Wiosną 1983 r. Kornel Morawiecki spotkał się z trzecim liderem komitetu Józefem Piniorem. Po jego aresztowaniu SW odegrała główną rolę w niedopuszczeniu do objęcia funkcji szefa RKS przez Krzysztofa Tankiewiczza, podejrzewanego o współpracę z SB lub całkowite przez nią rozpracowanie. W kolejnych latach regularnie dochodziło do spotkań Morawieckiego z przewodniczącym RKS Markiem Muszyńskim. Wydano wiele wspólnych oświadczeń, prowadzono wspólne akcje, np. w obronie więzionego Władysława Frasyniuka<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> S. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001, s. 366–370; A. Kisielewicz, *Jak działała wrocławska redakcja SW*, www.sw.org.pl, portal wrocławski, 20 VII 2010 r.

<sup>20</sup> P. Serwaczak, *Kulisy kontrwywiadu „Solidarności Walczącej”*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 5/6, s. 44–56; Informacje uzyskane przez autorów od Hanny Łukowskiej-Karniej.

<sup>21</sup> Relacja Kornela Morawieckiego z 2008 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu i Grzegorzowi Waligórze; Relacja Marka Muszyńskiego z 2004 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu.



21 sierpnia 1983 r. podpisano porozumienie o współpracy między Solidarnością Walczącą a Ogólnopolskim Komitetem Oporu Rolników. Współpraca ta, oprócz wydawania wspólnych oświadczeń, polegała głównie na wsparciu udzielanym przez SW grupom chłopskim, przede wszystkim w zakresie druku. Kolejne było porozumienie z Liberalno-Demokratyczną Partią „Niepodległość”, podpisane 22 lutego 1985 r. Okres intensywnego współdziałania między obiema organizacjami przypada na końcówkę lat osiemdziesiątych, gdy zbliżona ocena sytuacji sprzyjała podejmowaniu wielu wspólnych działań. Od połowy lat osiemdziesiątych Solidarność Walcząca utrzymywała kontakty i współpracowała z warszawskim Międzyzakładowym Robotniczym Komitetem „Solidarności”. Formalne porozumienie podpisano 26 czerwca 1986 r. W początkach 1987 r. zawarto również porozumienie o współpracy z Konfederacją Polski Niepodległej. Jak się wydaje, nie przybrała ona jednak szerszych rozmiarów<sup>22</sup>.

Oprócz wyżej wymienionych struktur w szerokim zakresie współpracowano także z innymi organizacjami, zwłaszcza studenckimi (NZS) i młodzieżowymi. Udzielano im różnorodnego wsparcia – od szkoleń, poprzez druk, po pomoc sprzętową lub finansową.

Sama Solidarność Walcząca nie dysponowała zbyt wielkim budżetem. W początkowym okresie opierano się przede wszystkim na kwotach uzyskiwanych z dystrybucji „Solidarności Walczącej” i „Biuletynu Dolnośląskiego”. Z niektórych wrocławskich struktur konspiracyjnych wpływały także wolne datki na rzecz nowego pisma. 22 sierpnia 1982 r. Porozumienie Solidarność Walcząca zwróciło się do RKS (list skierowano na ręce Józefa Piniora) z prośbą o dotację w wysokości miliona złotych. Pozostała ona bez odpowiedzi. Kilka lat później zwracano się również do Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, prosząc o udział SW w napływającej z Zachodu pomocy finansowej. Również ta prośba pozostała bez echa. W 1987 r. Solidarność Walcząca wystosowała ostry protest (w formie listu otwartego do Kongresu USA) przeciwko arbitralnej decyzji Lecha Wałęsy o przeznaczeniu przyznanej przez Kongres sumy miliona dolarów na cele socjalne.

Regularną pomoc finansową płynącą z Zachodu szacuje się dla pierwszego okresu istnienia organizacji (1982–1986) na 10–12 tys. dolarów rocznie gotówką, nie licząc dostaw sprzętu. W kolejnych latach sumy te rosły. Tadeusz Warsza dostarczał co roku średnio około 2000 funtów zebranych w Wielkiej Brytanii. W 1987 r. SW otrzymała kwotę 10 tys. franków ofiarowaną przez jedną ze szwajcarskich fundacji. Wracając z banicji, Morawiecki przywiózł na cele organizacyjne znaczną sumę – około 20 tys. dolarów. W 1989 r. SW dysponowała 25 tys. dolarów przyznanych przez amerykańską fundację National Endowment for Democracy.

W rozmowach prowadzonych w 1987 r. z Amerykanami Józef Lebenbaum określał potrzeby organizacji na poziomie 100–150 tys. dolarów rocznie. Zapewne takiego poziomu budżetu nie osiągnięto jednak do 1989 r.

Członkowie SW mieli obowiązek uiszczania składek, wynoszących początkowo 100 zł miesięcznie. Nie stanowiły one istotnego elementu budżetu, wpływały jednak pozytywnie na pogłębienie więzi organizacyjnej. Bardzo dużą rolę odgrywały natomiast środki przekazywane przez osoby prywatne, zwłaszcza z zagranicy. Zdaniem SB tylko

<sup>22</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1983, nr 29, s. 3; *ibidem*, 1985, nr 5, s. 1; *ibidem*, 1986, nr 13, s. 1–2; *ibidem*, 1987, nr 3, s. 2.

w pierwszych dziesięciu miesiącach 1988 r. dochody SW z tych źródeł wyniosły 700 tys. zł i 46 tys. dolarów. Roczny budżet organizacji w tym czasie szacowano na 165 mln ówczesnych złotych<sup>23</sup>.

Choć starano się doprowadzić do samofinansowania poszczególnych tytułów prasy SW, większość z nich wymagała jednak dotacji. Pewne zyski przynosił druk na zlecenie innych organizacji, a całkiem spore dochody uzyskiwano z druku i sprzedaży znaczków poczty podziemnej. Kolejne edycje znaczków charakteryzowały się coraz większymi walorami artystycznymi i lepszą jakością wykonania, stając się poszukiwanym towarem na rynku kolekcjonerskim. Aby uniknąć możliwych nadużyć, każdy znaczek wydawano w ściśle określonym nakładzie. Do początków 1988 r. działała centralna Poczta Solidarności Walczącej, kierowana przez Krzysztofa Błachutę. W lutym 1988 r., ze względu na konflikt z Błachutą i utworzenie przez niego własnej struktury (Towarzystwo Kursów Społecznych), druk i kolportaż znaczków uległy decentralizacji. Na mniejszą skalę sprzedawano także cegiełki na rzecz organizacji. Sporym powodzeniem cieszyły się kalendarze<sup>24</sup>.

W porównaniu z innymi strukturami solidarnościowego podziemia SW dysponowała stosunkowo ograniczonymi funduszami. Braki te nadrabiano poświęceniem działaczy, pomysłowością i oszczędnym gospodarowaniem posiadanymi zasobami.

## Rozwój organizacyjny

Już w 1982 r. zaczęły powstawać pierwsze struktury Solidarności Walczącej poza Wrocławiem. Początkowo tworzone głównie struktury kolportażowe na Dolnym Śląsku i terenach pogranicznych sąsiednich regionów, m.in. w Bolesławcu, Brzegu Dolnym, Jaworze, Jeleniej Górze, Koźuchowie, Legnicy, Lubinie, Nowej Soli, Wałbrzychu i w Kotlinie Kłodzkiej<sup>25</sup>.

Szybko jednak zaczęły się pojawiać nowe ośrodki SW, tworzone przez osoby, które docierały do Kornela Morawieckiego albo dzięki temu, że znały go osobiście z okresu sprzed 13 grudnia 1981 r., albo ze względu na jego opinię związkowego radykała. Organizacja przyciągała działaczy podziemia poszukujących nowych metod walki z systemem komunistycznym, rozczarowanych umiarkowaną polityką TTK i podporządkowanych jej struktur.

Jedną z najważniejszych form aktywności Solidarności Walczącej w terenie była działalność wydawnicza. Druk stanowił istotny element rozrastania się organizacji. W przeciągu ośmiu lat w całym kraju ukazało się ponad sto tytułów niezależnej prasy sygnowanej przez SW. Dokładną ich liczbę trudno dziś precyzyjnie określić. Z jednej strony przeszkodą jest nieopracowany jak dotąd pełen katalog drugoobiegowych druków ciągłych. Opublikowana w 2001 r. przez Bibliotekę Narodową *Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976–1990* nie uwzględnia bowiem wszystkich tytułów, zwłaszcza tych lokalnych o niewielkim nakładzie. Z drugiej strony cechy zewnętrzne

<sup>23</sup> Archiwum Tadeusza Warszzy; Notatka informacyjna na temat kontaktów Solidarności Walczącej w Europie Zachodniej i USA sporządzona w MSW [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 388.

<sup>24</sup> Relacja Dariusza Olszewskiego z 17 X 2009 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu.

<sup>25</sup> *Kornel...*, s. 114.

gazetek nie zawsze pozwalają na przyporządkowanie ich konkretnemu ugrupowaniu, nierzadko też poszczególne pisma były inicjatywami kilku środowisk. W przypadku Solidarności Walczącej dodatkową trudność stwarza pokaźna liczba tytułów wydawanych przez środowiska współpracujące z SW i korzystające z jej bazy poligraficznej. Gazetki te na ogół były firmowane znakiem Agencji Informacyjnej Solidarności Walczącej (AISW).

Włodzimierz Domagalski i Romuald Lazarowicz, autorzy najpełniejszego jak dotąd zestawienia gazetek Solidarności Walczącej, wymieniają ponad 130 tytułów, w których przypadku związku pisma z organizacją wykraczały poza kwestie dotyczące druku<sup>26</sup>.

Największy rozwój prasy SW nastąpił w latach 1988–1989, co oczywiście wiązało się z zachodzącymi w Polsce zmianami oraz wzrostem popularności samej organizacji. Niemniej najważniejsze i najbardziej opiniotwórcze pisma zaczęto wydawać już w pierwszych pięciu latach działalności (1982–1987) i stanowiły one istotny element kształtowania się terenowych struktur SW.

Już we wrześniu 1982 r. do Wrocławia dotarł Sławomir Bugajski, działacz „Solidarności” z Katowic, fizyk z Uniwersytetu Śląskiego. Nawiązał on kontakt ze Zbigniewem Oziewiczem, który zapoznał go z celami i metodami działania SW. Wkrótce, 8 października 1982 r., ogłoszono powstanie oddziału katowickiego Solidarności Walczącej. Oprócz Bugajskiego tworzyli go m.in. Lesław Frączek, Anna Gorgoń, Barbara Kowalczyk, Włodzimierz Lesisz. W 1984 r. nawiązano bliską współpracę z kierowaną przez ukrywającą się od 13 grudnia Jadwigę Chmielowską Regionalną Komisją Koordynacyjną. Wkrótce doszło do częściowego połączenia struktur, w związku z czym Chmielowska w 1985 r. objęła funkcję przewodniczącej oddziału katowickiego SW. Dużą popularnością na Górnym Śląsku cieszyły się dwa wydawane przez SW periodyki. Pierwszy to ukazujący się od końca 1982 r. miesięcznik „Wolni i Solidarni” (od nr. 10. „WiS. Wolni i Solidarni”), w którym zamieszczano wszystkie oświadczenia władz krajowych i regionalnych SW, a także artykuły analityczne polemizujące z linią programową TTK (do 1990 r. ukazało się 35 numerów). Drugi to wychodzący od 1983 r. „PIK Podziemny Informator Katowicki”, w którym poza oficjalnymi dokumentami przeważały artykuły adresowane do środowisk robotniczych (do 1990 r. wydano 47 numerów). W 1985 r. bezpieka aresztowała kilka osób z kierownictwa katowickiej SW (nie znając jednak ich rzeczywistych funkcji), wpadły też dwie drukarnie. Spowodowało to przejściowe osłabienie działalności grupy<sup>27</sup>.

Dosyć skomplikowane okazało się tworzenie struktur Solidarności Walczącej w Trójmieście. Latem 1982 r. współtwórcami pierwszego oddziału SW poza Wrocławiem byli pracownicy Stoczni Remontowej „Nauta” w Gdyni Roman Jankowski i Ryszard Anders. Pierwsze kontakty z Kornelem Morawieckim nawiązali jeszcze przed formalnym powstaniem organizacji. Łączność z Wrocławiem utrzymywana przez Annę Birecką została jednak zerwana wraz z jej aresztowaniem w grudniu 1982 r. Mimo to Solidarność Walcząca Oddział Gdańsk kontynuowała działalność. Opracowano własną rotę przysięgi, szkolono grupy do działań dywersyjnych, gromadzono amunicję

<sup>26</sup> *Czasopisma Solidarności Walczącej*, oprac. W. Domagalski, R. Lazarowicz [w:] *O wyzwolenie z komunizmu ludzi i narodów...*, s. 143–158.

<sup>27</sup> M. Morawiecki, *Geneza...*

i materiały wybuchowe, prowadzono nasłuch radiowy. Poczynania grupy Jankowskiego były jednak praktycznie niewidoczne w Trójmieście, nie wydawano też żadnego pisma, które stanowiłoby namacalny ślad ich działalności<sup>28</sup>. Wprawdzie od 1984 r. zaczęła się tu ukazywać jako gazetka Solidarności Walczącej „Ziemia Gdańska” (w okresie 1984–1985 wyszło 10 numerów), była to jednak inicjatywa innej grupy. Jak dotąd nie udało się niestety zidentyfikować osób współtworzących to pismo<sup>29</sup>. Brak zewnętrznych przejawów działalności Solidarności Walczącej w Trójmieście, przy jednoczesnym zerwaniu łączności, skłonił władze SW do zainicjowania nowej grupy za pośrednictwem Ewy Kubasiewicz i Andrzeja Kołodzieja. Ostatecznie w kwietniu 1984 r. podjęto decyzję o utworzeniu Solidarności Walczącej Oddział Trójmiasto. Jego trzon tworzyli: Marek Czachor, Andrzej Kołodziej, Ewa Kubasiewicz, Zofia Kwiatkowska i Roman Zwiercan. Współpracowało z nimi szereg osób, w tym Magdalena Czachor, Marek Kuna, Bolesław Siedlecki. Dzięki dobrze zorganizowanej poligrafii oddział świadczył usługi na tym polu dla grup młodzieżowych i związkowych. Najważniejszym pismem bardzo szybko stała się „Solidarność Walcząca” Oddziału Trójmiasto, która ukazywała się w latach 1985–1990; łącznie wydano ok. 60 numerów. Początkowo redagowała je Ewa Kubasiewicz, następnie Stanisław Kowalski. Po jego śmierci w styczniu 1987 r. wiosną tego roku redakcję przejęli Magda i Marek Czachorowie oraz Zbigniew Milewczak<sup>30</sup>.

Późną jesienią 1985 r., za zgodą Komitetu Wykonawczego SW, utworzono ściśle zakonspirowaną grupę zdolną do prowadzenia działań sabotażowych. Gromadzono broń i materiały wybuchowe, podejmowano również udane próby produkcji broni. Najbardziej spektakularną akcją, wybuch bomby przed gmachem Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, przeprowadzono 28 lutego 1987 r.<sup>31</sup>

W 1986 r. Jacek Parzych i Jerzy Kanikuła uruchomili w Trójmieście Agencję Fotograficzno-Informacyjną SW, w 1987 r. z inicjatywy Andrzeja Kołodzieja nadano pierwszą audycję radiową. Podejmowano również działania na rzecz tworzenia struktur zakładowych SW. Najprężniejsza z nich, założona przez Edwarda Frankiewicza i Romana Zwiercana, funkcjonowała w gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej. W latach 1986–1990 wydano tam 45 numerów pisma „Solidarność Walcząca”. Pod takim samym tytułem wydawano w 1989 r. gazetkę w Stoczni Gdańskiej, najprawdopodobniej jednak ukazały się tylko trzy numery. Od 1988 r. w Trójmieście działało także związane z Solidarnością Walcząca wydawnictwo Petit.

Działalność trójmiejskiej SW osłabiły aresztowania pod koniec lat osiemdziesiątych. Najpierw w listopadzie 1987 r. aresztowano Zwiercana, a w styczniu 1988 r. przewodniczącego oddziału Andrzeja Kołodzieja. Po zatrzymaniu tego ostatniego szefem SW w Trójmieście został Marek Czachor, który pełnił tę funkcję do października 1988 r.,

<sup>28</sup> A. Kołodziej, R. Zwiercan, *...o godność i wolność. Po prostu... Solidarność Walcząca w Trójmieście w latach 1982–1990*, Kościerzyna 2010, s. 12; por. L. Biernacki, A. Kazański, *Region Gdańsk [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989...*, t. 3, Warszawa 2010.

<sup>29</sup> M. Czachor, *Uwagi o pismach SW w Trójmieście* [w:] A. Kołodziej, R. Zwiercan, *...o godność i wolność...*, s. 211–214; M. Czachor, *Trójmiasto* [w:] J. Pietraszko, *Terrorysty i oszołomy*, Wrocław 2007, s. 162–168.

<sup>30</sup> M. Czachor, *Trójmiasto...*, s. 215–219; A. Kołodziej, R. Zwiercan, *...o godność i wolność...*, s. 13–20; E. Kubasiewicz-Houée, *Bez prawa powrotu*, Wrocław 2005, s. 139–140; Relacje Andrzeja Kołodzieja, Romana Zwiercana i Marka Czachora z 2009 r. złożone Tomaszowi Rabantowi, w zbiorach autorów.

<sup>31</sup> A. Kołodziej, R. Zwiercan, *...o godność i wolność...*, s. 28–32, 115–132.

kiedy zastąpił go zwolniony z więzienia Zwiercan. Czachor zaś w 1989 r. został mianowany jawnym przedstawicielem SW na Wybrzeżu<sup>32</sup>.

W początkach 1983 r. powstał lubelski oddział (pierwotnie używano nazwy „delegatura”) Solidarności Walczącej, przy jego tworzeniu wykorzystano kontakty Pawła Falickiego. Kierownictwo struktury stanowili Krzysztof Duszkiewicz, Weronika Falicka-Jezior i Andrzej Patyra. Z czasem skupili oni wokół siebie grono kilkunastu współpracowników, wśród nich znaleźli się m.in.: Grzegorz Biolik, Anna Grażyna Kister, Grzegorz Kozicki, Janusz Mazurek, Tomasz Pietkiewicz, Tadeusz Skiba i Adam Stec. Główną formą działalności był druk własnego pisma. W Lublinie, podobnie jak w Gdańsku i Poznaniu, najważniejsze znaczenie miała lokalna mutacja „Solidarności Walczącej”. W latach 1983–1987 ukazały się 52 numery. Objętość pisma była zróżnicowana, od kilku do kilkunastu stron, podobnie jak nakład – od 300 do 3000 egzemplarzy.

W ramach „Biblioteczki SW Lublin” wydano m.in. broszurę Jeana-François Revela *Czy demokracje zdołają przetrwać*, fragmenty *Watykanu w cieniu czerwonej gwiazdy* Józefa Mackiewicza oraz *Polskie państwo podziemne 1939–1945* Władysława Bartoszewskiego. Świadczone także usługi drukarskie dla struktur związkowych, środowisk chłopskich i młodzieżowych („Czarno na Białym. Pismo Ruchu Młodzieży Niezależnej »Świt«”). Bliską współpracę nawiązano z lubelską grupą Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”. Działalności oddziału nie sparaliżowały kilkumiesięczne areszty Patyry (od grudnia 1983 r.) i Duszkiewicza (od kwietnia 1984 r.). Dzięki podtrzymywaniu druku pisma SB nie zdała sobie sprawy, iż w jej ręku znaleźli się liderzy struktury. Kryzys nadszedł wraz z emigracją Duszkiewicza, a następnie Patyry. Aktywność lubelskiej grupy zamarła pod koniec 1987 r.<sup>33</sup>

W 1983 r. powstała Rada Solidarności Walczącej Oddział Jelenia Góra. Jej liderami byli Chrystoforosz Tulasz oraz Władysław i Roman Niegoszowie. Od lipca do września 1983 r. wydano trzy numery redagowanego przez Tulasza miesięcznika „Myśl”. W druku i kolportażu pisma uczestniczyli Andrzej Walla i Tamara Bałwas-Łuczycka<sup>34</sup>. Jesienią 1983 r. wszyscy troje zostali aresztowani. 20 lutego 1984 r. Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze skazał Tulasza na 1,5 roku pozbawienia wolności, Walla i Bałwas-Łuczycka otrzymali kary w zawieszeniu. Proces skutecznie zahamował dalszą działalność. Dopiero na początku 1985 r. z inicjatywy Tulasza w Jeleniej Górze reaktywowano Radę Oddziałową SW. Jej organem prasowym stało się pismo „Gencjana”. Do końca roku ukazało się dziesięć numerów. Od 1986 r. działalność struktury wyraźnie osłabła<sup>35</sup>.

W latach 1984–1985 w Piechowicach ukazywało się jako gazetka SW pismo zakładowe Karkonoskich Zakładów Maszyn Elektrycznych „Karelma”, którego tytuł był cytatem ze znanej pieśni Jacka Kaczmarskiego (*Mury*) – „Zerwij Kajdany, Połam

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 26–48, 71, 167–169.

<sup>33</sup> Relacja Andrzeja Patyry z kwietnia 2007 r., notatki z rozmowy w zbiorach autorów; AIPN, 0326/558, t. 2, Wykaz nielegalnych organizacji i band, k. 51.

<sup>34</sup> *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 59–63, 81 (dok. 10, 11, 12, 15); AIPN Wr, 63/13, t. 1, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia przez WUSW w Jeleniej Górze, Jelenia Góra, 18 VIII 1983 r., k. 3; *ibidem*, Notatka urzędowa por. Edwarda Przecieracza z Wydziału Śledczego WUSW w Jeleniej Górze, 20 VIII 1983 r., k. 21.

<sup>35</sup> Łukasz Sotysik, *Region Jelenia Góra [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989...*, t. 6.

Bat”. Ogółem wyszło co najmniej osiem numerów. Pismo wydawali m.in. Władysław Niegosz, Edward Wryszcz (redaktor), Marian Zagórny (drukarz)<sup>36</sup>.

Aktywna struktura podziemna SW powstała w Zgorzelcu. Jej liderem był pracownik FAMAGO Ryszard Serwa. Po 13 grudnia 1981 r. nawiązał on kontakt ze Stanisławem Mittkiem z Wrocławia, latem 1982 r. zaś powstał oddział SW w Zgorzelcu, który zaczął wydawać zakładowe pismo „Fama” (1983–1985). Pod koniec 1983 r. Serwa został zaprzysiężony na członka SW. Zgorzelecki oddział SW jednocześnie współpracował i utrzymywał bezpośredni kontakt z RKS we Wrocławiu. W kwietniu 1985 r. Serwa i Jerzy Hendzel zostali aresztowani. 19 sierpnia 1985 r. Sąd Rejonowy w Zgorzelcu skazał ich na dwa lata ograniczenia wolności. Dwa lata później Serwa wyemigrował<sup>37</sup>.

W latach 1984–1986 w Mirsku działała przez kilka miesięcy Grupa Solidarności Walczącej Izery, której liderem był Józef Swastek. Zajmowała się głównie kolportażem prasy niezależnej<sup>38</sup>.

Od 1982 r. stały kontakt z Wrocławiem utrzymywała także lubińska grupa Edwarda Woltańskiego, głównego organizatora i koordynatora inicjatyw SW na terenie Zagłębia Miedziowego<sup>39</sup>.

Wiosną 1983 r. kontakt z Wrocławiem nawiązał radykalny działacz poznańskiego podziemia, wsławiony dwukrotną ucieczką z miejsca uwięzienia, Maciej Frankiewicz. Założył on oddział poznański SW. Od 20 listopada 1983 r. wraz z Szymonem Jabłońskim i Szymonem Łukasiewiczem wchodził w skład Rady SW w Poznaniu. Bezpośrednio zaangażowanych w działalność było ponad dwadzieścia osób, znacznie więcej uczestniczyło w kolportażu. Z datą 12 września 1983 r. ukazał się debiutancki numer ogólnoinformacyjnej poznańskiej „Solidarności Walczącej”. Kilkanaście pierwszych numerów przygotowali Krzysztof Stasiewski i Maciej Frankiewicz<sup>40</sup>. W kolejnych latach zaczęto wydawać także bardziej ambitne periodyki: od 1984 r. „Czas”, od roku następnego „Czas Kultury”. Ten pierwszy redagował najpierw Włodzimierz Filipek, a dwa ostatnie numery – Ireneusz Adamski. Redaktorem naczelnym „Czasu Kultury” był Rafał Grupiński<sup>41</sup>. Oba pisma miały szeroką autonomię. Od 1984 r. nadawano audycje radiowe, działała też kierowana przez Krzysztofa Stasiewskiego Agencja Fotograficzna Solidarności Walczącej. Zaprzysiężonymi członkami SW w Poznaniu byli m.in. (poza kierowniczą trójką): Dariusz Andrzejewski, Faustyn Andrzejewski, Łukasz Bednarz, Joanna Bentkowska, Robert Budzyński, Roman Chmielowiec, Krzysztof Cnotalski, Ryszard Jabłoński, Magdalena Jędrzejczak, Gerard Kowalski, Marek Kuśnierz, Edward Pohl, Marek Sławiński, Anna Stachowiak, Violetta Styczyńska, Adam Szatkowski i Bartłomiej Tyll. W pierwszej połowie 1985 r. w szeregach poznańskiej SW działało około czterdziestu osób, równolegle funkcjonowały trzy drukarnie, utrzymywano stałą łączność z Wrocławiem, rozszerzano też kolportaż na sąsiednie miasta. Dynamiczny rozwój poznańskiej SW załamał się w drugiej połowie 1985 r. Od 13 czerwca w areszcie

---

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> J. Pietraszko, *Terroryści i oszołomy...*, s. 65–66.

<sup>40</sup> M. Morawiecki, *Geneza...*

<sup>41</sup> Por. R. Grupiński, „Czas Kultury”. *Prymat estetyki nad polityką* [w:] *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990*, red. K. Brzechczyn, P. Zwiernik, Poznań 2009, s. 169–174.

tymczasowym przebywał Frankiewicz, a od listopada również Łukasiewicz. Kierowanie oddziałem przejął wówczas Jabłoński, który utrzymywał kontakt z Wrocławiem, skąd otrzymano wsparcie na druk poznańskiej „Solidarności Walczącej”; jej redakcję przejęli Włodzimierz Filipek i Jerzy Fiećko. Po amnestii w 1986 r. następowała powolna odbudowa struktur SW w Poznaniu. W 1988 r. w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski powstała również Grupa Solidarności Walczącej, wydająca własne pisma „Solidarność Walcząca HCP” i „Komentarz”. W sierpniu 1988 r. działacze SW aktywnie wspierali strajk w HCP<sup>42</sup>.

Jesienią 1983 r. ukształtowała się w Koninie miejscowa grupa SW. Jej inicjatorką była Ewa Bugno-Zaleska, dwukrotnie internowana i wielokrotnie zatrzymywana działaczka tamtejszej „Solidarności” (do stanu wojennego również ZSL). Głównym znakiem istnienia grupy było wydawanie pisma „Solidarność Walcząca – Konin”, zawierającego zarówno przedruki z wrocławskiego organu SW, oświadczenia miejscowych struktur konspiracyjnych, jak i teksty własne, które pisali Ewa Bugno-Zaleska i jej mąż Wojciech Zaleski; później redagowanie pisma przejął Lech Stefaniak. Pierwsze numery drukowali Teresa i Wiesław Wysoccy. Jak się wydaje, konińska grupa nie miała stałego kontaktu z Wrocławiem. Ostatni numer pisma (10) ukazał się w maju 1984 r., kiedy to konińska komórka SW zaprzestała działalności na skutek aresztowań. W kolejnych latach prowadzono w Koninie kolportaż poznańskich i wrocławskich wydawnictw SW, jednakże do odbudowy struktury organizacyjnej doszło dopiero w 1989 r. Inicjatorem był Janusz Kukiela, w prace włączyli się także Ewa Bugno-Zaleska, Andrzej Katafoni, Artur Olejnik i Marek Tarczewski. W zebraniu założycielskim, które odbyło się 11 lipca 1989 r., uczestniczył Maciej Frankiewicz. Grupa konińska podlegała wówczas bezpośrednio oddziałowi poznańskiemu SW. Służba Bezpieczeństwa szacowała, że może ona liczyć około dziesięciu sympatyków. Zajmowano się przede wszystkim kolportażem oraz malowaniem napisów na murach<sup>43</sup>.

Początki Solidarności Walczącej w Rzeszowie sięgają końca 1983 r. Podczas listopadowego spotkania Andrzeja Kucharskiego i Janusza Szkutnika z Kornelem Morawieckim podjęto decyzję o utworzeniu w Rzeszowie struktur SW. Do jesieni 1984 r. nie używano jednak nazwy SW, posługując się przy wydawaniu pisma „Solidarność Zwycięży. Dodatek Regionalny” szyldem Porozumienie Prasowe Solidarność Zwycięży – Oddział Rzeszów. W kolejnych miesiącach w Rzeszowie ukształtowały się zasadnicze struktury Solidarności Walczącej: Rada Polityczna i Rada Wykonawcza. O obliczu oddziału w dużym stopniu decydowali: stojący na czele Rady Politycznej Antoni Kopaczewski, pomysłodawca większości przedsięwzięć Andrzej Kucharski oraz współtworzący rzeszowski Komitet Oporu Rolników Janusz Szkutnik. Łącznikiem oddziału z Wrocławiem był Leszek Rybak. Niestety bardzo szybko zostali oni otoczeni sporą grupą tajnych współpracowników, dzięki którym SB była w stanie orientować się w działaniach podejmowanych przez znaczną część struktur SW na Podkarpaciu. Szczególnie aktywni byli: Wojciech Bała (TW „Lesio”, „Elżbieta”), Emanuel Biel (TW „Apollo”), Józef Kyc (TW „Franek”), Andrzej Medyński (TW „Saroń”). Mimo to (a może właśnie dzięki temu)

<sup>42</sup> P. Zwiernik, *Wybrane aspekty działalności Solidarności Walczącej Oddział w Poznaniu* [w:] *ibidem*, s. 53–57.

<sup>43</sup> E. Wojcieszek, *Działania SB wobec Solidarności Walczącej w województwie konińskim* [w:] *ibidem*, s. 111–115, 118–121.

udało się rozszerzyć działalność organizacji na wiele miejscowości poza Rzeszowem, m.in. Leżajsk, Mielec, Strzyżów, a pod koniec lat osiemdziesiątych również Krosno, Sanok i Tarnobrzeg. Organem oddziału była wydawana od 1984 r. „Galicja”. Oprócz przedruków na jej łamach zamieszczano też własne, dosyć radykalne teksty, pisane na ogół pod różnymi pseudonimami przez Andrzeja Kucharskiego. Do 1989 r. wydano 68 numerów<sup>44</sup>.

W 1985 r. w Krakowie została zaprzysiężona grupa działaczy skupionych wokół pisma „Solidarność Zwycięży”, od pewnego czasu utrzymujących kontakt z SW. Nie ujawniono jednak faktu istnienia krakowskiej struktury, która funkcjonowała nadal jako Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży”. W działalność małopolskiej SW było zaangażowanych kilkanaście osób, m.in. Marek Biesiada, Władysław Głowa, Piotr Hlebowicz, Zbigniew Nowak, Krzysztof Ochel, Marian Stachniuk, Ewa Tarnawska-Wiejacha, Piotr Warisch. Oddział dysponował m.in. doskonale zakspirowaną drukarnią, mieszczącą się w bunkrze specjalnie wybudowanym na terenie gospodarstwa Hlebowiczów w Zagórzanach. Od 1987 r. pismo „Solidarność Zwycięży” zaczęło odnotowywać fakt współpracy z SW. Powstanie oddziału krakowskiego Solidarności Walczącej podano do publicznej wiadomości w 1989 r.<sup>45</sup>

Pod koniec 1982 r. w Kępnie utworzono związaną z SW grupę „Harpun”. Jej członkowie utrzymywali kontakt z Wrocławiem za pośrednictwem Kazimierza Klementowskiego. W 1984 r. powstała Rada Solidarności Walczącej Okręgu Kępińskiego z Marią Bykowską, Józefem Handrysiem i Włodzimierzem Jędrasikiem na czele. Działalność grupy załamała się w 1984 r. Zatrzymani zostali wówczas Jędrasik i Bykowska. 18 maja 1984 r. Bykowską skazano na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, a Jędrasika na dwa lata w zawieszeniu na trzy<sup>46</sup>.

W Kaliszu grupa SW powstała pod koniec 1984 r. z inicjatywy Mariusza Harendarza. Znajdowała się ona w orbicie wpływów oddziału poznańskiego. Z datą 18 marca 1985 r. ukazał się pierwszy numer kaliskiej „Solidarności Walczącej”. Do września tego roku ukazało się sześć numerów pisma. W grupie działali m.in. Henryk Bartczak, Andrzej Furmaga, Mariusz Harendarz, Jacek Jakubowski, Jerzy Kozłowski, Krzysztof Nowicki, Małgorzata Piotrowska, Lucyna Prylińska<sup>47</sup>.

Początki Solidarności Walczącej w Pile wiążą się z działalnością Jarosława Gruszkowskiego i Stanisława Przybyła. Obaj po opuszczeniu zakładów karnych w 1983 r. postanowili kontynuować działalność opozycyjną. Jesienią 1983 r. Gruszkowski nawiązał kontakt z SW we Wrocławiu. Niedługo później w Pile utworzono Radę SW w składzie: Jacek Gródecki, Jarosław Gruszkowski, Stanisław Przybył. Aktywność pilskiej SW przejawiała się przede wszystkim w organizowaniu działalności wydawniczej i kolportażu. W 1983 r. w Pile wydano trzy numery redagowanego przez Gruszkowskiego „Fundamentalisty”, który formalnie nie był jednak organem SW. Jako pismo organi-

<sup>44</sup> Kryptonim „Ośmiornica”. *Służba Bezpieczeństwa wobec rzeszowskiego oddziału Solidarności Walczącej 1982–1990*, red. J. Borowiec, Warszawa–Rzeszów 2008, s. 13–16.

<sup>45</sup> P. Hlebowicz, *Organizacja podziemna „Solidarność Walcząca”*, referat wygłoszony na konferencji w Elku 15 XII 2005 r. w filii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, [www.sw.org.pl](http://www.sw.org.pl).

<sup>46</sup> G. Schlender, *Solidarność Walcząca w południowej Wielkopolsce* [w:] *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce...*, s. 83–86.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 88–91.



zacji ukazywał się natomiast od 1984 r. „Informator”. Redaktorem naczelnym i autorem większości tekstów był Jarosław Gruszkowski. Ponadto redakcję uzupełniali Jacek Gródecki i Mieczysław Dereziński. Ukazało się kilkanaście numerów pisma. W 1986 r. piłski oddział SW został rozwiązany. Zarówno bowiem we Wrocławiu, jak i w oddziale poznańskim pojawiły się podejrzenia, że działalność SW w Pile może być elementem prowokacyjnej kombinacji operacyjnej SB. Jak dotąd nie udało się jednak odnaleźć jednoznacznych dowodów potwierdzających przypuszczenia liderów SW<sup>48</sup>.

W Warszawie oddział SW powstał w 1987 r. Struktury organizacyjne istniały jednak już wcześniej. Tworzył je od 1985 r. Adam Borowski, działacz MRKS, owiany legendą uwolnienia aresztowanego Jana Naroźniaka. Poza nim aktywni byli także: Zbigniew Jusis, Mirosława Łątkowska, Tadeusz Markiewicz, Jacek Mejsak, Krzysztof Wolf. Głównym przejawem aktywności SW była działalność założonego przez Borowskiego wydawnictwa Prawy Margines, które w latach 1987–1989 wydrukowało m.in. 30 numerów pisma SW „Horyzont”. Redagowali je: Dariusz Fikus, Wojciech Maziarski, Jacek Moskwa, Ewa Szemplińska oraz Iwona Śledzińska-Katarasińska. Ponieważ nie były to osoby w pełni indentyfikujące się z linią SW, wielu członków organizacji podchodziło do tego pisma z dystansem.

Ponadto w 1988 r. ukazał się jeden numer warszawskiej „Solidarności Walczącej”; pismo na krótko wznowiono w 1990 r. Wydawała je wówczas autonomiczna, radykalna grupa, wywodząca się w dużej mierze z Międzyszkolnego Komitetu Oporu, powstała w 1986 r. Wcześniej organem grupy była „Alternatywa” (pierwotna nazwa „Wolny Strzelec”). W formie ulotkowej wydawano również „Warszawski Biuletyn Uliczny” i „WiS”, drukowano też z dostarczonych matryc wrocławską „Solidarność Walczącą” i „Wiadomości Bieżące”. W skład tej radykalnej grupy wchodził m.in. Adam Cymborski, Bolesław Guzowski, Jacek Guzowski, Paweł Kołkiewicz, Andrzej Rączka, Tomasz Szostek. Jacek Guzowski był współtwórcą i szefem Grup Wykonawczych SW, złożonych z osób niekiedy bardzo młodych. Zajmowały się one akcjami ulicznymi – wywieszaniem transparentów, rozrzucaniem ulotek, ochroną demonstracji itp.

Kolejną warszawską grupę SW tworzyli działacze wywodzący się z „Armenii” – zakonspirowanego zaplecza techniczno-organizacyjnego RKW Mazowsze (m.in. Marek Harasiuk, Piotr Sobolewski, Andrzej Ziółkowski). Grupa ta znalazła się w szeregach Solidarności Walczącej w 1988 r., a jej działalność koncentrowała się głównie na kolportażu, akcjach ulotkowych i malowaniu napisów na murach<sup>49</sup>.

Toruńska grupa SW powstała w 1986 r. Stworzyły ją Marianna Błaszczak (obecnie Samlik) oraz Elżbieta Mossakowska. Pierwsza z nich została w czerwcu 1982 r. skazana na 3,5 roku więzienia w procesie kolporterów ulotek przed manifestacjami pierwszo- i trzeciomajowymi. Mossakowska natomiast została aresztowana już pod koniec grudnia 1981 r. i skazana na 1,5 roku, ponieważ w kierowanym przez siebie hotelu sporządziła i wywiesiła ulotkę skierowaną przeciwko stanowi wojennemu. Obie odbywały karę w więzieniu w Fordonie, gdzie poznały Ewę Kubasiewicz. Kontakt ten zaowocował z czasem

<sup>48</sup> J. Wąsowicz, *Środowisko i działalność Solidarności Walczącej w Pile* [w:] *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce...*, s. 95–108.

<sup>49</sup> W. Domagalski, *Region Mazowsze. Solidarność Walcząca oddział Warszawa – grupa „Alternatywa”*, [www.solidarni.waw.pl](http://www.solidarni.waw.pl).

nawiązaniem więzi organizacyjnej. W pracach grupy uczestniczyły także Krystyna Kuta oraz Elżbieta Michalak z Chelmną.

Podstawową formą działalności oddziału było wydawanie miejscowej edycji „Solidarności Walczącej”. Druk w pierwszym okresie organizowali m.in. Janusz Kóz, Piotr Niedlich i Bernard Witkowski, a następnie wydawnictwo Kwadrat, największa toruńska oficyna podziemna. W redagowaniu pisma uczestniczyli m.in. Krystyna Kuta, Wojciech Polak i Krzysztof Zaleski. Ukazywało się ono do 1988 r. Zanik aktywności SW w Toruniu związany był zapewne z emigracją Marianny Błaszczak i Elżbiety Mossakowskiej. W 1989 r. Elżbieta Michalak podjęła próbę reaktywacji działalności oddziału<sup>50</sup>.

Również w początkach 1986 r. rozpoczął działalność oddział Solidarności Walczącej w Szczecinie. Skupiał grupę osób wydających wcześniej pismo „Jedność”, z Krzysztofem Korczakiem i Stanisławem Januszem na czele. Utrzymywali oni sporadyczne kontakty z SW już od 1984 r., a na powołanie oddziału zdecydowali się po „oddaniu” pisma grupie Mariana Jurczyka. Równocześnie ze stworzeniem struktury rozpoczęli wydawanie nowego pisma SW – „Gryf”, którego do 1990 r. wydrukowano 38 numerów. Od 1988 r. nadawano także audycje radiowe. Oprócz wcześniej wymienionych w strukturze tej działali m.in. Leszek Dobrzyński, Dariusz Kłos, Henryk Strzelczyk. W 1989 r. kilkusobowa grupa SW pojawiła się w Stargardzie<sup>51</sup>.

W Łodzi niewielki oddział SW zorganizowali Włodzimierz Strzeмиński i Włodzimierz Domagalski. Od listopada 1988 r. rozpoczęto wydawanie dwutygodnika „Wolność”. Grupa SW istniała też w Kielcach, działali w niej m.in. Mirosław Gębski, Alicja Twarowska i Feliks Zagrodzki. Od 1984 r. wydawano pismo „WiS. Wolność i Solidarność” (39 numerów do 1990 r.)<sup>52</sup>. W Zielonej Górze zaczęto drukować „Solidarność Lubuską” (do 1984 r. 6 numerów). Pojedyncze osoby, a z czasem niewielka struktura działała także w Opolu.

Oprócz struktur o charakterze regionalnym w drugiej połowie lat osiemdziesiątych powoływano także struktury zakładowe. Istniały one m.in. w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu, Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Stoczni Gdańskiej, wrocławskich zakładach „Wrozamet” i MPK, Jelczańskich Zakładach Samochodowych, kilku śląskich i wałbrzyskich kopalniach.

Gwałtowny rozwój struktur organizacyjnych nastąpił w 1989 r. Powstały wówczas grupy Solidarności Walczącej w Białymstoku, Bielsku-Białej (oddział SW utworzono tam w grudniu 1988 r.), Gorzowie Wielkopolskim, Siedlcach, Suwałkach, Tarnowie.

W latach 1988–1990 pojawiła się nowa fala czasopism SW. W kolejnych miastach drukowano lokalne edycje „Solidarności Walczącej”: w Białymstoku (1989, 5 numerów), Bielsku-Białej (jako „SW Podbeskidzia”, 1989, jeden numer), Jastrzębiu-Zdroju (1989–1990, 16 numerów), Krakowie (1989, wcześniej „Solidarność Walcząca Zwycięży”), Opolu (1989, 4 numery) i Warszawie (1989, 4 numery).

<sup>50</sup> W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim 13 XII 1981 – 4 VI 1989*, Toruń 2003, s. 460–461.

<sup>51</sup> K. Korczak, *Moje osiem lat*, relacja na stronie [www.sw.org.pl](http://www.sw.org.pl), 20 VII 2010 r.

<sup>52</sup> AIPN, 0326/558, t. 1, Wykaz nielegalnych organizacji, struktur i grup działających na terenie woj. kieleckiego w latach 1976–1986, k. 202; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Kielcach mjr. Andrzeja Olszewskiego do naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie w sprawie figurantki SOR „Ośmiornica” Alicji Twarowskiej, 5 V 1988 r. [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 454; *Kornel...*, s. 119.

Popularne stawały się także „Gazetki Uliczne”; wydawano je m.in. w Gorzowie Wielkopolskim (1990), Katowicach (1989), Szczecinie (1989, 3 numery), Warszawie (1988–1989, jako „Warszawski Biuletyn Uliczny”, 7 numerów) oraz Wrocławiu (1988–89, 13 numerów). W tym ostatnim jako gazeta plakatowa ukazywały się także „Nasze Słowa” (1990, 5 numerów).

Oprócz wspomnianych pism pojawiły się również inne nowe tytuły: w Będzinie „Wrzos” (1988–1989, co najmniej 7 numerów), w Bielsku-Białej „Informator Bielski” (1989), w Brzegu „Prostownik” (1989), w Jastrzębiu-Zdroju „Przegląd Jastrzębsko-Rybnicki” (1990, 4 numery), w Katowicach „Punkt” (1989–1990, 2 numery), w Krakowie „Biuletyn Informacyjny” SW (1989), w Łodzi „Wolność” (1988–1990, 25 numerów) i „Nasz Głos” (1990), w Opolu „Na Bieżąco” (1989–1990, 8 numerów), w Poznaniu „Komentarz” (1988, 4 numery) i „Gzub” (1989, 3 numery), w Szczecinie „Głos Wolności” (1988) i „Wici” (1988–1989, 16 numerów), w Tarnobrzegu „Zapora” (1990, 6 numerów), w Wałbrzychu „Radykał” (1989–1990, 2 numery), w Warszawie „WiS. Wolni i Solidarni” (1990, 4 numery), „Głos Solidarności”<sup>53</sup> oraz „Żołnierz Solidarny”, pismo dla żołnierzy zawodowych LWP wydawane wspólnie z Liberalno-Demokratyczną Partią „Niepodległość” (1989–1990, 4 numery). Redagowali je Marek Czachor, Maciej Kuna i Zbigniew Mielewczyk<sup>54</sup>.

Oddziały i grupy SW działające poza Wrocławiem miały szeroką autonomię. Same mogły wybierać najskuteczniejsze ich zdaniem metody i formy działania. Kanały łączności z wrocławską centralą były stosunkowo luźne, dodatkowo obwarowane siecią „śluz” i zabezpieczeń (do wielu spotkań Morawieckiego z działaczami spoza Wrocławia nie doszło ze względu na stwierdzoną aktywność SB). Silnym spoiwem całej organizacji była głęboka więź ideowa i wspólne przekonanie o konieczności prowadzenia bezkompromisowej walki z systemem komunistycznym. Sytuacja taka miała zarówno swoje zalety, jak i wady. Z jednej strony zwiększała skuteczność działania poszczególnych komórek, wyzwalała kreatywność i zaangażowanie. Z drugiej strony jednak utrudniała prowadzenie skoordynowanych akcji, narażała też organizację na infiltrację przez SB (powoływanie prowokacyjnych grup lub przejęcie kontroli nad autonomiczną strukturą). To ostatnie zagrożenie było minimalizowane dzięki usilnej pracy kontrwywiadowczej i ścisłemu przestrzeganiu zasad konspiracji.

## Myśl polityczna

Solidarność Walcząca, prowadząca różnorodną działalność, miała istotny wpływ na kształtowanie się niezależnej myśli politycznej w Polsce lat osiemdziesiątych. Jasno i wyraziście wytyczone cele działania oraz sposób ich realizacji przyciągały do jej szeregów nowych zwolenników. Na tle innych środowisk opozycji SW była postrzegana jako organizacja radykalna, a oficjalna propaganda przedstawiała jej działaczy jako militarystów, bojówkarzy i terrorystów.

<sup>53</sup> Na podstawie baz Biblioteki Narodowej, <http://mak.bn.org.pl/wykaz.htm>, oraz wykazu *Czasopisma Solidarności Walczącej*, oprac. W. Domagalski, R. Lazarowicz...

<sup>54</sup> A. Kołodziej, R. Zwiercan, ...*o godność i wolność...*, s. 48–55.

Koncepcje ideowo-programowe Solidarności Walczącej były prezentowane zarówno w publicystyce podziemnej prasy, jak i oficjalnych dokumentach organizacji. W czerwcu 1987 r. opublikowano *Zasady ideowe i program działania Solidarności Walczącej* odzwierciedlające główne założenia społeczno-polityczne, obecne w działalności organizacji praktycznie od chwili jej powstania. Głównym ideologiem SW oraz autorem wielu artykułów publicystycznych był Kornel Morawiecki. Miał on też istotny wpływ na ostateczny kształt *Zasad ideowych*, w których powstaniu uczestniczyli także Wojciech Myślecki i Andrzej Zarach.

Tworzenie niezależnej myśli politycznej było jednym z ważniejszych zadań stojących przed opozycją po 13 grudnia 1981 r. Wymagało przede wszystkim zdefiniowania i zdiagnozowania sytuacji w kraju oraz przedstawienia zarówno dróg wiodących do naprawy, jak i koncepcji kształtu przyszłej Polski. Należało też wyciągnąć wnioski z dotychczasowych niepowodzeń i porażek.

Co istotne, w przypadku Solidarności Walczącej sytuację w Polsce rozpatrywano nie tyle pod kątem walki z ekipą gen. Wojciecha Jaruzelskiego, ile przez pryzmat walki z totalitarnym systemem komunistycznym, który stał się podstawą zniewolenia Polski po II wojnie światowej. Komunizm, obok wojny nuklearnej, uznawano za największe zagrożenie ówczesnego świata. Uważano go za ustrój niesprawiedliwy i niedemokratyczny, w którym władza należy do nielicznych uprzywilejowanych, a zbiorowe protesty tłumione są siłą przez policję i wojsko. „To system sprawowania i koncentracji władzy dla władzy” – pisano w *Zasadach ideowych*<sup>55</sup>.

Jeśli chodzi natomiast o wyłaniający się z publicystyki SW obraz sytuacji w Polsce, to przeważała ostra krytyka praktycznie wszystkich sfer funkcjonowania państwa: sprawowania władzy, gospodarki, polityki zagranicznej, kultury, szkolnictwa itd. Podważano podstawy ustrojowe PRL, a obowiązujący system nazywano totalitarnym. W ocenie polityki gospodarczej krytykowano przede wszystkim zbyt silne związanie interesów Polski ze Związkiem Sowieckim. Uważano, że w wyniku wieloletnich rządów komunistów nad Wisłą spadło zarówno znaczenie Polski w świecie, jak i standard życia Polaków w porównaniu z krajami niekomunistycznymi. Komuniści przyczynili się również do „niewymiernych i niepowetowanych strat moralnych”, a Polska – podobnie jak inne kraje „demokracji ludowej” – stała się państwem cywilizacyjnie zapóźnionym.

Cechą charakterystyczną publicystyki SW była wrogość do wszelkich form komunizmu. Już w 1982 r. na łamach „Solidarności Walczącej” Kornel Morawiecki pisał: „Oszukiwani od 38 lat już nie wierzymy w reformowalność tego systemu. Chcemy go zmienić i tę władzę pozbawić władzy”. „Naszym przeciwnikiem nie jest ogłupiony propagandą pułkownik, nie jest ten twardogłowy partyjny dogmatyk lub tamten bufoniasty zdradziecki generał. Jest nim bezosobowy, scentralizowany aparat władzy i ucisku, który chce nas zniewolić i wrzucić do realizacji obcych nieludzkich celów”<sup>56</sup>. Należało więc podjąć walkę z systemem komunistycznym, reprezentowanym w Polsce przez pozostającą pod nadzorem Kremla i KPZS ekipę gen. Jaruzelskiego. Związek Sowiecki i PZPR

<sup>55</sup> *Zasady ideowe i program Solidarności Walczącej*, Wrocław 1987 (kopia publikacji dostępna na stronie [www.sw.org.pl](http://www.sw.org.pl)). Tekst deklaracji szczegółowo omawia Krzysztof Brzechczyn (*Program polityczny organizacji Solidarności Walcząca* [w:] *Organizacja Solidarności Walcząca w Wielkopolsce...*, s. 20–33).

<sup>56</sup> K. Morawiecki, *Kim jesteśmy? O co walczymy?*, „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1982, nr 9; K.M. [Kornel Morawiecki], *Jeśli chcemy żyć*, *ibidem*, 1982, nr 1.

uznawano zarazem za główne czynniki ograniczające suwerenność Polski, uniemożliwiające prawidłowe funkcjonowanie i odpowiedni rozwój kraju.

Równocześnie przewidywano, że rozwój sytuacji międzynarodowej będzie sprzyjał podejmowaniu skutecznej walki. Tego typu myślenie znalazło także odzwierciedlenie w *Zasadach ideowych*, w których pisano: „Świat wchodzi w epokę poprzemysłową, w epokę cywilizacji informatycznej, do czego komunizm jest strukturalnie nieprzystosowany. Już wyraźnie wyblakła atrakcyjność tej ideologii. System upada na rzecz demokracji i gospodarki rynkowej, albo jego rosnące zacofanie i pogłębiający się kryzys sprawia, że jedyną ostoją dla władzy będzie policja i rządy terroru. Oba przypadki oznaczają koniec systemu. Pierwszy na skutek samolikwidacji, drugi – na skutek zapaści cywilizacyjnej”<sup>57</sup>.

Najważniejszym celem programowym Solidarności Walczącej stał się postulat odzyskania przez Polskę niepodległości utraconej w 1939 r. w wyniku agresji Niemiec i Związku Sowieckiego.

Pomimo że w 1982 r., w czasie stanu wojennego, hasło to mogło wyglądać na polityczną mrzonkę, publicyści SW uważali je za najważniejsze, bez niepodległości bowiem każda zmiana na lepsze wydawała się wątpliwa, a każde działanie zagrożone. Tematykę tę podjęto już w drugim numerze „Solidarności Walczącej” w artykule *Wstępne pytania*<sup>58</sup>; obszernie prezentowano ją również w innych pismach SW. Należy przy tym podkreślić, że za niezbędny warunek odzyskania niepodległości uznawano odsunięcie komunistów od władzy. W 1985 r. Sławomir Bugajski (pod pseudonimem Alfred B. Gruba) na łamach „Biuletynu Dolnośląskiego” postulował skupienie wokół SW wszystkich sił podziemia zmierzających otwarcie do odzyskania przez Polskę niepodległości<sup>59</sup>.

Wolna Polska powinna być demokracją parlamentarną na wzór państw Europy Zachodniej. Solidarność Walcząca wypracowała także własny model ustroju społecznego, jakim miał być solidaryzm. Koncepcja Polski Solidarnej została w pełni przedstawiona w wydanym w pierwszą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego *Manifest Solidarności*<sup>60</sup>. Solidaryzm w swoich założeniach był pewną modyfikacją kapitalizmu, miał przezwyciężyć jego złe cechy, jak bezideowość i egoizm, oraz wynikające z nich zagrożenia. Koncepcje Polski Solidarnej znalazły również odzwierciedlenie w *Zasadach ideowych*, w których stwierdzano: „Solidaryzm w naszym rozumieniu, akcentując na poziomie zasad i instytucji znaczenie solidarności, jest korektą kapitalizmu w dobrym kierunku – wzmacnia więzi międzyludzkie. Lecz nie absolutyzuje państwa, przedkłada współdziałanie nad konsumpcję, lecz nie prowadzi do jakiegoś ujednoczenia, do zaniżania potrzeb i ambicji. Przeciwnie, ustrój ten przed każdym stawia możliwość wybicia się: ekonomicznego – poprzez pracę, rzutkość i przedsiębiorczość, politycznego – poprzez działalność w partiach i organizacjach, we władzach samorządowych i państwowych; kulturalnego – poprzez poszerzanie wiedzy, naukę i twórczość”<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> *Zasady ideowe i program Solidarności Walczącej...*

<sup>58</sup> P. Mucha, *Wstępne pytania*, „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1982, nr 2.

<sup>59</sup> A.B. Gruba [S. Bugajski], *Państwo, Porozumienie, Niepodległość*, „Biuletyn Dolnośląski” 1985, nr 4, s. 3.

<sup>60</sup> „Manifest Solidarności” 13 XII 1982, *ibidem*, 1982, nr 6/37.

<sup>61</sup> *Zasady ideowe i program Solidarności Walczącej...*

Ważną rolę w wolnej Polsce odgrywałyby także samorządy, które obok władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej stanowiłyby rodzaj „czwartej władzy” i przeciwwagi dla aparatu państwowego.

W gospodarce opowiadano się za wolnym rynkiem z równoprawnym dopuszczeniem różnych form własności: prywatnej, państwowej, spółdzielczej, samorządowej itp. Szybki rozwój miało umożliwić wprowadzenie swobodnej konkurencji, także z udziałem spółek i firm zagranicznych. Równocześnie zdawano sobie sprawę, że konsekwencją wprowadzenia mechanizmu wolnorynkowego będzie bezrobocie. Osobom bez pracy solidarne państwo miało wypłacać zasiłki – tzw. minimum życiowe.

Istotna była także zawarta w *Zasadach ideowych* deklaracja na temat granic. „Względem sąsiadów: Niemców, Czechów, Słowaków, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów nie mamy żadnych roszczeń terytorialnych, uważamy, że należy zaniechać granicznych waśni motywowanych daleką czy bliską przeszłością, krzywdą wysiedlonych itp. Po to by nie mnożyć nowych krzywd [...]. W przeciwnym razie drugorzędne spory przesłonią cele nadrzędne: niepodległość i wyzwolenie z komunizmu”<sup>62</sup>.

Niepodległość, demokracja parlamentarna i solidarne państwo stanowiły cele, do których chcieli dążyć i którym podporządkowali swoją działalność członkowie SW. W ówczesnej Polsce dla wielu wydawały się one jednak na tyle odległe, że aż nierealne. Tuż przed powstaniem „Solidarności” Jacek Kuroń pisał, że wokół programu niepodległościowego nie uda się zainicjować szerszego ruchu społecznego, ponieważ w świadomości ogółu jest on nierealny<sup>63</sup>. Również w stanie wojennym wśród solidarnościowych przywódców nie brakowało podobnie myślących. Mimo to hasła niepodległości i Solidarnej Polski dla wielu Polaków okazały się bardzo bliskie i atrakcyjne, podobnie jak proponowane metody przewycięzania i wychodzenia z komunizmu, które miały prowadzić do realizacji zasadniczych celów.

Jednym z najważniejszych elementów odróżniających Solidarność Walczącą od innych nurtów opozycji, a zwłaszcza kierownictwa NSZZ „Solidarność”, była zdecydowana niechęć wobec zawierania kompromisu z władzą i prowadzenia z nią rozmów mających doprowadzić do społecznej ugody. Bardzo wyraźne i jednoznaczne stanowisko w tej sprawie wyrażono w 1983 r. w deklaracji *Walka o Solidarność*, w której pisano: „Tu niczego nie załatwi żadna społeczna pseudougoda. Władze ani myślą się z nami ugadzać, oni chcą nad nami panować. Jedyńm ich oparciem jest siła i na żadną ugodę, która z poddanych uczyni obywateli, oni nie pójda, bo taka ugoda oznaczałaby ich koniec. A na ugodę, która utrwali nasze poddaństwo, nie pójdziemy my, bo taka ugoda oznaczałaby nasz koniec. Partia mieniąca się przewodnią siłą nie dopuszcza kontroli społecznej – stawia się ponad narodem. Dlatego nie ugoda z władzą jest naszym celem, a walka o władzę społeczeństwa nad samym sobą”<sup>64</sup>.

Postulat odsunięcia od władzy komunistów był kolejnym wyrazistym punktem programu SW, prowadzącym do coraz silniejszej polaryzacji sceny politycznej w obozie opozycji. Sprzyjało to wysuwaniu przez adwersarzy oskarżeń o brak realizmu i wy-

---

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> J. Kuroń, *Co dalej*, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 6/40 (przedruk w: J. Kuroń, *Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984, s. 159).

<sup>64</sup> *Walka o Solidarność*, „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1982, nr 4.

czucia politycznego, a w konsekwencji o pogłębianie rozbitcia środowisk solidarnościowych. W kręgach SW rysujący się podział oceniano jako zaletę, a nie wadę opozycji. Pluralizm w jej szeregach przeciwstawiano bowiem kierowniczej roli PZPR. Równocześnie jednak wskazywano na potrzebę świadomego współdziałania wszystkich ugrupowań oraz precyzowania programu w takim zakresie, w jakim będzie on wspólny dla wszystkich. W 1983 r. na łamach „Solidarności Walczącej” ukazał się tekst pod znamienym tytułem *Jedność nie znaczy jednolitość*, w którym pisano: „Nasza jedność to wspólny cel – Polska wolna i demokratyczna. Nasza jedność nie powinna jednak oznaczać »ujednoczenia« naszych działań i myśli [...] całym naszym życiem rządziły »ujednoczające« nas instytucje. Dlatego też powstające w podziemiu różnorodne propozycje i formy działania wypowiadają jednocześnie walkę komunistycznemu ujednoczeniu [...] różnorodność działań przeraża władzę, utrudnia planowanie i prowadzenie walki przeciw społeczeństwu [...]. Musimy uczyć się pluralizmu, jest to nasza broń przeciwko totalitaryzmowi”<sup>65</sup>.

W przeciwieństwie do wielu środowisk opozycyjnych, zwłaszcza skupionych wokół Lecha Wałęsy, uznawano, że drogą prowadzącą do ustępstw władzy nie jest wyciąganie do niej ręki i nieustannie ponawiane deklaracje dobrej woli i chęci porozumienia, lecz walka, która może zmusić komunistów do zmiany ich polityki. W programowym tekście *Jaka Polska?*, opublikowanym jesienią 1986 r. (a więc po szumnie ogłoszonej amnestii i w okresie silnej presji na przejście do działalności półjawnej), Kornel Morawiecki pisał: „Od zaciskania pasa – do czego przywykliśmy aż nadto przez lata komunistycznego bałaganu i niesprawiedliwości – lepsze jest zaciskanie pięści. Wzrost świadomości i samoorganizacji społecznej, dojrzała determinacja przywódców i siła gniewnych mas – to tylko, w połączeniu z ewolucją sytuacji międzynarodowej, może zmusić komunistyczne władze do ustępstw, tak ekonomicznych, jak i politycznych. Pozostanę tu, gdzie jestem. Organizacja, którą kieruję, stawia sobie za cel zadanie pokonania komunizmu, wywalczenie wolnej Rzeczypospolitej Solidarnej. Sądzę, że tym zadaniom lepiej będę służył, ukrywając się niż ujawniając”<sup>66</sup>.

Podziały były jednak nieuniknione, choćby ze względu na pojawiające się różnice w programach i metodach działania zmierzających do aktywizacji społeczeństwa. Dla Solidarności Walczącej priorytetowe znaczenie miał niezależny ruch wydawniczy oraz organizacja manifestacji protestacyjnych. Szczególnie dużą wagę przywiązywano do rozpowszechniania wolnego słowa, a więc działalności informacyjno-propagandowej. Przynosiła ona nie tylko popularyzację własnych poglądów, ale przede wszystkim poprzez rozległą sieć informacyjną, kanały kolportażowe oraz tworzenie niezależnych drukarni cementowała organizację i pozwalała skoncentrować wysiłek dużej grupy osób na konkretnym działaniu. Cyklicznie pojawiające się czasopisma i audycje radiowe stanowiły realny czynnik kształtowania poglądów sporej liczby Polaków. Podobną rolę odgrywały także manifestacje dające poczucie jedności i siły.

Liderzy opozycji musieli jednak znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie jest granica opozycyjnego działania i jakie jego formy są dopuszczalne. Dla Władysława Frasyniuka przekroczeniem tej granicy były już manifestacje uliczne, które jego zdaniem

<sup>65</sup> Stanisław, *Jedność nie znaczy jednolitość*, „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1983, nr 17/47.

<sup>66</sup> K. Morawiecki, *Jaka Polska. Wczorajsze analogie, dzisiejsze szanse*, „Biuletyn Dolnośląski” 1986, nr 6, s. 3.

narażały społeczeństwo na zbyt wysokie i niepotrzebne ofiary. W przypadku SW tę granicę przesuwano zdecydowanie dalej, dopuszczano nawet możliwość użycia siły, nie wykluczano też walki zbrojnej. W trzecim numerze „Solidarności Walczącej” pisano: „Nie ma walki bez ofiar. Pisanie o zwycięstwie »przy możliwie najmniejszych stratach ludzkich« jest takim samym banałem jak pisanie o »potrzebie dobrej woli władz«. [...] Nie da się walczyć z bandziorem tak, by przy okazji nie pobrudzić swych rąk [...]. Obawa przed braniem odpowiedzialności za życie i zdrowie uczestników dobrowolnych przecież manifestacji nie zwolni przecież nikogo od odpowiedzialności za życie i zdrowie milionów ludzi zagrożonych biedą”<sup>67</sup>. W kolejnym numerze redakcja SW w artykule *Walka o Solidarność* szła jeszcze krok dalej: „Już czas, aby odważyć się na przemoc odpowiedzieć przemocą. Nie dlatego, że tak jest dobrze, ale dlatego, że właśnie to jest mniejsze zło. Pora wypowiedzieć wojnę wojnie”<sup>68</sup>.

Nastroje działaczy Solidarności Walczącej dodatkowo uległy radykalizacji po wydarzeniach lubińskich z 31 sierpnia 1982 r. Pojawiły się wówczas koncepcje tworzenia Grup Samoobrony SW, a Kornel Morawiecki w oświadczeniu programowym *Jak walczyć* z dystansem oceniał dotychczasowe metody walki, jak strajk, bierny opór i demonstracje uliczne: „Samowola i arogancja władzy prowadzi wprost do nędzy i nienawiści. Patrzmy twardo, bez złudzeń – czeka nas powstanie. Byle nie za szybko. Nędza i nienawiść nie są dobrymi doradcami. Nie pozwalają na chłodną ocenę sił i możliwości. Nie pokonamy ich kamieniami”<sup>69</sup>.

Kilka lat później w wywiadzie dla czasopisma „Libertas” Morawiecki mówił z kolei: „My programowo nie wyrzekamy się samoobrony i uważamy, że np. oprawcy znęcający się nad aresztowanymi w więzieniach czy na komendach powinni ponieść zasłużoną karę. Ale organizacyjnie i, co równie ważne, emocjonalnie nie jesteśmy przygotowani do takich działań. Wolelibyśmy nie być do nich zmuszeni przez akty komunistycznego terroru”<sup>70</sup>.

Co pewien czas w pismach Solidarności Walczącej zamieszczano również teksty nawołujące do przygotowania zbrojnego powstania.

Pojawiające się w publicystyce SW postulaty walki czynnej, represjonowania kolaborantów czy toczenia „wojny podjazdowej” nie były wprawdzie w praktyce realizowane, bez wątpienia jednak stanowiły ważny element języka i frazeologii, jakimi starano się oddziaływać na społeczeństwo. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że walka z komunizmem rozłożona będzie w czasie. Jego upadek zdaniem publicystów Solidarności Walczącej był jednak nieunikniony. Co więcej, łączyło ich przekonanie, że w najgorszym razie jest to kwestia kilkunastu lat. W przyjętych w 1987 r. *Zasadach ideowych* przewidywano trójfazowy upadek komunizmu. Faza „A” to okres wymuszania pod wpływem kryzysu społeczno-gospodarczego odgórnych reform. W okresie tym miało następować stopniowe ograniczanie represji za działalność niezależną, przełamywanie monopolu państwa w zakresie informacji (łącznie ze zniesieniem cenzury), poszerzanie prywatnego i spółdzielczego sektora gospodarki, nadawanie większych uprawnień przedsiębior-

<sup>67</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1982, nr 3.

<sup>68</sup> *Walka o Solidarność...*

<sup>69</sup> K. Morawiecki, *Jak walczyć*, „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1982, nr 15.

<sup>70</sup> *Walka o serca i umysły. Wywiad z przewodniczącym SW K. Morawieckim*, „Libertas. Kwartalnik Społeczno-Polityczny” 1986, nr 7.



stwom państwowym (z przekazaniem ich części na własność załogom). Przewidywano też rozwój wolnego handlu artykułami spożywczymi, zniesienie monopolu państwa w handlu zagranicznym, przyznanie autonomii i samorządności wyższym uczelniom, zezwolenie na działalność więcej niż jednego związku zawodowego w zakładzie pracy, wreszcie upadek ekipy gen. Jaruzelskiego. Faza „B” miała być okresem współudziału w rządzeniu krajem niezależnych, zorganizowanych sił społecznych, legalizacji NSZZ „Solidarność” i innych organizacji, dopuszczenia do działalności ponadzakładowych struktur samorządów pracowniczych i usunięcia z zakładów komórek PZPR, wprowadzenia wymienialnego pieniądza, parcelacji większości PGR oraz przeprowadzenia demokratycznych wyborów do samorządów terytorialnych.

Ostatnia faza – „C” – to okres dochodzenia do pluralizmu politycznego w kraju i przechodzenia do równoprawnych stosunków pomiędzy państwami obozu. Powstaną wówczas niezależne partie i stronnictwa polityczne, przeprowadzone zostaną wolne wybory, nastąpi odpolitycznienie wojska i milicji oraz wycofanie wojsk sowieckich z Polski.

Oczywiście zaprezentowany podział na fazy był umowny. Zdawano sobie sprawę, że rzeczywistość może być o wiele bardziej skomplikowana. Poszczególne fazy mogły się przenikać, a cezury między nimi stać niewidoczne. Generalnie jednak przewidywano, że fazy „A” i „B” zostaną zrealizowane do połowy lat dziewięćdziesiątych, a faza „C” do końca XX w.<sup>71</sup>

Oprócz wielu niezwykle trafnych i trzeźwych diagnoz sytuacji, a także formułowanych na ich podstawie wniosków co do jej dalszego rozwoju, w publicystyce Solidarności Walczącej nie sposób nie zauważyć wielu elementów o utopijnym charakterze. Już w pierwszych tygodniach istnienia organizacji pojawiła się na przykład (szeroko przy tym propagowana) idea organizacji „wieców pokoju” z żądaniem obustronnego rozbrojenia się ZSRS i USA. Szeroko szermowano przy tym wizją atomowej zagłady. Również postulowana w *Zasadach ideowych i programie Solidarności Walczącej* wizja Rzeczypospolitej Solidarnej i nowego ustroju społecznego (solidaryzmu) niewątpliwie w pewnym stopniu miała charakter utopijny, idealistyczny. Widoczne jest to chociażby w postulacie zapewnienia przez państwo utrzymania wszystkim obywatelom: „Tym, którzy są do pracy niezdolni, bezrobotnym, nieprzystosowanym i nawet tym, którzy nie chcą pracować”.

Solidarność Walcząca niejednokrotnie w różnych dokumentach programowych odwoływała się do wartości chrześcijańskich, cytowano *Pismo Święte* i teksty Jana Pawła II. Równocześnie jednak krytykowano Kościół za jego ostrożną taktykę w stosunku do komunistów. Na przykład w czerwcu 1984 r. „Solidarność Walcząca Lublin” opublikowała list otwarty skierowany do miejscowego ordynariusza, ks. biskupa Piotra Hemperka (jednocześnie rektora KUL). Zawierał on ostry protest przeciwko jego udziałowi w „wyborach” do Sejmu PRL: „Jest rzeczą niewiarygodną, by polski biskup Kościoła Powszechnego i rektor niezłomnej polskiej fortecy intelektualnej swym czynem politycznym publicznie zaakceptował reżim, który stanowi ukoronowanie 40-letniego procesu zmierzającego ku zdemoralizowaniu i zniewoleniu społeczeństwa, zmagającego się przez tysiąc lat, a szczególnie, teraz o swą osobowość w imię ciągle jeszcze niestłumionych ideałów chrześcijańskich. [...] Od arcypasterza oraz eksponowanego

<sup>71</sup> *Zasady ideowe i program Solidarności Walczącej...*, s. 16–18.

intelektualisty społeczeństwo polskie, a szczególnie społeczność lubelska, ma prawo oczekiwać odważnego, publicznego słowa prawdy”<sup>72</sup>.

## Radio Solidarności Walczącej

Przygotowania do emisji audycji radiowych grupa osób związanych później z Solidarnością Walcząca rozpoczęła już w okresie działalności w RKS. Pierwszą, próbną audycję nadano 27 czerwca 1982 r. o godz. 21.00. Kolejne zaś emitowano w cyklu tygodniowym. Grupą radiowców kierował Romuald Lazarowicz, nadajniki konstruowali Jacenty Lipiński i Stanisław Mitek, a funkcje spikerów pełnili Krystyna Wójcik-Jagoszewska i Zbigniew Wolek. Ze względów bezpieczeństwa czas trwania audycji był bardzo krótki i wynosił od 5 do 10 minut. Zapowiedzi kolejnych emisji nadawanych na „wolnym” zakresie UKF (68–72 MHz) zamieszczano na łamach „Solidarności Walczącej”<sup>73</sup>.

Początkowo działalność radiowa SW nie została zauważona przez służby radiopelengacyjne MSW, które nie odnotowały dwóch pierwszych audycji. Namierzono dopiero trzecią, nadaną 11 lipca 1982 r. Wysyłane w eter serwisy informacyjne Solidarności Walczącej były nagrywane przez Państwową Inspekcję Radiową i następnie przekazywane do Komendy Wojewódzkiej MO. Na ich podstawie funkcjonariusze SB sporządzali dokładne stenogramy kolejnych audycji. 25 lipca 1982 r. SB zdołała przejść jeden z nadajników Radia Solidarność Walcząca.

W kolejnych miesiącach radiowcy opracowali nowy sposób emitowania, równocześnie z kilku nadajników, co skutecznie utrudniało pelengację. Niestety niewielka ich moc sprawiała, że odbiór miał ograniczony zasięg. Bardzo szybko SB zaczęła też zagłuszać pasma wykorzystywanego przez Solidarność Walcząca, co dodatkowo ograniczało liczbę odbiorców podziemnych audycji.

Największe osiągnięcie pierwszej ekipy radiowej stanowiło przeprowadzenie transmisji na żywo z wielkich demonstracji we Wrocławiu 31 sierpnia 1982 r. Jak się wydaje, była to jedyna tego typu akcja w dziejach podziemnej radiofonii w latach osiemdziesiątych<sup>74</sup>. Podjęto również nieudaną próbę przygotowania krótkiej audycji w językach angielskim, rosyjskim i polskim, którą zamierzano wyemitować przez megafony na wrocławskim Dworcu Głównym<sup>75</sup>.

Ekipa Lazarowicza zakończyła pracę we wrześniu 1982 r.; łącznie przygotowała dziewiętnaście audycji. Przyczyną przerwania działalności była groźba wpadki. Służbie Bezpieczeństwa udało się bowiem zlokalizować „studio nagrań”, co wymusiło na liderach SW podjęcie decyzji o niemal całkowitej wymianie ekipy radiowej.

Kolejnym zespołem kierował Krzysztof Tenerowicz, pracownik wrocławskiej telewizji. Wykorzystując zwolnienia lekarskie, unikał on poddania się weryfikacji, której w stanie wojennym podlegali wszyscy dziennikarze. Miejszem nagrań było jego prywatne mieszkanie przy ul. Kasprowicza we Wrocławiu. Łącznie zrealizowano czternaście

<sup>72</sup> *List otwarty do bpa Piotra Hemperka*, „Solidarność Walcząca” (Lublin) 1984, nr 12, s. 1.

<sup>73</sup> R. Lazarowicz, *Radio Solidarności Walczącej* [w:] *O wyzwolenie z komunizmu ludzi i narodów...*, s. 39–40; W. Sawicki, *Solidarność wrocławska w eterze 1982–1989* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s.

<sup>74</sup> Relacja Romualda Lazarowicza [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji...*, s. 144–145.

<sup>75</sup> R. Lazarowicz, *Radio Solidarności Walczącej...*, s. 41; W. Sawicki, *Solidarność wrocławska w eterze...*, s. 53.

audycji, nadawanych w większych odstępach czasowych niż uprzednio. Nowa ekipa dysponowała też dodatkowo konsolą montażową oraz urządzeniem do szybkiego kasowania nagranych kaset, tzw. pudełeczkiem<sup>76</sup>.

Nagrane fragmenty audycji przekazywał Tenerowiczowi Jan Pawłowski, rolę spikerów pełnili m.in. Paweł Falicki i Jacek Kliś. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia w 1982 r. przygotowano dla wrocławian specjalny program zawierający kolędy i życzenia. Działalność drugiej ekipy radiowej skomplikowało aresztowanie Tadeusza Świerczewskiego w październiku 1982 r. Zwiększona inwigilacja ze strony SB wymagała głębszej konspiracji. Ostatecznie wiosną 1983 r. podjęto decyzję o przekazaniu radia kolejnej ekipie Wojciecha Bartosza<sup>77</sup>.

Ożywienie działalności radiowej nastąpiło jednak dopiero w 1984 r. wraz z przejęciem kierownictwa przez Jana Krusińskiego. Jego zespół do kwietnia 1990 r. przygotował 70 audycji, w większości nadawanych kilka razy w tygodniu. Istotną jakościową zmianę stanowiła emisja programu na częstotliwościach używanych przez oficjalne rozgłośnie. Najczęściej do tego celu wykorzystywano Program III Polskiego Radia. Takie rozwiązanie zwiększało krąg odbiorców, audycja była słyszalna dla wszystkich, którzy znajdowali się w pobliżu nadajnika i słuchali w danym momencie popularnej Trójki. Minusem był jednak niewielki promień zasięgu nadajnika, który na ogół nie przekraczał jednego kilometra. Za dodatkową zaletę, należy uznać natomiast ograniczenie możliwości zagłuszania oraz trudniejsze namierzanie nadajników. Należy podkreślić, że pomimo działań operacyjnych podejmowanych przez SB, wspieraną dodatkowo przez służby innych państw bloku, liczba wpadek była niewielka<sup>78</sup>.

W ekipie Jana Krusińskiego pracowało około piętnastu osób, m.in. Ryszard Kobojczyk, Teresa Krusińska, Michał Kuźma, Janusz Lewandowski, Witold Szczeblewski, Urszula Ślęzak, Tomasz Wawrzyniak, Krzysztof Witczak. Audycje nadawano z mieszkań prywatnych. W celu lepszego zakonspirowania miejsca, gdzie montowano nadajniki, założono w prywatnym domu przy ul. Dobrej legalnie zarejestrowany warsztat napraw sprzętu radiowo-telewizyjnego „Teleradiomechanika”<sup>79</sup>.

Wrocławskie Radio Solidarność Walcząca było jedną z najlepiej zorganizowanych agend SW. Ekipy radiowe wielokrotnie emitowały program podczas gościnnych występów w innych miastach. Ponadto w drugiej połowie lat osiemdziesiątych we własne nadajniki wyposażano silniejsze oddziały SW, we Wrocławiu zaś wspierano działalność radiową NZS.

Poza Wrocławiem największe osiągnięcia w tej dziedzinie miał poznański oddział SW, który niezależne audycje radiowe nadawał od wiosny 1984 do czerwca 1985 r. Przygotowywali je Szymon Jabłoński i Maciej Frankiewicz. W rolę spikera wcielał się dojeżdżający z Wrocławia Grzegorz Schetyna, a grupę nadawczą tworzyli Dariusz i Faustyn Andrzejewscy. Do emisji programu, odmiennie niż we Wrocławiu, wykorzystywano pasmo telewizyjne, wchodząc na fonię Dziennika Telewizyjnego. Nowe audycje nadawano średnio co 1–2 tygodnie. W sumie wyemitowano ich około 30–40, na ogół

<sup>76</sup> R. Lazarowicz, *Radio Solidarności Walczącej...*, s. 42–43.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>78</sup> *Ibidem*; J. Krusiński, K. Witczak, *Radio Solidarności Walczącej we Wrocławiu [w:] Radio Solidarność. Podziemne rozgłośnie oraz audycje radiowe i telewizyjne w Polsce 1982–1990*, red. B. Bakula, Poznań 2008, s. 179–189.

<sup>79</sup> W. Sawicki, *Solidarność wrocławska w eterze...*, s. 53.

każdą kilkakrotnie. Sprzęt nadawczy częściowo pochodził z Wrocławia, kilka nadajników otrzymano też od Radia „Solidarność” Poznań<sup>80</sup>.

Działalność radiową podjęli również członkowie SW w Gdańsku. Pierwsze audycje Radia Solidarność Walcząca w Trójmieście organizował w połowie 1987 r. Andrzej Kołodziej wraz Ewą Stoją i Piotrem Jagielskim. Używano nadajników otrzymanych z Wrocławia, następnie zaś przemyconych z Francji, o dużej mocy, których wadą była jednak niestabilność sygnału. Początkowo emitowano audycje przygotowane we Wrocławiu. Pierwszy własny komunikat puszczony w eter przez trójmiejską SW dotyczył aresztowania Romana Zwiercana. Od 1988 r. ekipą radiową kierował Jan Białostocki. Audycje nadawano dosyć regularnie, na ogół w soboty. Teksty oficjalnych komunikatów dostarczał Marek Czachor. Radio Solidarność Walcząca Oddziału Trójmiasto nadało do 1990 r. i nie zanotowało żadnej poważnej wpadki<sup>81</sup>.

W Rzeszowie natomiast udało się nadać tylko jedną audycję, 30 sierpnia 1984 r. Emisję tamtejszego Radia Wolna Polska, z wykorzystaniem nadajnika dostarczonego przez Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży” z Krakowa, zorganizowali Antoni Kopaczewski, Andrzej Kucharski i Janusz Szkutnik. Audycję nagrała Eleonora Kucharska, a wyemitowała ją Krystyna Szkutnik. Emisja kolejnego programu (zaplanowana na listopad 1984 r.) nie doszła do skutku z powodu uszkodzenia nadajnika, który ostatecznie kilka dni później zaginął. Nastąpiło to oczywiście wskutek działalności SB<sup>82</sup>. Próby radiowe o mniejszym znaczeniu podjęto również m.in. w Łodzi, Szczecinie, Bytomiu i Jastrzębiu.

## Działalność w państwach bloku sowieckiego

Od samego początku zdawano sobie sprawę, iż upadek systemu komunistycznego w Polsce uzależniony jest od rozkładu bloku sowieckiego. Dlatego już w 1983 r. rozważano koncepcje dotarcia z przesłaniem Solidarności Walczącej, a także z zachętą do oporu zarówno do zniewolonych narodów Europy Środkowo-Wschodniej, jak i do narodów sowieckiego imperium. Sytuacji w tych państwach poświęcano bardzo wiele uwagi w publikacjach SW.

Najwcześniej udało się dotrzeć za południową granicę. Zapewne ważne znaczenie miało to, że we Wrocławiu już od 1981 r. utrzymywano kontakty z czeskimi opozycjonistami. Pomysłodawcą, założycielem i wydawcą pisma w języku czeskim zawierającego przedruki z polskiej prasy niezależnej był Paweł Falicki. Pismo ukazywało się nieregularnie w latach 1983–1986, początkowo pod tytułem „Opinie”. Pierwsze numery były tłumaczone w sposób amatorski. Jakość przekładu poprawiła się, gdy od czwartego numeru zajął się nim prof. Jacek Bałuch z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmieniono wówczas nazwę pisma na prawidłową – „Názory”. Nakład wynosił około 500 egzemplarzy, do 1986 r. ukazało się siedem numerów. Większą część nakładu przemycił do CSRS Wacław Martynowski z Łącka-Zdroju. Kanał ten przekazano później Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Przerzutem materiałów SW do Czechosłowacji zajmowali się

<sup>80</sup> R. Lazarowicz, *Radio Solidarności Walczącej...*, s. 45.

<sup>81</sup> A. Kołodziej, R. Zwiercan, *...o godność i wolność...*, s. 57–61.

<sup>82</sup> J. Szkutnik, *Radio Wolna Polska – Solidarność Walcząca Rzeszów* [w:] *Radio Solidarność...*, s. 129–131.

również m.in. Wojciech Bartoszek, Bogdan Kowalik i Jerzy Pietraszko. Incydentalnie publikowano też materiały w języku węgierskim. W 1988 r. wspólnie z opozycjonistami węgierskimi wydano ulotkę w języku rumuńskim. W 1987 r. Kornel Morawiecki był sygnatariuszem deklaracji o utworzeniu Kręgu Przyjaciół Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, najważniejszej wspólnej inicjatywy ruchów opozycyjnych państw bloku sowieckiego. Niestety jego podpis został usunięty na żądanie Władysława Frasyniuka. Mimo to SW brała udział w działaniach SPCz, m.in. obejmując opieką czechosłowackich więźniów politycznych w ramach akcji „Patronat”<sup>83</sup>.

W listopadzie 1985 r. wystosowano apel o współpracę do organizacji reprezentujących narody zniewolone przez Związek Sowiecki. Pisano w nim: „Nasza Organizacja popiera walkę wszystkich narodów Europy Wschodniej o prawo do samostanowienia, do niezależnego i demokratycznego bytu państwowego. Komunizmowi, który zniewala nasze narody, przeciwstawiamy ideały wolności, tolerancji i solidaryzmu opartego o wspólne dziedzictwo cywilizacji chrześcijańskiej. Jesteśmy spadkobiercami tradycji wyrażającej się w zawołaniu: »Za Waszą i naszą wolność«. Nie zgłaszamy żadnych roszczeń terytorialnych wobec narodów ościennych. Oczekujemy wzajemności ze strony ich demokratycznych i niepodległościowych organizacji. Zwracamy się do tych organizacji z apelem o bliższą współpracę”. Solidarność Walcząca głosiła konieczność uznania powojennych granic, wyrażała też sympatię dla niepodległościowych dążeń Litwinów i Ukraińców. Stanowisko to wzbudzało niekiedy kontrowersje, zwłaszcza na emigracji i wśród Kresowian<sup>84</sup>.

W wyniku złożonej deklaracji doszło do zawarcia porozumienia o współpracy z przedstawicielami emigracji ukraińskiej (Główna Rada Wyzwoleńcza). Na otrzymane adresy na Ukrainie wysłano jednocześnie z kilku miast setki listów zawierających ulotkę w języku ukraińskim wydaną przez SW. Aby osłabić podejrzliwość bezpieki, na kopertach przybito pieczętki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Współpracowano również z jedną z największych organizacji emigracji rosyjskiej – NTS, aczkolwiek słusznie podejrzewano, że jest ona w dużym stopniu spenetrowana przez służby sowieckie. Ulotki NTS kolportowano wśród żołnierzy sowieckich stacjonujących w Polsce, przemycano je także za wschodnią granicę. Drukowano również własne ulotki w języku rosyjskim, które rozrzucano w pobliżu sowieckich koszar. Wiele materiałów przewoził współpracujący z Morawieckim od 1981 r. historyk z Mińska Mikołaj Iwanow. Solidarność Walcząca drukowała materiały w języku białoruskim, litewskim, rosyjskim i ukraińskim<sup>85</sup>.

Działalność na terenie Związku Sowieckiego nasiliła się po utworzeniu w początkach 1988 r. Wydziału Wschodniego Solidarności Walczącej. Kierowali nim Jadwiga Chmielowska i Piotr Hlebowicz, bardzo aktywny był Wojciech Stando. W gronie współpracowników znaleźli się m.in. Lech Jęczmyk, Janusz Kamocki, Tadeusz Markiewicz, Piotr Pacholski, Maciej Ruszczyński, Roman Zaleski. Byli to nie tylko członkowie SW, lecz także działacze innych ugrupowań, przede wszystkim Liberalno-Demokratycznej

<sup>83</sup> L. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, Wrocław 2009, s. 179, 195; J. Pietraszko, *Terrorysty i oszołomy*, Wrocław 2007, s. 76–79.

<sup>84</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1985, nr 24, s. 1; *Kornel...*, s. 122, 138.

<sup>85</sup> Relacja Kornela Morawieckiego z 2008 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu i Grzegorzowi Waligórze; *Kornel...*, s. 127, 137–138.

Partii „Niepodległość”. Od 1989 r. nawiązywano coraz więcej kontaktów z ruchami niepodległościowymi w Związku Sowieckim. Oprócz utrzymywania łączności starano się pomagać tym ruchom, m.in. poprzez szkolenia i dostawy sprzętu poligraficznego. W 1990 r. Solidarność Walcząca wraz z innymi ugrupowaniami stworzyła Centrum Koordynacyjne „Warszawa '90”, podejmujące analogiczną działalność na znacznie większą już skalę<sup>86</sup>.

## Solidarność Walcząca za granicą

W marcu 1982 r. Kornel Morawiecki odnowił kontakt ze swoim szkolnym kolegą, mieszkającym w Londynie Tadeuszem Warszawą. Wkrótce został on pierwszym (początkowo nieujawnionym) przedstawicielem zagranicznym Solidarności Walczącej<sup>87</sup>.

Od 1984 r. Solidarność Walcząca na terenie Republiki Federalnej Niemiec reprezentował Andrzej Wirga, działacz „Solidarności” przebywający od 1981 r. na emigracji. W 1987 r. powstały dalsze przedstawicielstwa: we Francji (Rafał Gan-Ganowicz), Norwegii (Jerzy Jankowski), Kanadzie (Zbigniew Bełz) i USA (Jarosław Świątek). Każdy przedstawiciel skupiał wokół siebie krąg współpracowników. Z chwilą wyjazdu Ewy Kubasiewicz do Francji objęła ona funkcję szefa zagranicznych struktur SW w państwach zachodnich. Oprócz jawnych przedstawicieli istniała także siatka działaczy Solidarności Walczącej organizujących pomoc dla struktur w kraju. Praktycznie każdy z członków SW, którzy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych wyemigrowali na Zachód, prowadził takie działania.

Przedstawicielstwa SW pełniły dwojaką funkcję. Ich zadaniem było informowanie polskiej emigracji i społeczeństw wolnego świata o działalności organizacji. Większe znaczenie miało jednak zdobywanie dla niej funduszy oraz organizowanie transportów sprzętu i materiałów (głównie poligraficznych) do kraju. Wykorzystywano do tego zarówno stałe kanały przerzutowe (niestety w dużej mierze kontrolowane przez SB), jak i przygodne okazje.

Solidarność Walcząca wspierali nie tylko jej własni przedstawiciele, kontaktowała się również z przedstawicielami struktur emigracyjnych zajmujących się pomocą dla podziemia. Jednym z najważniejszych ośrodków była Niezależna Agencja Polska w Lund (Szwecja) kierowana przez Józefa Lebenbauma, z którym blisko współpracował Marian Kaleta. Ośrodek ten nie tylko dostarczał sprzęt dla SW, podejmował też próby uzyskania stałego wsparcia finansowego dla organizacji ze strony czynników amerykańskich. Bliską współpracę nawiązano również z redakcją wydawanego w Berlinie Zachodnim periodyku „Pogląd”. Wsparcia SW udzielała londyńska Solidarity with Solidarity kierowana przez Tadeusza Jarskiego, organizacja „Free Poland” Zygryda Hanffa, a także redaktor paryskiej „Kultury” Jerzy Giedroyc. W lutym 1986 r. podpisano porozumienie o współpracy z chicagowskim Ruchem Społeczno-Politycznym „Pomost”<sup>88</sup>.

<sup>86</sup> P. Hlebowicz, *Wydział Wschodni Solidarności Walczącej. Centrum Koordynacyjne Warszawa '90* [w:] *O wyzwolenie...*, s. 67–76.

<sup>87</sup> Relacja Kornela Morawieckiego z 2008 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu i Grzegorzowi Waligórze; Relacja Tadeusza Warszawy z 2007 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu.

<sup>88</sup> Notatka informacyjna na temat kontaktów Solidarności Walczącej w Europie Zachodniej i USA sporządzona w MSW [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 388–391; Plan rozpracowania, paraliżowania i likwidacji

## Bezpieka wobec Solidarności Walczącej

W rozpracowanie Solidarności Walczącej struktury komunistycznego aparatu bezpieczeństwa zaangażowały ogromne siły i środki. Skrupulatnie, aczkolwiek bez większych sukcesów, sprawdzano nawet najdrobniejszy trop, który mógłby doprowadzić do spenetrowania i rozbicia organizacji. Niestety równie dokładnie w 1990 r. zacierano ślady tej działalności. Zniszczenie zdecydowanej większości dokumentów utrudnia dziś badania nad dziejami SW, a zwłaszcza jej rozpracowywaniem przez SB. Wiele pytań nurtujących zarówno badaczy, jak i działaczy Solidarności Walczącej pozostanie być może bez odpowiedzi.

Całkowicie zniszczone zostały dwa najważniejsze zespoły akt – dokumentacja działań bezpieki wrocławskiej (prowadzonych w ramach licznych spraw operacyjnych) oraz Biura Studiów MSW, które przez kilka lat koordynowało akcje przeciwko SW. Nie zachowały się również żadne dokumenty związane z rozpracowaniem ośrodka gdańskiego, w dużym stopniu zniszczono materiały dotyczące oddziału poznańskiego SW. W dobrym stanie znajdują się akta katowickie, aczkolwiek również one nie są kompletne – brak w nich dokumentów techniki operacyjnej (materiały z podsłuchu, obserwacji, kontroli korespondencji), zniszczonych w 1990 r. Najlepiej zachowały się materiały archiwalne z rozpracowania SW w Rzeszowie, dokumentują one jednak głównie głębokość penetracji agenturalnej tego ośrodka, choć zawierają też wiele przydatnych informacji o działaniach ogólnopolskich.

Pozostałe akta (śledcze, procesowe, administracyjne – np. sprawozdania), chociaż zachowane w większości wypadków w dobrym stanie, niewiele wnoszą do badań nad działalnością operacyjną SB. Pozostaje mieć nadzieję, że przynajmniej część dokumentacji nie została zniszczona, lecz znalazła się w rękach oficerów SB, i kiedyś będzie możliwe jej zbadanie.

Czołowi działacze SW podlegali rozpracowaniu jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego. Kornel Morawiecki od czerwca 1980 r. był inwigilowany w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Harcerz”. Jadwiga Chmielowska była „figurantką” kwestionariusza ewidencyjnego „Elektra”, Macieja Frankiewicza rozpracowywano natomiast w ramach SOR „Kuna”. W wypadku Morawieckiego zainteresowanie SB wynikało z jego zaangażowania w opozycję przedsierniową (przede wszystkim w wydawanie „Biuletynu Dolnośląskiego”), w wypadku Chmielowskiej przyczyną była działalność w NSZZ „Solidarność”, zaś Frankiewicza – w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów.

Kolejne dziesiątki przyszłych działaczy Solidarności Walczącej znalazły się w polu zainteresowania SB już po wprowadzeniu stanu wojennego. Wiązało się to z ich udziałem w różnorodnych formach oporu. Co ciekawe, SB często dopiero po wielu miesiącach lub nawet latach orientowała się, że ten czy ów „figurant” działa w Solidarności Walczącej. Czasem prowadzono oddzielne sprawy operacyjne, np. w związku z ukazywaniem się jakiegoś pisma, podczas gdy jego wydawca od dawna był obiektem innego rozpracowania.

---

działalności nielegalnej organizacji pod nazwą Solidarność Walcząca w ramach SOR „Ośmiornica”, sygnowany przez dyrektora Biura Studiów SB MSW płk. Adama Malika [w:] *ibidem*, s. 460.

Po powstaniu Solidarności Walczącej w czerwcu 1982 r. SOR „Harcerz” przekształcono w SOR „Tarantula”. W ramach tej sprawy operacyjnej rozpracowywano kierownictwo SW, jednakże stopniowo wrocławska SB rozpoczynała kolejne operacje związane z poszczególnymi osobami lub strukturami. Przykładowo Hanna Łukowska-Karniej była „figurantką” SOR „Książka”, Andrzej Myc – SOR „Logos”, Wojciech Myślecki – SOR „Koło”, Andrzej Zarach – SOR „Piskorz”, Zbigniew Oziewicz – SOR „Agora”, a Agencję Informacyjną Solidarności Walczącej rozpracowywano w ramach SOR „Krety”.

Sprawę „Tarantula” realizował Wydział III-1 Komendy Wojewódzkiej MO (następnie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych) we Wrocławiu. Wynikało to z faktu, iż struktura ta odpowiadała za inwigilację uczelni wyższych, przede wszystkim uniwersytetu i politechniki, a więc podstawowych środowisk, z których wywodzili się działacze Solidarności Walczącej. Operację prowadziła grupa operacyjna (krypt. „Harcerz”) złożona z sześciu funkcjonariuszy. Brak sukcesów (do jesieni 1983 r. uzyskano zaledwie kilka „zaczepek”, czyli informacji mogących ewentualnie naprowadzić SB na trop Morawieckiego) sprawił, że w październiku 1983 r. do Wrocławia skierowano z centrali doświadczanego oficera SB, ppłk. Mariana Kieszkowskiego. Posiadał on dobre rozeznanie w sytuacji opozycji wrocławskiej, ponieważ od wielu lat był oficerem prowadzącym TW „Aleksander Hołyński”, pracownika naukowego politechniki, do 1980 r. jednego z cenniejszych agentów w środowisku dysydenckim stolicy Dolnego Śląska. Dodatkową przyczyną kontroli było też zapewne zwolnienie we wrześniu 1983 r. z wrocławskiej SB grupy funkcjonariuszy, z zastępcą naczelnika Wydziału III-1 ppor. Marianem Pietrzykiem na czele, którym zarzucono współpracę z podziemiem<sup>89</sup>.

W trakcie inspekcji sporządzono nowy, bardzo szczegółowy (22 strony maszynopisu) plan przedsięwzięć w ramach SOR „Tarantula”. Uzgodniono również, że od tej pory wszystkie ważniejsze działania będą uzgadniane z Wydziałem III Departamentu III MSW. Wytypowano wówczas trzy możliwe grupy osób działających w SW (wszystkie były już wtedy objęte odrębnymi sprawami operacyjnymi): współpracownicy „Biuletynu Dolnośląskiego”, osoby związane z Morawieckim przez miejsce pracy (Politechnika Wroclawska) oraz jego najbliższa rodzina. Wśród tego grona „figurantów” większość stanowiły osoby rzeczywiście powiązane z SW. W dużym stopniu błędnie typowano już jednak przywódców organizacji. Zdaniem SB funkcje kierownicze mieli sprawować: Krzysztof Gulbinowicz, Romuald Lazarowicz, Anna Morawiecka, Zbigniew Oziewicz, Adam Weiss i Wojciech Winciorek. Wobec ustalonych osób zamierzano prowadzić intensywną inwigilację, m.in. poprzez montaż podsłuchów telefonicznych i pokojowych oraz obserwację (w tym organizację „zakrytych punktów obserwacyjnych” w pobliżu ich mieszkań). Planowano również użycie nowych kontaktów operacyjnych i tajnych współpracowników, którzy mieli kontrolować poczynania „figurantów” lub też zostać wprowadzeni w szeregi organizacji.

Już wówczas prowadzono wspólnie z Departamentem I MSW kombinację operacyjną zmierzającą do „dotarcia osobowego źródła informacji do ukrywającego się

---

<sup>89</sup> Notatka służbowa z pobytu w WUSW we Wrocławiu w celu zapoznania się z realizacją SOR „Tarantula”, sporządzona przez starszego inspektora Wydziału III Departamentu III MSW ppłk. Mariana Kieszkowskiego [w:] *ibidem*, s. 79–80.



K. Morawieckiego”. Być może źródłem tym był TW „Diodor” (zob. niżej). W jej toku dokonano istotnych ustaleń, m.in. co do roli, jaką w organizacji odgrywał Paweł Falicki. Generalnie jednak omawiany plan ujawnia wysoki stopień nieznajomości przez SB zarówno struktur Solidarności Walczącej, jak i większości czołowych działaczy<sup>90</sup>.

Zapewne stan taki potrwałby dłużej, gdyby SB nie dopomógł przypadek. 14 grudnia 1983 r. w jednym z punktów kolportażowych aresztowano Kazimierza Klementowskiego, wysokiego rangą działacza SW, organizatora i koordynatora części pionu druku i kolportażu. W toku śledztwa SB zdołała wydobyć od niego (a z czasem także i od innych osób) wiele informacji lub też uzyskać potwierdzenie swych domysłów. Została zdekonspirowana część drukarni oraz liczne mieszkania konspiracyjne. Kolejne rewizje i aresztowania poszerzały stan wiedzy SB, podobnie jak obserwacja wybranych punktów (działania prowadzono w ramach SOR „Skrytka”). Łącznie aresztowano ponad 40 osób, w kręgu zainteresowania bezpieki znalazła się także ponad setka dalszych. W czerwcu i lipcu 1984 r. przygotowano dwa akty oskarżenia, którymi objęto w sumie 34 osoby. Przed nieuchronną odsiadką (obszerne zeznania Klementowskiego stanowiły mocny „materiał dowodowy”) uratowała je amnestia z okazji 40-lecia Polski Ludowej<sup>91</sup>.

Ku rozpaczy wrocławskiej bezpieki nawet tak silne uderzenie nie było w stanie zniszczyć Solidarności Walczącej. Ponadto zwolnieni z więzień, mimo nieustannej inwigilacji, ponownie włączyli się w jej działania. Niestety o przebiegu działań operacyjnych w kolejnych miesiącach brak bliższych danych. Nie przynosiły one chyba jednak zamierzonych rezultatów, skoro w początkach 1986 r. w jednym z najważniejszych dokumentów bezpieki zamieszczono informację, że Rada SW liczy... 30 osób<sup>92</sup>.

Aby usprawnić działania operacyjne, 17 sierpnia 1985 r. szef SB, gen. Władysław Ciastoń, wydał decyzję o powierzeniu koordynacji rozpracowania Solidarności Walczącej Departamentowi III MSW. Wspólnie z WUSW we Wrocławiu miał odpowiadać za schwytanie Kornela Morawieckiego. W poszczególnych województwach rozpracowaniem struktur SW miały się zająć Wydziały III. Wszystkie jednostki współdziałające w tej sprawie powinny uznać zwierzchnictwo pionu III. Decyzja ta była rezultatem nieznanym niestety bliżej wytycznych ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza z 15 sierpnia 1985 r. 31 sierpnia do jednostek terenowych rozesłano wytyczne w sprawie organizacji działań operacyjnych zmierzających do rozpoznania i likwidacji SW. Były one bardzo ogólnikowe, powtarzały ustalenia wcześniejszej decyzji szefa SB, poszczególnym Wydziałom III polecono przygotować analizy stanu rozpracowania, wykazy kontaktów organizacyjnych struktur opozycyjnych z Wrocławiem oraz listę możliwych do wykorzystania osobowych źródeł informacji<sup>93</sup>.

<sup>90</sup> Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tarantula” sygnowany przez naczelnika Wydziału III-1 WUSW we Wrocławiu ppłk. Józefa Nowickiego [w:] *ibidem*, s. 65–78.

<sup>91</sup> AIPN Wr, 039/11404, t. 1–11, Akta sprawy Kazimierza Klementowskiego i in.

<sup>92</sup> Ramowy plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie rozpracowania i zlikwidowania SW, opracowany w Biurze Studiów SB MSW i WUSW Wrocław, zatwierdzony przez szefa SB, podsekretarza stanu gen. Władysława Ciastonia [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 181.

<sup>93</sup> Decyzja szefa SB MSW, podsekretarza stanu gen. Władysława Ciastonia, w sprawie wyznaczenia Departamentu III MSW jako odpowiedzialnego za koordynację działań operacyjnych skierowanych przeciwko SW [w:] *ibidem*, s. 152–153; Wytyczne na temat organizacji działań operacyjnych mających na celu pełne rozpoznanie i zlikwidowanie SW, opracowane w MSW, sygnowane przez zastępcę szefa SB MSW, dyrektora Departamentu III gen. Henryka Dankowskiego [w:] *ibidem*, s. 157–158.

Najwyraźniej jednak także i to rozwiązanie się nie sprawdziło. Ze względu na brak postępu w rozpracowaniu SW, w grudniu 1985 r. gen. Ciastoń powierzył koordynowanie dalszych działań Wydziałowi III WUSW we Wrocławiu, w ramach którego powołano specjalną grupę operacyjną. Wszystkie jednostki terenowe zostały zobowiązane do przekazania do Wrocławia informacji o stanie rozpracowania SW na swoim terenie, wzmoczenia wysiłków w celu rozpoznania kontaktów terenowych struktur z centralą organizacji, koordynowania i uzgadniania sposobu użycia agentury posiadającej „dotarcie” do komórek SW. Kilka dni później decyzję tę uzupełniono o kolejną – ogólny nadzór i koordynację przedsięwzięć operacyjnych przejęło Biuro Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW. Wszystkim jednostkom zalecono używanie jednolitego kryptonimu prowadzonych spraw operacyjnych – „Ośmiornica”. Jako ostatni zastosował się do tej sugestii Wrocław, gdzie sprawę o takim kryptonimie wszczęto dopiero w styczniu 1988 r.

Dopiero od momentu przejścia koordynacji przez Biuro Studiów rozpoczęto naprawdę systematyczne gromadzenie danych o działalności SW w skali całego kraju (materiały przekazane przez Departament III określono jako „szcątkowe”). Do Biura Studiów spływały wszystkie informacje na temat rozpoznanych działaczy, wszelkich wydarzeń związanych z SW, rezultatów prowadzonych działań operacyjnych, używanej agentury, gromadzono także wszystkie druki wydane przez Solidarność Walczącą. Działania w terenie prowadziły różne struktury – Wydziały III, III-1, V lub V-1, a w miarę ich powstawania operacje przejmowały terenowe odpowiedniki Biura Studiów – Inspektoraty<sup>94</sup>.

Wspólnymi siłami Biura Studiów i WUSW we Wrocławiu opracowano „Ramowy plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie rozpracowania i zlikwidowania nielegalnej organizacji »Solidarność Walcząca«”, który 30 stycznia 1986 r. zatwierdził gen. Ciastoń. Plan ten zakładał „koncentrację wszystkich sił i środków resortu spraw wewnętrznych” w celu likwidacji organizacji, zarówno jej struktur kierowniczych, jak i terenowych. W rozpracowaniu miały uczestniczyć „wszystkie jednostki” MSW. Uważano, że w razie sukcesu należy uniemożliwić odrodzenie się SW. Zakładano, iż w momencie ujęcia Morawieckiego nastąpi zmasowane uderzenie w całą strukturę organizacji. W zakresie likwidacji kierownictwa SW „wszystkie WUSW w kraju” otrzymały polecenie podporządkowania „swoich możliwości operacyjnych” bezpiece wrocławskiej. Rozpoznaniu poszczególnych pionów Solidarności Walczącej nadano kryptonimy („Trzon”, „Wiązka”, „Orbis” itp.), jak się jednak wydaje, nie były one później w praktyce używane. Każdemu Wojewódzkiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych polecano przygotowanie planów likwidacji struktur SW oraz wytypowanie agentury zdolnej do „wykonywania skomplikowanych zadań w ramach prowadzonych gier i kombinacji operacyjnych”. Nakazywano również rozpoznanie możliwości stworzenia prowokacyjnych grup, które miałyby szanse na dotarcie do Morawieckiego<sup>95</sup>.

<sup>94</sup> Notatka służbowa określająca cele prowadzenia sprawy kontrolnej kryptonim „Ośmiornica” sporządzona w Wydziale II Biura Studiów SB MSW [w:] *ibidem*, s. 172; Pismo zastępcy szefa SB MSW gen. Czesława Wiejaka do zastępcy szefa WUSW w Koninie ds. SB w sprawie koordynacji przez Biuro Studiów SB MSW wszystkich przedsięwzięć operacyjnych związanych z SW [w:] *ibidem*, s. 173.

<sup>95</sup> Ramowy plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie rozpracowania i zlikwidowania SW, opracowany w Biurze Studiów SB MSW i WUSW Wrocław, zatwierdzony przez szefa SB, podsekretarza stanu gen. Władysława Ciastonia [w:] *ibidem*, s. 181–185.

Kolejny plan powstał zaledwie kilka miesięcy później – w początkach czerwca 1986 r. Wynikało to zapewne z braku spodziewanych sukcesów, a także ogólnej oceny sytuacji. Stwierdzano bowiem, iż „niektóre jednostki wojewódzkie” prowadzą rozpracowanie w sposób „mało aktywny”, wytyczne realizują „opieszale”, a w wielu wypadkach uzyskane informacje przesyłają do swoich macierzystych departamentów w MSW zamiast do Biura Studiów. W związku z tą sytuacją przewidywano przede wszystkim przeprowadzenie „rozpoznania stanu pracy operacyjnej” w 25 Wojewódzkich Urzędach Spraw Wewnętrznych. Kontrolą zamierzano objąć zwłaszcza wykorzystanie osobowych źródeł informacji i techniki operacyjnej oraz sposób współdziałania z innymi jednostkami. Wyniki planowano omówić z miejscowymi szefami SB. Rezultatem kontroli miało być poszerzenie stanu wiedzy Biura Studiów na temat działań operacyjnych realizowanych w terenie. Przewidywano również zorganizowanie narady funkcjonariuszy zajmujących się w różnych jednostkach rozpracowaniem SW. Do przeprowadzenia kontroli wytypowano sześciu oficerów Biura Studiów. Podobne działania powtarzano od tej pory systematycznie. Co jakiś czas organizowano także narady funkcjonariuszy zaangażowanych w tropienie SW<sup>96</sup>.

Nowy plan „rozpracowania, paraliżowania i likwidacji” Solidarności Walczącej opracowano pod koniec maja 1988 r. Na wstępie stwierdzano z niejakim rozczarowaniem, że mimo aresztowania Kornela Morawieckiego, Hanny Łukowskiej-Karniej, a następnie Andrzeja Kołodzieja oraz mimo „demokratyzacji i liberalizacji” życia w kraju „radykalizm tej struktury nadal utrzymuje się”, „zmierzając niezmiennie (zgodnie z programem) do obalenia ustroju socjalistycznego”. Zamiast spodziewanego osłabienia dostrzegano rozbudowę organizacji. W tej sytuacji polecano zintensyfikować działania zmierzające do rozpoznania poszczególnych struktur, tak aby możliwe było ich sparaliżowanie, „a docelowo likwidacja”. Zalecano podjęcie zmasowanych działań nękających (np. rozwiązywanie zebrań ogniw SW – szkopuł tkwił w tym, iż trzeba by najpierw o nich wiedzieć), systematyczne likwidowanie poligrafii, utrzymywanie kontrolowanych kanałów łączności z Zachodem i krajami socjalistycznymi, podstawianie konspiratorom (zwłaszcza we Wrocławiu) mieszkań należących do agentury, podjęcie prób skłócenia i rozbicia oddziałów poznańskiego i rzeszowskiego, intensyfikację akcji dezinformacyjnych i dezintegrujących, nasilenie werbunku agentury. Wśród zalecanych metod zwalczania SW znalazły się także penetracja agenturalna, tworzenie fikcyjnych grup konspiracyjnych, organizowanie „lokali-pułapek” celem podstawienia ich ukrywającym się działaczom<sup>97</sup>.

W Katowicach, począwszy od jesieni 1982 r., prowadzono w sumie kilkanaście spraw operacyjnych nie tylko wobec osób aktywnych w SW (aczkolwiek początkowo SB często nie zdawała sobie sprawy z ich zaangażowania w tę organizację), lecz także w związku z różnymi przejawami działalności organizacji (pojawienie się pism „Podziemny Informator Katowicki”, „Wolni i Solidarni”, przypadki kolportażu

---

<sup>96</sup> Plan koordynacji działań w ramach SOR kryptonim „Ośmiornica”, sygnowany przez zastępcę dyrektora Biura Studiów SB MSW płk. Stanisława Sępnia, zatwierdzony przez podsekretarza stanu gen. Władysława Ciastonia [w:] *ibidem*, s. 260–262.

<sup>97</sup> Plan rozpracowania, paraliżowania i likwidacji działalności nielegalnej organizacji pod nazwą Solidarność Walcząca w ramach SOR „Ośmiornica”, sygnowany przez dyrektora Biura Studiów SB MSW płk. Adama Malika [w:] *ibidem*, s. 458–464.

wydawnictw SW). Zmierzano również do ustalenia, kto kieruje oddziałem katowickim Solidarności Walczącej. Operacje te nie przynosiły jednak żadnych wyraźnych rezultatów, SB zaczęła nawet wątpić, czy rzeczywiście na Śląsku istnieją struktury SW. Jeszcze w początkach 1986 r. Sławomira Bugajskiego, do niedawna szefa katowickiej SW, uważano jedynie za głównego kolportera wydawnictw organizacji. Chociaż w 1985 r. aresztowano Włodzimierza Lesisza, nie zdawano sobie sprawy z roli, jaką odgrywa w SW. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że poszczególne sprawy prowadziły różne jednostki katowickiego WUSW – Wydział III, Wydział III-1, Wydział V-1 i Wydział V-2. W marcu 1986 r. powołano specjalną grupę operacyjną dla rozpracowania SW, w jej skład weszło sześciu funkcjonariuszy Wydziałów III i III-1.

W czerwcu 1986 r. opracowano pierwszy jednolity plan działań operacyjnych w ramach SOR „Ośmiornica”. Z nieznanych przyczyn jednak formalnie SOR „Ośmiornica” rozpoczęto dopiero 31 lipca 1987 r., w jej ramach rozpracowywano początkowo Sławomira Bugajskiego, Lesława Frączka, Annę Gorgoń, Barbarę Kowalczyk i Włodzimierza Lesisza. Wspomniany wyżej plan obejmował znacznie więcej osób, w tym członków rodziny Kornela Morawieckiego mieszkających na terenie województwa katowickiego. W następnych miesiącach do „Ośmiornicy” włączano kolejne sprawy operacyjne, m.in. w kwietniu 1988 r. SOR „Elektra” – rozpracowanie Jadwigi Chmielowskiej.

W następnych latach sporządzano nowe plany. Świadczą one o tym, że mimo sporego nakładu sił i środków stopień rozpoznania działalności SW był bardzo niewielki. W planie z lutego 1988 r. na pierwszym miejscu znalazło się stwierdzenie, iż należy dążyć do „potwierdzenia istnienia skonsolidowanej struktury »Solidarności Walczącej« na terenie woj. katowickiego”.

Wszystkie osoby, które znalazły się w kręgu zainteresowania katowickiej bezpieki, poddawano drobiazgowej inwigilacji przy użyciu agentury, podsłuchów, kontroli korespondencji, częstokroć obserwacji. Skrupulatnie sprawdzano ich kontakty osobiste, rodzinne, sąsiedzkie – wiele z tych osób objęto również różnymi formami rozpracowania. Kolekcjonowano też plany ich mieszkań<sup>98</sup>.

Jak już wspomniano, materiały dotyczące rozpracowania poznańskich struktur SW zostały w dużej mierze zniszczone. Z zachowanych dokumentów wynika jednak, że SB zorientowała się, iż jej „figurant” Maciej Frankiewicz jest związany z Solidarnością Walczącą, dopiero w połowie 1985 r., po dwóch latach od jego włączenia się w prace organizacji i stworzenia oddziału poznańskiego. Z biegiem czasu systematycznie rozszerzano krąg podejrzanych o kolejne osoby. Niestety wkrótce wraz ze wzrostem stanu wiedzy SB poszły celne uderzenia, głównie w poligrafię, oraz aresztowania i procesy. Jak się jednak wydaje, mimo aresztowania Frankiewicza i Szymona Łukasiewicza nie do końca zdawano sobie sprawę z roli, jaką odgrywali w organizacji. Od razu po zwolnieniu z więzienia stali się ponownie obiektami rozpracowania. W grudniu 1986 r. w rezultacie kombinacji operacyjnej o kryptonimie „Tama” (jej szczegóły pozostają nieznanne) zatrzymano Frankiewicza wraz z całym nakładem kalendarzy na rok następny wydanych przez oddział. Zapewne było to wynikiem poprawy stanu rozpracowania grupy. Dopiero z wniosku o zakończenie lokalnej SOR „Ośmiornica” dowiadujemy się, iż jej „figurantami” byli: Włodzimierz Filipek, Maciej Frankiewicz, Szymon Jabłoński,

<sup>98</sup> AIPN Ka, 0079/11, t. 1–7, Akta SOR „Ośmiornica”.

Szymon Łukasiewicz, Olgierd Nowak, Krzysztof Stasiewski, Anna Waliszewska i Marek Waliszewski<sup>99</sup>.

W niektórych województwach dopiero zmiana trybu prowadzenia działań operacyjnych wobec SW na przełomie 1985 i 1986 r. spowodowała rozpoczęcie konkretnych operacji. Stało się tak na przykład w Koninie, gdzie obiektem rozpracowania była m.in. Ewa Bugno-Zaleska posiadająca „styk” ze strukturami wrocławskimi. Bardziej ofensywne działania konińska SB wszczęła jednak dopiero w 1989 r., gdy rzeczywiście powstał oddział Solidarności Walczącej na tym terenie<sup>100</sup>.

Analogiczny charakter miała SOR „Ośmiornica” rozpoczęta w połowie stycznia 1986 r. w WUSW w Legnicy (pierwsze działania przeciwko SW podjęto we wrześniu 1985 r.). Za potencjalnie podejrzanych o związki z wrocławską konspiracją uznano znaczną część aktywnych opozycjonistów z terenu Zagłębia Miedziowego. Przy pomocy kilkunastu tajnych współpracowników zamierzano rozpoznać wszelkie „kanały” kontaktu poszczególnych osób i struktur z grupami Solidarności Walczącej z Wrocławia i innych miast. Konkretnie operacje podjęto jednak dopiero w 1989 r.<sup>101</sup>

W walce z Solidarnością Walczącą często uciekano się do działań prowokacyjnych. Najbardziej rozpowszechnionymi był druk „falszywek” pism SW, zwłaszcza wrocławskiej edycji „Solidarności Walczącej”. Prowokacja ta była obliczona przede wszystkim na zohydzenie obrazu SW w społeczeństwie, z mizernym zresztą skutkiem. Wielokrotnie próbowano także prowadzić kampanie dezinformacyjne, rozpuszczając pogłoski o współpracy poszczególnych działaczy SW z SB. Podobnie wśród działaczy innych organizacji podziemnych rozsiewano plotki o całkowitym zinfiltrowaniu Solidarności Walczącej przez bezpiekę. Po aresztowaniu Morawieckiego i Kołodzieja i ich wyjeździe z kraju MSW chwaliło się, że „spowodowano poprzez działanie dezinformacyjne i dezintegracyjne utratę prestiżu osobistego działaczy »SW« (również w sferach kościelnych)”<sup>102</sup>.

Próbowano także przeniknąć do organizacji przy pomocy grup prowokacyjnych, sterowanych (lub zakładanych) przez SB. Najbardziej znanym przypadkiem, niewyjaśnionym w pełni do dzisiaj, była historia oddziału SW w Pile (zob. wyżej). Poważniejsza akcja tego typu to prowadzona przez wrocławski Wydział II KW MO/WUSW operacja o kryptonimie „Kotwica”. Polegała ona na utworzeniu przez oficerów SB i ich tajnych współpracowników fikcyjnej organizacji konspiracyjnej w Przedsiębiorstwie Żegluga Śródlądowej we Wrocławiu. Organizacja ta, z racji możliwości jej członków regularnych podróży na Zachód, oferowała strukturom podziemnym (w tym SW) pomoc w transporcie sprzętu, przewozie korespondencji itp. Została zdemaskowana, gdy jeden z agentów pozostał na Zachodzie i złożył Ewie Kubasiewicz oświadczenie co do prawdziwego celu swojej działalności<sup>103</sup>.

<sup>99</sup> Wyciąg z informacji na temat rewizji i zatrzymania Macieja Frankiewicza sporządzony dla naczelnika Wydziału III WUSW w Poznaniu [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 307; Wniosek naczelnika Wydziału Studiów i Analiz WUSW w Poznaniu ppłk. Włodzimierza Sawczaka, zatwierdzony przez zastępcę szefa WUSW w Poznaniu ds. SB płk. Franciszka Szycha, o zakończenie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Ośmiornica” [w:] *ibidem*, s. 670.

<sup>100</sup> AIPN Po, 035/1325, Akta SOR „Ośmiornica”.

<sup>101</sup> AIPN Wr, 022/1196, Akta SOR „Ośmiornica”.

<sup>102</sup> Ocena działalności opozycyjnych struktur w Polsce opracowana w Biurze Studiów SB MSW [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 546.

<sup>103</sup> Wstęp [w:] *ibidem*, s. 36.

Przez długie lata absolutnym priorytetem dla wrocławskiej SB było aresztowanie Kornela Morawieckiego. Mimo że ze względu na zniszczenie akt znamy tylko część operacji bezpieczeństwa podjętych w tej sprawie, śmiało można stwierdzić, iż była to gigantyczna akcja, w której użyto ogromną ilość sił i środków.

Różnym formom rozpracowania poddano nawet najdalszą rodzinę (oraz powinowatych) Morawieckiego. Przeważnie stosowano kontrolę korespondencji i podsłuchy, rzadziej obserwację. Rozpoznawano także wszelkie osoby, z jakimi lider SW kiedyś się zetknął, począwszy od kolegów z lat szkolnych i ze studiów, przez współpracowników z Politechniki Wrocławskiej, po sąsiadów i znajomych. W ustalonych przez SB mieszkaniach, w których w przeszłości przebywał Morawiecki, instalowano podsłuchy i prowadzono ich długotrwałą obserwację. Działania te kontynuowano także po ujęciu Morawieckiego, zwłaszcza po jego deportacji i zapowiedzi powrotu do kraju.

W początkach 1986 r. liczone na to, że Morawieckiego uda się ująć bądź w wyniku kombinacji operacyjnej Inspektoratu 2 WUSW w Gdańsku (przy wykorzystaniu TW „Krzysztof 2”), bądź też w następstwie działań Departamentu I (SOR „Kanał” – zob. niżej). Operacje te nie przyniosły jednak rezultatu.

W maju 1986 r. w Biurze Studiów opracowano plan ujęcia Morawieckiego opierający się na informacji agenta (TW „Arguz”) posiadającego kontakt z dalekim kuzynem przywódcy SW. Wynikało z niej, iż w najbliższym czasie odbędzie się spotkanie rodzinne, w którym Morawiecki weźmie udział. Jednocześnie od agentury ulokowanej w kierownictwie rzeszowskiej SW uzyskano dane, że 17 maja ma dojść do spotkania Morawieckiego z Andrzejem Kucharskim. Chociaż uznano, że informacja rzeszowska jest bardziej wiarygodna, postanowiono podjąć próbę schwytania szefa SW bądź to w trakcie jednej z dwóch uroczystości rodzinnych (w Warszawie i Sosnowcu), bądź podczas spotkania z delegacją rzeszowską. Ponieważ były już znane metody działania kontrwywiadu Solidarności Walczącej, zdecydowano o prowadzeniu przede wszystkim obserwacji wykorzystującej „punkty zakryte”, obserwację towarzyszącą inwigilowanym osobom miano prowadzić tylko w wyjątkowych sytuacjach (gwarancja konspiracji), z zakazem użycia łączności radiowej. W operację zaangażowano siły WUSW w Katowicach, Krakowie, Opolu, Rzeszowie i Wrocławiu oraz Biura Studiów SB i Biura „B” MSW. Także i ta akcja spaliła na panewce, do spotkania Morawieckiego z Kucharskim nie doszło ze względu na wykrytą przez kontrwywiad SW aktywność bezpieczeństwa<sup>104</sup>.

Wpadka Kornela Morawieckiego i Hanny Łukowskiej-Karniej, która nastąpiła 9 listopada 1987 r., tylko w pewnym stopniu była rezultatem wytrwałej pracy SB. Nie doszłoby do niej, gdyby lider Solidarności Walczącej nie złamał żelaznych reguł konspiracji. Udał się bowiem w tym dniu na „spalone” mieszkanie, wydane SB ponad rok wcześniej przez jednego z działaczy. Jak już wspomniano, takie mieszkania były kontrolowane za pomocą podsłuchu lub obserwacji.

Po aresztowaniu Morawieckiego SB do końca nie wierzyła w swój sukces. Ze Środy Śląskiej jeszcze 9 listopada w nocy ściągnięto funkcjonariusza tamtejszego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, który w latach siedemdziesiątych był studentem przyszłe-

---

<sup>104</sup> Plan działań operacyjnych zmierzających do ewentualnego ujęcia Kornela Morawieckiego w dniach 13–19 maja 1986 r., sygnowany przez zastępcę dyrektora Biura Studiów SB MSW płk. Stanisława Stępnia, zatwierdzony przez zastępcę szefa SB MSW, dyrektora Departamentu III gen. Henryka Dankowskiego [w:] *ibidem*, s. 238–241.

go przywódcy SW. Dokonał on najpierw rozpoznania Morawieckiego na filmie, a potem osobiście w pomieszczeniu Inspektoratu 2. Następnie zamówiono pilną ekspertyzę antropologiczną w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej MO. Na rozpoznanie (ze zdjęć) wezwano także kilka osób znających Morawieckiego z okresu wspólnej pracy na Politechnice Wrocławskiej<sup>105</sup>.

Był to największy sukces wrocławskiej SB w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Nic więc dziwnego, iż jej szef „szczególnie gorąco” dziękował tym, „którzy bezpośrednio przyczynili się do likwidacji tego zagrożenia, a mianowicie całemu zespołowi Inspektoratu II, kolektywom Wydziałów »T« i »B« oraz Wydziałów liniowych II, III, III-1, V i V-1, którzy wykonywali ciężące na nich obowiązki, nie szczczędając wysiłku i nie licząc się z godzinami pracy”. Oznacza to, że w poszukiwaniu Morawieckiego zaangażowana była praktycznie cała wrocławska bezpieka<sup>106</sup>.

W rozpracowanie Solidarności Walczącej angażowały się nie tylko wszystkie pionierzy „zwykłej” bezpieki, lecz także formalnie działający poza granicami PRL wywiad. Wydział XI Departamentu I MSW prowadził co najmniej cztery sprawy operacyjne przeciwko SW. Ich celem było z jednej strony rozpracowanie kierownictwa organizacji, a z drugiej przejęcie kontroli nad jej zagranicznymi kontaktami.

Pierwszą z nich, o kryptonimie „Kanał”, wszczęto w czerwcu 1983 r. W jej ramach rozpracowywano Pawła Falickiego i Michała Gabryela (wcześniej „figuranta” SOR „Alpinista”). Niestety całość dokumentacji została zniszczona. Należy jednak przypuszczać, że głównym agentem wykorzystywanym w tej operacji był TW „Diodor”, o którym nadmienienia w swoich wspomnieniach gen. Władysław Pożoga. Generał zapomniał jednak dodać, że agent ten został już w 1984 r. rozpracowany przez kontrwywiad SW. Niemniej jednak do tego momentu dzięki „Diodorowi” MSW znało treść korespondencji między Kornelem Morawieckim a Józefem Lebenbaumem. W sprawie występował też agent „Drajver”, który w 1985 r. zdołał przejąć korespondencję do Andrzeja Mietkowskiego. Jeszcze mniej informacji zachowało się na temat kolejnej operacji (o numerze rejestracyjnym XI/2189), w ramach której rozpracowywano Bogdana Ludkowskiego, działacza Solidarności Walczącej obsługującego skrzynkę kontaktową Andrzeja Wirgi z Andrzejem Zarachem<sup>107</sup>.

Ponieważ uznano, że nie ma szans na pozyskanie Ludkowskiego, w następnym roku włączono jego rozpracowanie do trzeciej ze znanych operacji o kryptonimie „Fedora”. Rozpoczęto ją w marcu 1987 r. Jej celem było rozpracowanie przedstawicielstw zagranicznych SW oraz kanałów łączności z krajową centralą organizacji. Sprawę nadzorował osobiście naczelnik Wydziału XI, ppłk Aleksander Makowski, jeden z najgroźniejszych wówczas funkcjonariuszy SB. Z nielicznych zachowanych dokumentów wynika, iż w operacji używano m.in. agenta o pseudonimie „E”, który miał dostęp do jednego z przedstawicieli zagranicznych, określanego kryptonimem „Agenor” (z kolei mianem „Agrypy” obdarzono zapewne Andrzeja Wirgę). W dalszym ciągu był aktywny również

<sup>105</sup> AIPN Gd, 77/17, t. 2, Notatka służbowa, 10 XI 1987 r., k. 163.

<sup>106</sup> Cyt. za: L. Kamiński, *Slużba Bezpieczeństwa wobec Solidarności Walczącej* [w:] *O wyzwolenie...*, s. 89.

<sup>107</sup> Notatka dotycząca Bogdana Ludkowskiego, skrzynki kontaktowej dla SW, sporządzona przez młodszego inspektora Wydziału XI Departamentu I MSW ppor. S. Futymę [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 424–425.

„Diodor”. Sprawy rozpracowania obiektowego „Fedora” nie zamknięto do momentu likwidacji SB<sup>108</sup>.

Ostatnią sprawą, o której zachowały się informacje w szczątkowych dokumentach Wydziału XI Departamentu I, jest rozpracowanie obiektowe o kryptonimie „Rafo”. Została ona założona na gdańską grupę Solidarności Walczącej skupioną wokół Andrzeja Kołodzieja. Operację rozpoczęto prawdopodobnie po przejęciu listu Kołodzieja do Lebenbauma, w którym pojawiła się informacja o posiadaniu przez grupę broni i materiałów wybuchowych. Korespondencja niestety była przesyłana kontrolowanym przez wywiad kanałem, używanym przez brukselskie Biuro „Solidarności”. Operacja miała na celu wykazanie terrorystycznego charakteru SW oraz uzyskanie dowodów na inspirowanie jej przez „amerykańskie ośrodki dywersji”. Po zakończeniu akcji zamierzano wykorzystać jej wyniki w antyzachodniej propagandzie. Jak się wydaje, jednym z planowanych skutków miało być ograniczenie amerykańskiej pomocy dla podziemia w Polsce. W realizację przedsięwzięcia włączono także Biuro Studiów MSW (i Inspektoraty 2 WUSW w Gdańsku i Wrocławiu) oraz Biuro Śledcze MSW. Aktywne działania operacyjne zakończono po aresztowaniu Krzysztofa Szymańskiego 30 września 1987 r. w trakcie odbioru kolejnego transportu ze Szwecji. Dostarczył go agent o pseudonimie „Regina”. MSW spodziewało się, że w przesyłce znajdzie się broń i materiały wybuchowe, stąd też pierwotnie zamierzano aresztować również własnego agenta dla uwiarygodnienia całej sprawy. Ponieważ podczas kontroli transportu nic takiego nie znaleziono (jedynie pistolety gazowe i elektryczne paralizatory), pozwolono „Reginie” powrócić do Szwecji. Zredukowano także wynagrodzenie agenta – z pierwotnie rozważanych 10–15 tys. dolarów na 2500 USD oraz 100 tys. zł. Ostatnim akordem tej sprawy stało się połączenie Szymańskiego, Kołodzieja i Morawieckiego we wspólnym śledztwie. Ponieważ nie można ich było oskarżyć o terroryzm, zdecydowano się na kryminalny zarzut „przemytu urządzeń elektronicznych o dużej wartości”<sup>109</sup>.

Do rozpracowania Solidarności Walczącej, na osobiste polecenie gen. Władysława Pożogi, skierowano nawet funkcjonariuszy Wydziału XIV Departamentu I (pion „N”, czyli nielegalny). W 1988 r. jeden z „nielegalów” przez pół roku penetrował struktury SW, jednakże bilans jego osiągnięć zamknął się wykryciem „kilku nieznanых punktów kolportażu”<sup>110</sup>.

Kwestia penetracji agenturalnej struktur Solidarności Walczącej, z racji skali zniszczeń materiałów archiwalnych, jest w tej chwili jednym z zagadnień najtrudniejszych do opisania. Z czasem jednak, po drobiazgowej analizie ewidencji operacyjnej SB i zachowanych dokumentów, będzie możliwe rozstrzygnięcie wielu problemów.

Z dużą dozą pewności można stwierdzić już dziś, iż w ścisłym kierownictwie SW bezpieczeństwa nie miała osobowych źródeł informacji. Wynika to zarówno z analizy stanu wiedzy SB, jak i z dostępnych informacji ewidencyjnych. Jedynym wyjątkiem pozostaje *casus* Pawła Falickiego, zarejestrowanego w 1976 r. przez Wydział IV KW MO we Wrocławiu jako TW „Barnaba” w celu rozpracowania Klubu Inteligencji Katolickiej.

<sup>108</sup> AIPN, 02203/100, Akta sprawy krypt. „Fedora”.

<sup>109</sup> AIPN, 01592/631, Akta sprawy krypt. „Rafo”.

<sup>110</sup> AIPN, 0449/50, t. 5, Sprawozdanie z realizacji zadań postawionych przed Wydziałem XIV Departamentu I MSW w 1988 r., 17 XII 1988 r., k. 18.



Falicki twierdzi, że nie podjął współpracy, a o całej sprawie poinformował kilka osób. Należy jednak zaznaczyć, że z sieci agenturalnej został on wyrejestrowany dopiero po aresztowaniu w 1984 r. Jako przyczynę rezygnacji z tajnego współpracownika podano wówczas „dwulicowość”. Wszelkie dane wskazują, że Falicki nie mógł informować SB o swojej działalności zarówno w RKS, jak i potem w SW.

Do rozpracowywania Solidarności Walczącej kierowano liczne zastępy tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych, funkcjonowali oni jednak przeważnie na obrzeżu organizacji. Większość znanej agentury inwigilowała działaczy SW w miejscu pracy lub zamieszkania. Przykładowo Andrzeja Myca obserwował w pracy TW o pseudonimach „Jerzy”, „Jan” i „Rezerwista”. TW „Stefan” był kolegą z pracy Sławomira Bugajskiego i Barbary Kowalczyk. TW „Barbara” była studentką wynajmującą pokój u rodziców Lesława Frączka, zwerbowaną wyłącznie w celu ich obserwacji i zawiadomienia SB w przypadku nawiązania kontaktu z synem. Ponieważ Frączek swego czasu udzielał się w Klubie Wysokogórskim, także i tam pozyskano agenta. Gdy TW „Fryderyk” doniósł, iż rzekomo zauważył „figuranta” w trakcie dorocznego Biegu Piastów, również i tę informację sprawdzono z całą starannością.

Pod koniec 1983 r. usiłowano do wrocławskich struktur SW wprowadzić agentów o pseudonimach „Gienek” i „Cichy”. Jak się wydaje, powiodło się to tylko w odniesieniu do tego drugiego, gdyż jego pseudonim przewija się także w kolejnych latach. Pełnił on marginalną funkcję – właściciela jednego z punktów, z których łącznicy odbierali bibułę. Pozwoliło to jednak bezpiece na podjęcie obserwacji ukrywającego się Lesława Frączka.

Agent katowickiej SB o pseudonimie „Twarogowski” zdołał we Wrocławiu wkraść się w łaski Zbigniewa Oziewicza, który wystawił mu list rekomendacyjny adresowany do Sławomira Bugajskiego. Tajny współpracownik został przez śląskie struktury zdemaskowany (o czym poinformowano także wrocławian), ale w wyniku operacji bezpieka uzyskała informację o tym, kto kieruje katowickim oddziałem SW.

W początkach 1986 r. MSW duże nadzieje wiązało z agentem poznańskiej bezpieki o pseudonimie „Fryderyk”. Na razie jego tożsamość pozostaje nieznana, podobnie jak dwóch innych agentów wprowadzonych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych do oddziału poznańskiego SW – TW „Cichy” i TW „Stanisław”.

Kontrolę operacyjną nad ważną strukturą Solidarności Walczącej udało się SB uzyskać jedynie w Rzeszowie, gdzie stopniowo nasycano agenturą kierownictwo oddziału. Znaleźli się w nim Wojciech Bała, ps. „Lesio”, „Elżbieta”; Emanuel Biel, ps. „Apollo”; Józef Kyc, ps. „Franek”; Andrzej Medyński, ps. „Saroń”; Jan Ostrowski, ps. „Aster”; Stanisław Sączawa, ps. „Artur”<sup>111</sup>. Z setek zachowanych donosów tych agentów można by utworzyć swoistą kronikę działalności Antoniego Kopaczewskiego, Andrzeja Kucharskiego i Janusza Szkutnika.

W sprawie wykorzystywano ponadto wielu pomniejszych agentów. Przy pomocy tajnych współpracowników tworzono także całe fikcyjne grupy przystępujące do SW. Nic więc dziwnego, że SB mogła ubiec wszelkie działania struktury rzeszowskiej. Tak głęboki stopień penetracji starano się również wykorzystać do rozpracowania wrocławskiej

---

<sup>111</sup> *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, wg indeksu.

centrali, kilkakrotnie usiłując doprowadzić do spotkania jednego z TW z Kornelem Morawieckim. Doszło do niego ostatecznie dopiero w październiku 1988 r.

Pierwsze spotkanie robocze poświęcone współpracy rzeszowskiej i wrocławskiej bezpieki zorganizowano w marcu 1986 r. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele Biura Studiów. Podczas tej narady rozważano możliwość podjęcia próby pozyskania Kucharskiego, któremu zamierzano zaoferować astronomiczną kwotę 1–1,5 mln zł za wydanie Morawieckiego<sup>112</sup>.

W latach 1987–1988 rzeszowska bezpieka prowadziła kombinację operacyjną o kryptonimie „Kamfora”. Jej celem było ożywienie obumarłych kontaktów ośrodka rzeszowskiego z wrocławską centralą, a następnie wprowadzenie do kierownictwa Solidarności Walczącej własnego agenta. Po nawiązaniu przez Andrzeja Kucharskiego bliższych kontaktów z Wrocławiem, co nastąpiło w lipcu 1987 r., planowano przy pomocy tajnych współpracowników odsunąć go od kierownictwa oddziału rzeszowskiego, a na jego miejsce wprowadzić TW „Elżbieta” (Wojciech Bała). Liczono, iż jako lider odradzającego się oddziału (argumentem świadczącym o sile tej struktury miał być utworzony przez SB kanał przerzutowy do Związku Sowieckiego) zostanie dokooptowany do władz SW. W związku z tym przewidywano podwyżkę jego miesięcznego uposażenia z 15 na 25 tys. zł, a w przyszłości przejście agenta na etat niejawnego resortu (tzw. ukadrowienie). W całej operacji uczestniczyło kilkanaście osobowych źródeł informacji, pomocy (w kwestii przerzutów na Wschód) udzielał WUSW w Zamościu. Nie trzeba dodawać, że zamierzonego celu nie osiągnięto<sup>113</sup>.

W walce z Solidarnością Walczącą SB nie żałowała środków na stosowanie techniki operacyjnej, a więc podsłuchów, obserwacji, kontroli korespondencji. Używano ich wobec większości ustalonych „figurantów”. W stosunku do pozostałych „na wszelki wypadek” sporządzano dokładne plany mieszkań, zbierano dane sąsiadów itp., tak aby w razie potrzeby móc przystąpić do instalacji podsłuchu. Gdy istniała choćby minimalna szansa schwytania kogoś z grona ukrywających się działaczy organizacji, prowadzono wielodniową obserwację wybranych miejsc. Wymagało to włączenia do działań na szeroką skalę pionów pomocniczych SB – „T” (technika operacyjna, tajne włamania, instalacja i eksploatacja podsłuchów), „B” (obserwacja osób i miejsc), „W” (kontrola korespondencji).

O tym, jak wielką wagę przywiązywano do rozpracowania SW, świadczą chociażby dane z Wrocławia. W połowie 1986 r. w ramach SOR „Tarantula” wykorzystywano 30 podsłuchów telefonicznych (PT) i 11 podsłuchów pokojowych (PP). Dla porównania w celu inwigilacji jednej z najbardziej rozbudowanych i najlepiej zorganizowanych struktur regionalnych NSZZ „Solidarność” – Regionalnego Komitetu Strajkowego – stosowano 10 PT i 6 PP. Warto zwrócić uwagę, że używanie podsłuchów oznaczało nie tylko konieczność przeprowadzenia skomplikowanej operacji ich dyskretnego montażu,

---

<sup>112</sup> Protokół ze spotkania roboczego w sprawie uaktywnienia rozpracowania struktury konspiracyjnej SW spisany przez starszego inspektora Wydziału V WUSW w Rzeszowie ppor. Janusza Tyrakowskiego [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 220–225.

<sup>113</sup> Pismo zastępcy naczelnika Wydziału V WUSW w Rzeszowie kpt. Andrzeja Czerwińskiego do kierownika Inspektoratu 2 WUSW we Wrocławiu dotyczące spotkania kierownictwa SW Wrocław i SW Rzeszów [w:] *ibidem...*, s. 477.

ale też zatrudnienia szeregu funkcjonariuszy do odsłuchiwania nagrań (lub bieżącego nasłuchu) oraz ich spisywania dla potrzeb dalszej pracy operacyjnej<sup>114</sup>.

Także prowadzenie obserwacji wymagało zaangażowania wielu, niekiedy kilkudziesięciu funkcjonariuszy pionu „B”. Tymczasem ściśle stosowanie przez działaczy SW zasad konspiracji w większości wypadków niweczyło wysiłki SB. Wielokrotnie wychwytywano „ogon” za osobami udającymi się na spotkanie z Kornelem Morawieckim, który był szczególnie uważnie chroniony kontrwywiadowczo. Gwoli sprawiedliwości przyznać jednak trzeba, iż zwłaszcza wrocławska bezpieka systematycznie doskonaliła swoje metody pracy, co w zgodnej opinii dawnych konspiratorów dawało jej pierwszeństwo w skali kraju pod względem skuteczności tego typu działań. Nie zmienia to faktu, że od połowy lat osiemdziesiątych w wielu strukturach SW najważniejszą rolę odgrywały osoby, które z jednej strony nie ukrywały się, a z drugiej były dobrze znane SB. Świadczy to o skuteczności stosowanych metod samokontroli, systemu „śluz” i innych środków bezpieczeństwa działalności konspiracyjnej.

Obserwację prowadzono w każdych okolicznościach, kiedy stwierdzano, że może dojść do ujęcia którejś z ukrywających się osób. Dotyczyło to na przykład pogrzebu matki Jadwigi Chmielowskiej. Grób obserwowano także w dniach 1–2 listopada 1986 r., licząc na pojawienie się „figurantki”<sup>115</sup>.

Działając przez znaczną część czasu praktycznie po omacku, Służba Bezpieczeństwa niejednokrotnie brnęła w ślepią uliczkę. Dobrym przykładem operacji, która pochłonęła dużą ilość czasu i środków, nie przyniosła przy tym żadnych rezultatów (bo ich być nie mogło), jest SOR „Ośmiornica” prowadzona w latach 1987–1989 przez RUSW w Kępnie.

W marcu 1987 r. do szefów kaliskiej i opolskiej bezpieki napłynęło z Biura Studiów polecenie, aby na podstawie przesłanej równocześnie notatki wszcząć działania operacyjne w Kępnie i Namysłowie. W załączonym dokumencie opierano się na informacji (widać zdaniem MSW wiarygodnej), że latem 1986 r. Kornel Morawiecki miał się regularnie pojawiać w autobusach PKS na trasie Brzeg–Namysłów. W drodze dedukcji uznano, że zapewne przesiadał się tam na kolejny autobus, tym razem zmierzający do Kępna.

W związku z tymi ustaleniami kępińska SB rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję mającą na celu wytypowanie osób, które mogły współpracować z SW i ukrywać Morawieckiego. W obszarze zainteresowania bezpieki znalazło się kilkanaście osób, które w latach 1980–1981 działały w NSZZ „Solidarność” lub w „Solidarności” Rolników Indywidualnych bądź też posiadały kontakty z Wrocławiem. Do ich rozpracowania skierowano szereg lokalnych tajnych współpracowników oraz tzw. kontaktów operacyjnych. Zastosowano także podsłuchy telefoniczne, a w pobliżu zabudowań jednego z działaczy chłopskich planowano zorganizować „zakryty punkt obserwacyjny”.

Sprawę kontynuowano nawet po aresztowaniu Morawieckiego. Co ciekawe, jak wynika z akt, funkcjonariusze kępińskiej SB dowiedzieli się o tym fakcie dopiero w początkach

---

<sup>114</sup> P. Piotrowski, *Wrocławska opozycja w 1986 roku w materiałach Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4), s. 327–328.

<sup>115</sup> Notatka służbowa w sprawie obserwacji grobu Jadwigi Chmielowskiej w Sosnowcu sporządzona w WUSW w Katowicach przez por. W. Wolińskiego [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 300.

kwietnia 1988 r.! W dodatku informację tę uzyskali... z prasy. Postanowiono jednak nadal prowadzić rozpoczętą akcję i inwigilować grupę miejscowych działaczy<sup>116</sup>.

Po amnestii z 1986 r. komunistyczny aparat bezpieczeństwa zmienił strategię działania. Zamiast aresztowań i procesów politycznych przystąpiono do zmasowanego nękania opozycjonistów, wykorzystując przede wszystkim nowy przepis kodeksu wykroczeń zezwalający na konfiskatę „narzędzia przestępstwa”. Taktyka ta opierała się na masowym orzekaniu wysokich grzywn, a także konfiskacie samochodów, którymi np. przewożono bibułę.

Zmiana generalnej taktyki zmusiła służby do wypracowania nowych metod postępowania także wobec Solidarności Walczącej. Oczywiście nie oznaczało to rezygnacji z dotychczasowej intensywnej inwigilacji. Przykładem realizacji nowego podejścia jest operacja „Brzoza III” przeprowadzona w kwietniu 1987 r. na terenie 22 województw. Polegała ona na masowej akcji zatrzymań działaczy SW i przeprowadzaniu rewizji w ich mieszkaniach, a niekiedy także w miejscu pracy. Celem akcji nie było bynajmniej uzyskanie jakichś istotnych materiałów w rezultacie przeszukań. Chodziło raczej o pokazanie konspiratorom, że SB wie o ich działalności, wywarcie presji psychicznej, sparaliżowanie działania organizacji, a także ewentualne nawiązanie „dialogu operacyjnego” lub w najbardziej korzystnym wariantcie pozyskanie nowych tajnych współpracowników. Podczas rozmów oficerowie SB mieli podkreślać dobre intencje swojego resortu, rysujące się nowe możliwości legalnego funkcjonowania, wskazywać na zaprzestanie działalności konspiracyjnej przez wiele grup, a jednocześnie akcentować zdecydowanie w walce z działaniami łamiącymi obowiązujące prawo<sup>117</sup>.

Problem polega na tym, że wśród ponad dwustu zatrzymanych znaleźli się nie tylko rzeczywisti działacze Solidarności Walczącej, lecz także wiele innych osób. Dobrym przykładem są poczynania toruńskiej SB. W ramach akcji „Brzoza III” wytypowano siedemnaście osób, u dziewięciu przeprowadzono przeszukania. Tymczasem tylko dwie spośród nich były faktycznie członkami SW, a jedna utrzymywała luźny kontakt z organizacją. Nie mając realnej wiedzy o strukturze organizacji, najzwyczajniej w świecie uznano, iż członkami Solidarności Walczącej są wszyscy aktywniejsi opozycjoniści z Torunia. W ten sposób operacja nie tylko nie przyniosła zamierzonych rezultatów, ale w istocie ujawniła słaby w wielu miejscach stan rozpracowania SW<sup>118</sup>.

Znacznie precyzyjniejsza, aczkolwiek nie skuteczniejsza, była realizacja akcji we Wrocławiu, gdzie przeprowadzono 157 rewizji, skonfiskowano przy tym sporo materiałów drukarskich (papier, farba) i gotowych publikacji, a także m.in. trzy komputery i dwa radiotelefony. Wpadła także drukarnia wydawnictwa Feniks (Tadeusz Piątek został ukarany przez kolegium grzywną w wysokości 30 tys. zł). Ze 115 członkami SW przeprowadzono rozmowy, na które wezwano także 46 działaczy struktur współpracujących

<sup>116</sup> AIPN Łd, 0043/725, Akta SOR „Ośmiornica”.

<sup>117</sup> Szyfrogram nr 3842/48 w sprawie przygotowań do akcji kryptonim „Brzoza III” od podsekretarza stanu gen. Henryka Dankowskiego do zastępcy szefa WUSW ds. SB [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 340–341; Taktyka i zasady rozmów z członkami SW w ramach akcji kryptonim „Brzoza III”, opracowane w MSW [w:] *ibidem*, s. 350–351.

<sup>118</sup> Plan działań operacyjno-śledczych dotyczących ujawniania struktur SW w Toruniu w ramach akcji „Brzoza III”, sygnowany przez naczelnika Wydziału III WUSW w Toruniu mjr. Bogdana Ścisłka, zatwierdzony przez zastępcę szefa WUSW w Toruniu ds. SB płk. Zygmunta Grochowskiego [w:] *ibidem*, s. 342–343.

z organizacją (TKZ, RKS i Międzyszkolnego Komitetu Oporu). W wyniku akcji zdołano „nawiązać dialog” z dwoma członkami SW, a jednego pozyskano do współpracy<sup>119</sup>.

Już po zakończeniu operacji, 28 kwietnia 1987 r., doszło do wpadki jednego największych punktów kolportażowych SW, obsługującego wiele grup z całego kraju, mieszczącego się u Doroty Marcinkowskiej, która kierowała siatką kolporterów. Bezpieka przejęła wielką ilość bibuły (samej „Solidarności Walczącej” 45 800 egzemplarzy). Oprócz Marcinkowskiej zatrzymano osiem osób, wśród nich jednego z głównych kolporterów, Przemysława Cieszyńskiego. Akcja SB nie była dziełem przypadku, ale stanowiła efekt długofalowego rozpracowywania siatki kolporterów<sup>120</sup>.

Mimo deklarowanej „demokratyzacji” SB nie zamierzała „odpuścić” działaczom SW. W opracowaniu Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW z listopada 1988 r. czytamy: „Działania represyjno-likwidacyjne w stosunku do struktury »SW« uzależnione będą od decyzji politycznych. W związku z tym w trakcie rozpracowywania tej organizacji należy systematycznie gromadzić dokumentację procesową”<sup>121</sup>.

Solidarnością Walczącą zajmowały się nie tylko wszystkie pionierzy SB. Sporo operacji przeciwko SW, co najmniej od 1983 r., prowadziła także Wojskowa Służba Wewnętrzna. Niestety nie udało się do chwili obecnej odnaleźć żadnej dokumentacji tych działań – materiały te zostały albo zniszczone, albo też znajdują się w nieodstępnym dla badacza zbiorze zastrzeżonym IPN. Kilkakrotnie do akcji włączano Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza. Swoistą ciekawostką jest fakt, że w rozpracowanie SW zaangażowano nawet najbardziej elitarną jednostkę komunistycznego aparatu bezpieczeństwa – Zarząd II Sztabu Generalnego WP. Gdy w początkach 1987 r. Departament I MSW nie był w stanie złamać kodu stosowanego przez SW w kontaktach z przedstawicielami zagranicznymi, zwrócono się o pomoc do wojskowych specjalistów. Szyfr został złamany po blisko miesiącu prac<sup>122</sup>.

Solidarnością Walczącą interesowały się również służby specjalne innych państw komunistycznych. Z całą pewnością były wśród nich czechosłowacka StB (Státní bezpečnost) oraz wschodnioniemiecka Stasi. Nie ulega wątpliwości, iż SW interesowały się także służby sowieckie (KGB i GRU), przekonania tego jednak nie można potwierdzić z braku dostępu do odpowiednich archiwaliów.

Najlepiej znaną do tej pory operacją Stasi przeciwko SW jest akcja o kryptonimie „Sycylia” realizowana od 1987 r. we współpracy z Biurem Studiów MSW. Opierała się ona na działalności wschodnioniemieckiego agenta o pseudonimie „Dr. Schreiber”, który miał dobry kontakt z darzącym go zaufaniem działaczem SW z Poznania – Zenonem Misterskim. Odpowiadał on za zorganizowanie nowego kanału przerzutowego na Zachód. Przez dłuższy czas wschodnioniemiecki agent, ku rozczarowaniu Stasi i SB, nie zdołał dotrzeć do kierownictwa poznańskiej SW, a tym bardziej do wrocławskiej centrali.

<sup>119</sup> AIPN Wr, 053/2522, Informacja dzienna dotycząca sytuacji na terenie województwa wrocławskiego w dniu 25 IV 1987 r., k. 121–122.

<sup>120</sup> *Ibidem*, Informacja dzienna dotycząca sytuacji na terenie województwa wrocławskiego w dniu 29 IV 1987 r., k. 98–99; Relacja Doroty Marcinkowskiej (obecnie Dejneka) i Przemysława Cieszyńskiego z 2007 r. złożona Łukaszowi Kamińskiemu.

<sup>121</sup> Analiza działalności Solidarności Walczącej w 1988 r. opracowana w Biurze Studiów SB MSW [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 535.

<sup>122</sup> Pismo szefa Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Romana Misztala do szefa Departamentu I MSW gen. Zdzisława Sarewicza w sprawie dekryptaży listów [w:] *ibidem*, s. 335.

Ostatni plan działania w tej sprawie opracowano 23 listopada 1989 r., a więc już po upadku muru berlińskiego, o wcześniejszym powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego nie wspominając! Przewidywał on powołanie przez „Dr. Schreibera” nowego ugrupowania opozycyjnego w NRD, które zaproponowałoby Solidarności Walczącej współpracę. Realizację tego nieco ograniczonego już pomysłu (aczkolwiek po raz pierwszy realizowanego w skali międzynarodowej!) przerwało zajęcie przez obywateli NRD siedziby Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, co zakończyło działalność Stasi<sup>123</sup>.

Służba Bezpieczeństwa prowadziła działania operacyjne wobec Solidarności Walczącej niemalże do ostatnich chwil swojego istnienia. 30 czerwca 1989 r. do wszystkich zastępców szefów WUSW ds. SB wysłano okólnik, w którym – w związku z obserwowanym rozwojem i umacnianiem się struktur SW – zalecano podjąć intensywne rozpracowanie osób podejrzewanych, że mogą się stać jawnymi przedstawicielami organizacji. „Główny nurt działalności SB” miał się jednak nadal skupiać na grupach konspiracyjnych. Polecano także składać comiesięczne meldunki o formach aktywności SW, budowie nowych struktur, powiązaniach z legalnie i nielegalnie działającymi organizacjami itp.<sup>124</sup>

Pod koniec sierpnia do wybranych (24) WUSW zastępca dyrektora Biura Studiów płk Stanisław Stępień wystosował pismo dotyczące działań SW. Stwierdzono w nim, że organizacja „aktywnie włącza się w proces przejmowania władzy w Polsce”, m.in. poprzez przygotowywanie się do spodziewanych wolnych wyborów samorządowych, zmierzająca do eskalacji napięcia społecznego, wprowadzenia swoich reprezentantów do władz NSZZ „Solidarność”, pozyskania masowego poparcia młodzieży. W tej sytuacji zalecano „wyprzedzająco rozpoznawać” zamierzenia kierownictwa SW, „wprowadzać w szeregi organizacji osobowe źródła informacji”, kontrolować jej kontakty z innymi ugrupowaniami radykalnymi, dokumentować przejawy „działań terrorystycznych przeciwko funkcjonariuszom partyjnym, SB, MO i wojska”, „aktywnie i skutecznie” rozpracowywać „nielegalną poligrafię”, a także ujawniać kanały łączności z innymi państwami<sup>125</sup>.

Po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego nadal prowadzono działania operacyjne przeciw SW. Skrupulatnie odnotowywano wszelkie przejawy działalności organizacji, w tym organizowane coraz liczniej manifestacje uliczne. Aktywnie używano agentury, stosowano podsłuchy i obserwację. Przygotowywano kombinacje operacyjne zmierzające do ujęcia ukrywających się działaczy SW.

Z zachowanych w aktach MSW odręcznych notatek (niestety nieznanego autorstwa) wynika, iż jesienią 1989 r. rozważano możliwość legalizacji „niektórych »przybudówek« SW”. Miało to stworzyć warunki do wewnętrznych podziałów w organizacji, umożliwić otwartą jej krytykę w środkach masowego przekazu oraz prowadzenie „gier” na linii „Solidarność” – Solidarność Walcząca. Pod koniec roku zaczęły się pojawiać oznaki wskazujące, że władze są skłonne tolerować istnienie organizacji. W Poznaniu SW otrzymała nawet w listopadzie 1989 r. od władz miejskich własny lokal. Wkrótce jednak odkryto powód tej szczodrości – był nim zainstalowany w pomieszczeniu nowoczesny podsłuch.

<sup>123</sup> Wstęp [w:] *ibidem*, s. 37.

<sup>124</sup> Pismo zastępcy dyrektora Biura Studiów SB MSW płk. Stanisława Stępnia do zastępców szefa WUSW ds. SB [w:] *ibidem*, s. 592–593.

<sup>125</sup> Pismo zastępcy dyrektora Biura Studiów SB MSW płk. Stanisława Stępnia do zastępcy szefa WUSW w Katowicach ds. SB w sprawie nowej taktyki i kierunków działań SW [w:] *ibidem*, s. 606–608.

Po przeprowadzonej jesienią reorganizacji SB (której celem było ukrycie jak największej liczby funkcjonariuszy przed spodziewaną redukcją kadr i ich weryfikacją) prowadzenie spraw operacyjnych przeciwko SW przejęły wojewódzkie Wydziały Studiów i Analiz oraz Wydziały Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa. Działania koordynowało dalej Biuro Studiów, przechrzczone na Departament Studiów i Analiz MSW.

Zakończenie inwigilacji SW (przez „zwykłą” bezpiekę) nastąpiło dość nieoczekiwanie. 27 lutego 1990 r. zastępca dyrektora Departamentu Studiów i Analiz płk Adam Malik wysłał do dwudziestu szefów wojewódzkich SB pismo, w którym nakazywał „zawieszenie” (!) spraw prowadzonych wobec struktur i działaczy Solidarności Walczącej i przekazanie ich do archiwum. W uzasadnieniu tej decyzji odwoływał się do rzekomych „ostatnich ustaleń” wskazujących na fakt odstąpienia przez SW od „radikalnych metod walki”, w tym użycia przemocy, wskutek czego kontrola organizacji znalazła się „poza zakresem zainteresowania pionu studiów i analiz resortu spraw wewnętrznych”.

Co ciekawe, zalecano nadanie dokumentom jednej z najniższych kategorii archiwalnych – B-10 (litera „B” oznaczała materiały drugorzędne, a cyfra „10” – zniszczenie akt po 10 latach) zamiast właściwej dla materiałów tego typu kategorii A-50. Możliwe, że miała to być ukryta sugestia zniszczenia najważniejszych dokumentów. Jeśli tak było, to została ona niestety w większości ośrodków odczytana prawidłowo. W kolejnych tygodniach zamykano poszczególne sprawy operacyjne. Jako ostatnią, 15 maja 1990 r., zamknięto wrocławską „Ośmiornicę”<sup>126</sup>.

Służba Bezpieczeństwa poniosła w walce z Solidarnością Walczącą ewidentną klęskę. Choć odniesiono takie sukcesy, jak częściowe rozpracowanie struktur w 1984 r. czy aresztowanie trójki liderów SW na przełomie 1987 i 1988 r., nie udało się sparaliżować organizacji. Mimo ogromnego nakładu sił i środków do końca nie powiodły się próby przeniknięcia do kierownictwa SW. W wielu przypadkach nawet funkcjonariusze SB sporządzający rozmaite dokumenty nie potrafili ukryć swojego podziwu dla konspiratorów. W pochodzącej z marca 1988 r. notatce Departamentu I MSW czytamy: „Działalność »SW« zasadza się na działalności struktur, opartych na zasadach wojskowych, przy głębokiej konspiracji, bezwzględnym posłuszeństwie wobec przełożonych, składaniu przysięgi oraz surowych wymogach dyscypliny”. Rok później w innej analizie stwierdzano: „Mimo iż akcje uderzeniowe w poligrafię »SW« inicjowane przez BS SB MSW (np. trzy akcje »Brzoza«) przyczyniły się do likwidacji wielu drukarni, punktów składowania i kolportażu nielegalnej literatury, a także do zakwestionowania licznych urzędów, materiałów i wyprodukowanych wydawnictw, to jednak baza poligraficzna »SW«, działająca w ramach tzw. Agencji Informacyjnej, utrzymuje zdolność ciągłego odradzania się”. Z kolei w 1986 r. funkcjonariusz SB tak pisał o Jadwidze Chmielowskiej: „Jej konsekwencja i duży zasób sił witalnych pozwala jej na wykonywanie prawie niemożliwych zadań. Zadania takie realizuje bez względu na trudności. Potrafi pracować 40 godzin bez przerwy. Posiada wszechstronne możliwości działania równocześnie w różnych kierunkach”<sup>127</sup>.

<sup>126</sup> Pismo zastępcy dyrektora Departamentu Studiów i Analiz MSW płk. Adama Malika do zastępcy szefa W/SUSW ds. SB w sprawie zawieszenia sprawy kontrolnej kryptonim „Ośmiornica” [w:] *ibidem*, s. 669.

<sup>127</sup> Notatka urzędowa na temat SW opracowana w MSW przez starszego specjalistę płk. Henryka Wróblewicza [w:] *ibidem*, s. 441; Informacja dotycząca Solidarności Walczącej opracowana w MSW [w:] *ibidem*, s. 571.

Tym skrupulatniej jednak przystąpiono po 1990 r. do akcji dezinformacyjnej. Dawni szefowie SB, gen. Czesław Kiszczak i gen. Władysław Pożoga, w swoich książkowych wywiadach chwalili się rzekomym pełnym rozpracowaniem SW i sukcesami, jakie bezpieka miała odnosić w penetrowaniu tej organizacji. Na szczęście zachowana część dokumentacji archiwalnej pozwala na weryfikację tych kłamliwych stwierdzeń.

## U schyłku PRL i w początkach III RP

9 listopada 1987 r. na skutek złamania reguł konspiracji (odwiedziny w „spalonym” mieszkaniu) zostali aresztowani Kornel Morawiecki i Hanna Łukowska-Karniej. Kierownictwo organizacji objął Andrzej Kołodziej, który 11 listopada stanął na czele Komitetu Wykonawczego SW. Kiedy i on został aresztowany 22 stycznia 1988 r., funkcję tę objęła Jadwiga Chmielowska. W obronie aresztowanych liderów SW przeprowadziła wiele akcji protestacyjnych, liczne apele w tej sprawie płynęły też z całego świata. Dyskusja na temat więźniów politycznych w PRL odbyła się nawet w brytyjskiej Izbie Gmin. Smutnym wyjątkiem pozostała reakcja Amnesty International, która odmówiła zajęcia się tą sprawą<sup>128</sup>.

Kołodzieja i Morawieckiego pierwotnie zamierzano oskarżyć o terroryzm, ostatecznie zdecydowano się na zarzut... przemytu urządzeń o dużej wartości. Podstawą sporządzonego aktu oskarżenia była ustawa karnoskarbowa. Zabieg ten zapewne miał posłużyć kompromitacji obu działaczy, przedstawieniu ich jako pospolitych kryminalistów. W tej sytuacji Kornel Morawiecki wystosował, szeroko później kolportowany, list otwarty do gen. Jaruzelskiego. Pisał w nim wprost, iż Solidarność Walcząca dąży do obalenia komunistycznej dyktatury i apelował o sądzenie go, zgodnie z rzeczywistością, za czyny o charakterze politycznym<sup>129</sup>.

Wiosną 1988 r. proces znanych przywódców podziemia, cieszący się zainteresowaniem międzynarodowej opinii publicznej, był jednak nie na rękę władzom PRL. W związku z tym podjęto negocjacje, z udziałem przedstawicieli Kościoła, dotyczące wysłania liderów SW za granicę (bez prawa powrotu). Aby złamać ich opór, użyto argumentów związanych z rzekomą śmiertelną chorobą Kołodzieja. W tej sytuacji pod koniec kwietnia wyjechali oni z kraju, jednakże już kilka dni później Morawiecki próbował drogą lotniczą wrócić do Polski (zgodnie z deklaracją władz miał mieć możliwość powrotu w dowolnej chwili). Został jednak zatrzymany na Okęciu i ponownie deportowany.

Banicję postanowiono wykorzystać dla rozpropagowania działalności SW na Zachodzie. Zajmował się tym głównie Morawiecki, aczkolwiek również Kołodziej udzielił licznych wywiadów, napisał ważny tekst do paryskiej „Kultury”, a przede wszystkim odbył wiele rozmów z Alfredem Znamierowskim, które przyczyniły się do powstania popularnej książki *Zaciskanie pięści, czyli rzecz o Solidarności Walczącej*.

Kornel Morawiecki udał się w kilkumiesięczną podróż po krajach zachodnich, odwiedził m.in. Australię, USA i Wielką Brytanię. Efekty jego podróży były oceniane różnie, pojawiały się zarzuty, że zbyt wiele uwagi poświęcił drugorzędnym skupiskom

<sup>128</sup> *Kornel...*, s. 195.

<sup>129</sup> AIPN Gd, 77/17, t. 1–3, Akta śledztwa w sprawie Andrzeja Kołodzieja, Kornela Morawieckiego i Krzysztofa Szymańskiego; A. Znamierowski, *Zaciskanie pięści. Rzecz o Solidarności Walczącej*, Paryż 1988, s. 142–158.



emigracyjnym (np. w Australii), zamiast starać się zyskać poparcie zachodnich polityków. Z pewnością jednak odbył kilka znaczących spotkań, zdołał także zebrać spore fundusze na działalność organizacji. Obszerny artykuł związany z pobylem lidera SW opublikował chociażby „New York Times”. Przemówienie Morawieckiego na forum Rady Narodowej RP w Londynie miało głęboki wymiar symboliczny, łącząc wojenną emigrację z niepodległościowym ruchem w kraju<sup>130</sup>.

Na wieść o wybuchu strajków sierpniowych w 1988 r. Morawiecki przerwał podróż po krajach zachodnich i (korzystając z cudzego paszportu) przez Wiedeń powrócił do Polski. Jak stwierdzał w wydanym przy tej okazji oświadczeniu: „Wracam, aby dzielić los ze strajkującymi w kopalniach i zakładach pracy, z cierpiącymi w więzieniach. Chcę żyć i walczyć w Polsce. Chcę tam i teraz świadczyć za wartościami głoszonymi przez Solidarność Walczącą i pracować dla osiągnięcia naszych celów”. Po powrocie Morawiecki nadal ukrywał się i przejął kierowanie organizacją<sup>131</sup>.

Strajki sierpniowe i ustępstwa władz odebrano jako zapowiedź rychłego upadku komunistycznej dyktatury. Za poważny błąd Wałęsy i jego otoczenia uznano zgodę na „wygaszenie” akcji strajkowej w zamian za ogólną obietnicę podjęcia rozmów przy okrągłym stole. Jako zasadniczy warunek jakichkolwiek negocjacji SW stawiała uprzednie uznanie przez władze „Solidarności” za legalnie działającego reprezentanta społeczeństwa. Ostrożnie i z dystansem, aczkolwiek „jak najlepiej życząc kolegom”, podchodzono do kolejnych rozmów z przedstawicielami władz. W miarę przedłużania się wstępnych negocjacji sceptycyzm SW wzrastał.

Równocześnie zajmowano ostrożne stanowisko wobec podejmowanych przez KPN prób integracji opozycji „niekonstruktywnej”. Wojciech Myślecki brał udział jako przedstawiciel SW w spotkaniu na ten temat 13 października 1988 r. Nie uczestniczył on jednak w przyjęciu komunikatu końcowego z tego zebrania. Wspólnie z LDPN zachowano dystans wobec działań KPN. Za zasadniczy cel stawiano rozbudowę organizacji w nowych warunkach, nie zaś prowadzenie „manewrów politycznych”<sup>132</sup>.

Jesienią 1988 r. SW otrzymała informację o możliwości ponownego wprowadzenia stanu wojennego (władza rzeczywiście rozpoczęła takie przygotowania). Podjęto wiele działań, które miały zabezpieczyć organizację na wypadek realizacji tych zamiarów.

Pod koniec stycznia 1989 r., gdy ostatecznie zapadła decyzja przeprowadzenia rozmów Okrągłego Stołu, Kornel Morawiecki opublikował artykuł pod znanym tytułem *Uwarunkowania i stan polskiej gry*. Uznawał, iż strategicznym celem komunistów jest usprawnienie systemu, pozyskanie „konstruktywnej opozycji” i włączenie jej do współodpowiedzialności za reformę gospodarki. Podstawowym zarzutem, który wysuwał pod adresem części opozycji skupionej wokół Lecha Wałęsy, było z jednej strony niewykorzystanie szansy, jaką jego zdaniem stwarzały strajki 1988 r., a z drugiej rezygnacja ze stawiania daleko idących żądań, gdyż – jak podkreślał – „celem nie może być samo porozumienie”. Otwarcie stawiał pytanie, czy celem rozmów ma być reformowanie systemu, czy też jego obalenie. Morawiecki uznawał, że z negocjacjami należy zaczekać

<sup>130</sup> Obszerna dokumentacja podróży Morawieckiego znajduje się w zbiorach jej współorganizatora Dariusza Olszewskiego. Zob też *Kornel...*, s. 185–208.

<sup>131</sup> Archiwum Tadeusza Warszki, Oświadczenie Kornela Morawieckiego.

<sup>132</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1988, nr 19, s. 1–2; *ibidem*, nr 20, s. 1–2; *ibidem*, nr 21, s. 2–3; *ibidem*, nr 22, s. 1–2.

do momentu, aż po stronie władzy pojawią się ludzie gotowi zaakceptować przeprowadzenie wolnych wyborów. Podkreślał, że gra toczy się o wyższą stawkę niż tylko losy systemu komunistycznego w PRL: „Cały obóz socjalistyczny chwije się w posadach. W nadciągającej Wiośnie Ludów Polska może i powinna odgrywać wiodącą rolę”<sup>133</sup>.

Solidarność Walcząca popierała odtwarzanie jawnych struktur NSZZ „Solidarność”, jednocześnie apelując o budowę w zakładach pracy tajnych komórek SW, mogących stanowić „ubezpieczenie” dla związku<sup>134</sup>.

Zakończenie obrad Okrągłego Stołu powitano wydanym 10 kwietnia oświadczeniem, w którym za sukces uznano legalizację „Solidarności”, a także „z uznaniem i satysfakcją” przyjęto wynegocjowanie akceptacji przez stronę rządową zasad demokracji i gospodarki rynkowej. Jednocześnie w dwunastu punktach zebrano zastrzeżenia w stosunku do przyjętego kompromisu. Za niepokojące uznawano m.in. brak potępienia systemu komunistycznego i jego zbrodni (co „rodzi wrażenie, że opozycji chodzi tylko o reformę systemu”), brak odejścia od zasady nomenklatury, porzucenie „etosu demokratycznego” przez ustalenie z góry procentowego podziału mandatów w sejmie. Przyznanie PZPR i jej wasalom większości określono jako „legalizację uzurpacji komunistów do przewodniej roli w Polsce”. Potępiono również apel strony opozycyjnej o przyznanie PRL nowych kredytów skierowany do państw zachodnich. Wychodzono z założenia, że apel taki może wystosować jedynie „demokratycznie wybrany rząd polski”.

Ogłoszono bojkot wyborów do sejmu i senatu ze względu na „łamanie zasady suwerenności narodu”. O uczestnictwo w nim apelowano w pierwszym rządzie do młodzieży – „nie zaczynajcie życia publicznego od udziału w niedemokratycznych wyborach”. Do tych, którzy jednak zdecydują się w nich uczestniczyć, zwracano się o skreślanie wszystkich kandydatów strony rządowej. Oświadczenie kończyły znamienne słowa: „Ufamy, że tym razem wyraźna różnica stanowisk między »Solidarnością Walczącą« a kierownictwem »Solidarności« i bliską mu opozycją nie oznacza rozejścia się naszych dążeń i ideałów. Wiele dróg prowadzi do demokracji i niepodległości. Idziemy różnymi drogami, ale do tej samej wymarzonej wolnej Polski”<sup>135</sup>.

Gdy po pierwszej turze wyborów strona rządowa i solidarnościowa dogadały się w sprawie „uratowania” dla PZPR miejsc z listy krajowej („wyciętej” przez wyborców), SW ostro protestowała przeciwko lekceważeniu woli społeczeństwa. Cały wysiłek skupiono jednak na przygotowaniu akcji protestacyjnych przeciwko możliwemu wyborowi gen. Jaruzelskiego na prezydenta PRL. Zorganizowano szereg manifestacji, część z nich miała burzliwy przebieg. Jednym z podstawowych haseł w najbliższych miesiącach stał się slogan „Jaruzelski musi odejść”. W czerwcu 1989 r. SW zwróciła się o zgodę na kandydowanie na urząd prezydenta do Jerzego Giedroycia. Wybór Jaruzelskiego uznano za „zniewagę większości Polaków” i „sprzeniewierzenie się woli wyborców” wyrażonej w czerwcu 1989 r.<sup>136</sup>

W czerwcu 1989 r. ogłoszono, iż jawnymi przedstawicielami SW zostali Marek Czachor, Maciej Frankiewicz, Antoni Kopaczewski i Wojciech Myślecki<sup>137</sup>.

<sup>133</sup> K. Morawiecki, *Uwarunkowania i stan polskiej gry*, Wrocław 1989.

<sup>134</sup> „Solidarność Walcząca” (Wrocław) 1989, nr 6, s. 1.

<sup>135</sup> *Ibidem*, nr 8, s. 1–2.

<sup>136</sup> *Ibidem*, nr 13, s. 1; *ibidem*, nr 15, s. 1–3; *ibidem*, nr 16, s. 1–2; *ibidem*, nr 17, s. 3; *ibidem*, nr 18, s. 1.

<sup>137</sup> *Ibidem*, nr 16, s. 1.

Po wyborze Tadeusza Mazowieckiego na premiera PRL Kornel Morawiecki wystosował do niego list, podkreślając, że spoczywa na nim odpowiedzialność za poprowadzenie Polski w stronę niepodległości i demokracji. Lider SW zwracał uwagę na niebezpieczeństwa związane ze sprawowaniem urzędu w warunkach wciąż istniejącego realnego socjalizmu. Apelowal o „przejęcie państwa, obalenie komunizmu”<sup>138</sup>.

Wiosną 1990 r. kontynuowano akcję protestów przeciwko sprawowaniu funkcji prezydenta przez gen. Jaruzelskiego. Nadal podstawowym żądaniem Solidarności Walczącej było także natychmiastowe przeprowadzenie wolnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Próbowano zyskać popularność w społeczeństwie, popierając najbardziej skrajne żądania płacowe i socjalne. Wobec zmiany sytuacji organizacja stopniowo wychodziła z konspiracji. W początkach lipca 1990 r. ujawnił się Kornel Morawiecki, powołano wówczas również własną partię polityczną – Partię Wolności. Morawiecki wystartował w pierwszych wyborach prezydenckich, jednakże rejestrację jego kandydatury uniemożliwiło „zaginięcie” w ostatniej chwili części zebranych podpisów z poparciem. Bez większego sukcesu wzięła udział w wyborach parlamentarnych w 1991 r. Partia Wolności.

Ostatnią spektakularną akcją Solidarności Walczącej były protesty związane z sowiecką interwencją wojskową w Wilnie i Rydze w styczniu 1991 r. W czasie manifestacji w Poznaniu Maciej Frankiewicz wraz z grupą członków organizacji wdarł się na teren sowieckiego konsulatu. Budynek obrzucono butelkami zapalającymi. Ostatnia masowa akcja była związana z ujawnieniem przez Antoniego Macierewicza w 1992 r. „Informacji o zasobach archiwalnych MSW” i obaleniem rządu Jana Olszewskiego. Solidarność Walcząca kolportowała wówczas „listę Macierewicza”, organizowano liczne demonstracje i pikety. Wkrótce potem Solidarność Walcząca, decyzją jej przewodniczącego Kornela Morawieckiego, została rozwiązana.

---

<sup>138</sup> *Ibidem*, nr 21, s. 1–2.